

# STARA KOŚCIELNICA

*Moim Rodzicom poświęcam*



Foundation for the Development  
of Polish Agriculture

Fundacja na Rzecz Rozwoju  
Polskiego Rolnictwa

Aleksandra Paprot

# STARA KOŚCIELNICA

Dzieje  
żuławskiej wsi



Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR  
Warszawa 2012

Redakcja i korekta: Agnieszka Płudowska

Projekt okładki: Katarzyna Juras

Na pierwszej stronie okładki zdjęcie ze zbiorów prywatnych Zofii Dobies, przedstawiające osadników z Grodzieńszczyzny. Z tyłu okładki zdjęcie ze zbiorów prywatnych Mirosława Łukaszewskiego, przedstawiające młodych starościełniczan



**Foundation for the Development  
of Polish Agriculture**

**Fundacja na rzecz Rozwoju  
Polskiego Rolnictwa**

Publikacja finansowana ze środków Fundacji na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa

Copyright © by Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa, Warszawa 2012

Copyright © by Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012

ISBN 978-83-7383-571-9

Praca nagrodzona w III edycji konkursu „Polska wieś – dziedzictwo i przyszłość” w kategorii prac naukowych, popularno-naukowych i innych prezentujących szczególnie inspirujące i innowacyjne spojrzenie na problematykę rozwoju wsi

Prezentowane w publikacji opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą być zbieżne z oficjalnym stanowiskiem FDPA

Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa  
ul. Gombrowicza 19, 01-682 Warszawa  
e-mail: [fdpa@fdpa.org.pl](mailto:fdpa@fdpa.org.pl); [www.fdpa.org.pl](http://www.fdpa.org.pl)  
tel. 22 864 03 90, 22 834 20 02; fax: 22 864 03 61

Wydawnictwo Naukowe Scholar  
ul. Krakowskie Przedmieście 62, 00-322 Warszawa  
tel./fax 22 828 93 91; 22 828 95 63; 22 826 59 21  
dział handlowy: jak wyżej wew. 105, 108  
e-mail: [info@scholar.com.pl](mailto:info@scholar.com.pl)  
[www.scholar.com.pl](http://www.scholar.com.pl)

Wydanie pierwsze

Skład i łamanie: WN Scholar (*Stanisław Beczek*)

Druk i oprawa: Wroclawska Drukarnia Naukowa PAN



## Spis treści

Przedmowa ( <i>Jerzy Wilkin</i> ) . . . . .	7
Wstęp . . . . .	10
Rozdział 1	
Dzieje Żuław Wiślanych . . . . .	14
1.1. Położenie geograficzne . . . . .	14
1.2. Historia regionu i osadnictwa na Żuławach do 1945 roku . . . . .	15
Rozdział 2	
Dzieje Starej Kościelnicy do 1945 roku . . . . .	19
2.1. Położenie wsi . . . . .	19
2.2. Kościół parafialny i cmentarze . . . . .	21
2.3. Ludność . . . . .	24
2.4. Nazwa miejscowości . . . . .	26
Rozdział 3	
Nowi mieszkańcy wsi po 1945 roku . . . . .	28
3.1. Akcje przesiedleńcze i repatriacyjne . . . . .	28
3.2. Zasiedlenie wsi po wojnie . . . . .	31
Rozdział 4	
Obraz Starej Kościelnicy zachowany w pamięci pierwszych osadników 39	
4.1. Pierwsze wrażenia i emocje przesiedleńców . . . . .	39
4.2. Wieś po wojnie . . . . .	49
4.2.1. Szkoła . . . . .	60
4.2.2. Kościół . . . . .	65
4.2.3. Cmentarze . . . . .	70
4.2.4. Nazwa wsi po wojnie . . . . .	75
4.3. Kształtowanie krajobrazu kulturowego wsi . . . . .	77
4.3.1. Przyjazdy Niemców . . . . .	77
4.3.2. Życie codzienne . . . . .	84

Rozdział 5	
Tożsamość mieszkańców Starej Kościelnicy . . . . .	91
5.1. Kim są starokościelniczanie? . . . . .	91
5.2. Tradycje, obyczaje, język . . . . .	101
5.3. Ciekawe postacie – dawni i obecni mieszkańcy . . . . .	107
5.3.1. Wacław Wesołowski . . . . .	107
5.3.2. Wanda Szulkowska . . . . .	110
5.3.3. Rybak . . . . .	111
5.3.4. Grażyna Mierzwa . . . . .	113
Rozdział 6	
Działalność lokalna mieszkańców . . . . .	117
6.1. Aktywność społeczna . . . . .	117
6.2. Program Odnowy Wsi . . . . .	122
6.3. Działania na rzecz kościoła . . . . .	128
6.4. Udział w lokalnych konkursach . . . . .	134
6.5. Wydarzenia organizowane we wsi . . . . .	135
Zakończenie . . . . .	138
Bibliografia . . . . .	141
Aneks . . . . .	147
1. Spis fotografii . . . . .	147
2. Spis map . . . . .	150
3. Spis tabel . . . . .	151
4. Spis diagramów . . . . .	151

## Przedmowa

Do konkursów „Polska wieś – dziedzictwo i przyszłość”, organizowanych od trzech lat przez Fundację na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa (FDPA), przystępuje corocznie wielu autorów (od 30 do 50). Jako przewodniczący kapituły konkursowej czytam większość ich tekstów, z których każdy zostaje oceniony przez dwóch członków kapituły, a ostateczny werdykt jest wynikiem na ogół dość burzliwej dyskusji z udziałem wszystkich oceniających. Jak zawsze w przypadku tak otwartych konkursów do oceny przesyłane są prace różnej jakości i wartości. Niemniej jednak ich lektura – zarówno dla mnie, jak i dla innych członków kapituły – jest czymś fascynującym, pouczającym, a często też wzruszającym. Są one w większości autentycznym produktem serca i umysłu, a także w wielu przypadkach ciężkiej pracy. Nasze największe problemy i rozterki jako członków kapituły konkursowej wiążą się z tym, że możemy nagrodzić (również szansą publikacji) tylko dwie prace, po jednej z każdej kategorii uwzględnionej w konkursie, chociaż chcielibyśmy uhonorować i utrwalić w druku wiele innych prac, bo na to zasługują. Książki naszych laureatów, starannie wydawane przez Wydawnictwo Naukowe Scholar, stają się ważnymi składnikami dziedzictwa polskiej wsi w wymiarze społecznym, historycznym i kulturowym.

Laureatka tegorocznego konkursu pod kilkoma względami przypomina poprzednich laureatów: jest osobą młodą, jej praca jest monografią jednej wsi i napisana została z wielką pasją, na fundamencie bogatej wiedzy i materiału faktograficznego. Stara Kościelnica, położona na Żuławach, jest wsią o bardzo długiej historii sięgającej XIV wieku. Autorka przedstawia burzliwe losy zarówno tej wsi, jak i całych Żuław, koncentrując się jednak na okresie po II wojnie światowej. Losy te są dobrą ilustracją dziejów dużej części Europy Środkowej, w tym Polski, naznaczonych licznymi wojnami, zmianami granic i masowymi migracjami ludności.

Stara Kościelnica jest jedną z tysięcy wsi znajdujących się na tzw. Ziemiach Odzyskanych, gdzie na wielowiekowe dziedzictwo kultury niemiec-

kiej, a w tym przypadku także holenderskiej, nałożyły się elementy kultury przeniesionej na ten teren przez ludność napływającą z różnych stron Polski. Kształtowanie się tam tożsamości i świadomości kulturowej jest głównym przedmiotem książki Aleksandry Paprot.

Książka *Stara Kościelnica. Dzieje żuławskiej wsi* powstała jako praca magisterska na kierunku kulturoznawstwo na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego (pierwotny jej tytuł to *Kształtowanie się świadomości kulturowej mieszkańców Starej Kościelnicy po 1945 roku*). Uznaliśmy, że jest to praca wyróżniająca się, godna upowszechnienia, gdyż wzbogaca znacząco wiedzę o losach polskiej wsi. Do naszego konkursu zgłaszanych jest stosunkowo dużo monografii wsi, ale są to prawie wyłącznie wsie położone na dawnych ziemiach Rzeczypospolitej, a więc w centralnych i wschodnich rejonach Polski, gdzie zachowana była ciągłość kulturowa. Bardzo rzadko natomiast nadsyłało teksty poświęcone wsiom na Ziemiach Odzyskanych. Było to dodatkowym atutem niniejszej pracy.

Aleksandra Paprot prezentuje spojrzenie młodej osoby na dzieje wsi – wnikliwe, ale dojrzałe, a zarazem życzliwe. Na uznanie i podkreślenie zasługuje źródłowa i dokumentacyjna podstawa pracy. Autorka wykorzystała różnorodne źródła danych: zapisy bezpośrednich rozmów z mieszkańcami wsi, obszerną literaturę przedmiotu, zasoby archiwalne i zachowane zdjęcia oraz rysunki. Wykazała dużą staranność w zbieraniu i prezentowaniu danych, ale dane te nie były przez nas sprawdzane. Być może niektóre z nich będą później uzupełniane, weryfikowane i korygowane. W odniesieniu do części historycznej, dotyczącej zarówno wsi, jak i regionu Żuław, pożądane byłoby wykorzystanie źródeł niemieckich.

W historii Starej Kościelnicy po 1945 roku można wyodrębnić trzy okresy: 1) zasiedlania wsi przez nowych jej mieszkańców i ich integrowania (do lat sześćdziesiątych); 2) dezintegracji społecznej i kulturowej pod wpływem upowszechniania środków masowego przekazu (do lat dziewięćdziesiątych); 3) ożywienia społecznego na wsi i wzmacniania jej tożsamości kulturowej (ostatnich kilkanaście lat). W tym ostatnim okresie duże znaczenie miała realizacja Programu Odnowy Wsi, tworzenie nowych instytucji (np. Koła Gospodyń Wiejskich) i wzrost zainteresowania historią wsi i jej dziedzictwem kulturowym.

Jak stwierdza autorka w wielu miejscach pracy, wśród mieszkańców Starej Kościelnicy wzrasta sentyment do starych domów i innych elementów architektury wsi, a także zmienia się stosunek do dawnych (sprzed 1945 roku) mieszkańców wsi (Niemców i ludności pochodzenia holenderskiego).

Książka ta dotyczy przede wszystkim procesu kształtowania się świadomości, tożsamości i relacji społecznych ludzi przemieszczonych w wyniku wielkich wydarzeń historycznych. Jest to praca o „zapuszczaniu korzeni” w nowym miejscu, które ma jednak długą i ciekawą historię. Nowi mieszkańcy musieli się z tą historią zmierzyć i uporać, dodając do niej swój rozdział. Warto przypomnieć, że problem tożsamości osób przesiedlanych był też szeroko omawiany w innej pracy nagrodzonej w naszym konkursie – Krystiana Połomskiego *Miejsce i przestrzeń. Krajobraz w doświadczeniu mieszkańców Bieszczadzkiego Parku Narodowego* (Wydawnictwo Naukowe Scholar 2010). Aleksandra Paprot dodała do dorobku w tej dziedzinie wartościowy składnik.

*Jerzy Wilkin*

## Wstęp

Jest rok 1945 i II wojna światowa zbliża się ku końcowi. W wyniku postanowień konferencji w Jałcie i Poczdamie zmieniają się granice Polski, zmienia się też polityka państwa. Polacy zamieszkujący wschodnie rubieże II Rzeczypospolitej zostają postawieni przed koniecznością dokonania wyboru – albo opuszczą rodzinną ziemię, albo przyjmą obywatelstwo państw, które po wojnie otrzymały te tereny. Przesiedleniami i repatriacjami zajął się Państwowy Urząd Repatriacyjny powołany do życia jesienią 1944 roku przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Zaczynają one dotyczyć coraz większej liczby ludności, ponieważ przesiedlonych zostaje również wiele rodzin z centralnej i południowo-wschodniej Polski. Przesiedleńców kieruje się na tzw. Ziemię Odzyskane<sup>1</sup>, w tym także na Żuławy.

Jest 1945 rok, ludność niemiecka zamieszkująca ziemie wcielone teraz do Polski zostaje zmuszona do ich opuszczenia. Zaczynają się wysiedlenia. Niemcy w pośpiechu opuszczają swoje domy i gospodarstwa, zostawiając w nich często cały dobytek. Wykorzystują to liczne bandy szabrowników. Dochodzi do grabieży, nie tylko poniemieckich domów, ale także kościołów, a nawet cmentarzy.

Powojenne realia – szkicowo nakreślone powyżej – sprawiły, że zarówno Polacy, jak i Niemcy zostali zderzeni z nową dla siebie sytuacją społeczną. Jednym z miejsc, gdzie zachodziły wspomniane wcześniej zmiany, była między innymi wieś Stara Kościelnica na Żuławach. To właśnie starokościelnickie domy musiała opuścić ludność niemiecka, aby mogła tu zamieszkać ludność polska. Warto dodać, że we wsi mieszkali niegdyś mennonici (głównie w XVIII i XIX wieku). Była to ludność pochodze-

---

<sup>1</sup> Terminem Ziemia Odzyskane posługiwano się po II wojnie światowej na określenie Ziemi Zachodnich i Północnych, przyłączonych do Polski zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej. Nazwa ta stała się istotnym elementem propagandy czasu PRL-u. Zdecydowałam się na stosowanie tego terminu, ponieważ w niniejszej publikacji przedmiotem opisu i analizy jest okres formowania się nowych społeczności lokalnych po 1945 roku, podlegających w swych początkach owej propagandzie. Tym samym termin Ziemia Odzyskane nie dotyczy tylko i wyłącznie samych terenów, ale uwzględnia także klimat polityczny i propagandowy, który miał wpływ na losy bohaterów mojej książki.

nia holenderskiego i niemieckiego, której religia ma swe źródło w anabaptyzmie<sup>2</sup>. Odegrali oni znaczącą rolę w historii Żuław. Jednak dziś trudno orzec, jak wielu mennonitów musiało opuścić Starą Kościelnicę z końcem II wojny światowej.

Dla osób, które zostały przesiedlone i repatriowane do Starej Kościelnicy, największym problemem była odmienność kulturowa regionu, w którym przyszło im żyć. Żuławy bowiem przez wieki znajdowały się głównie pod wpływem kultury niemieckiej i mennonickiej – zupełnie obcej przesiedleńcom. Region ten wymagał zatem od przybyłych osadników wykształcenia pewnej świadomości, która pozwoliłaby im funkcjonować w nieznanym otoczeniu.

Chcąc więc zrozumieć szczególne znaczenie Starej Kościelnicy, należy rozpatrywać je w kontekście Żuław – ich kultury, a także mającego na nią wpływ charakterystycznego dla tego regionu krajobrazu. Ludzie, którzy zamieszkiwali ten nizinny, a gdzieś tam nawet depresyjny obszar, od zawsze byli zmuszeni do walki z powodzią, dlatego też wytworzyli tu specyficzną kulturę materialną, obejmującą między innymi zagrody holenderskie z podcieniem, a także wiatraki odwadniające. Niestety, niewiele z nich przetrwało do dziś.

Dzisiejsza wielokulturowość delty Wisły, w tym Starej Kościelnicy, jest wypadkową procesów osadniczych, jakie miały tu miejsce zarówno przed 1945 rokiem, jak i po nim. Wartość dziedzictwa kulturowego, które pozostawili po sobie dawni mieszkańcy Żuław, jest obecnie na nowo odkrywana przez potomków powojennych osadników. Dlatego mnie, jako mieszkance Starej Kościelnicy, której przodkowie również przybyli na Żuławy w wyniku przesiedleń i repatriacji, niezwykle interesujące wydało się zapoznanie z historią własnej miejscowości oraz wpisanie losów swojej rodziny w dzieje wsi. Stało się to inspiracją do podjęcia badań nad specyfiką Starej Kościelnicy i procesami reorganizacji jej struktury społecznej w kontekście

---

<sup>2</sup> Mennonici to anabaptyści pochodzący z Niderlandów i Fryzji. Wyznawali oni dogmaty podane w XVI wieku przez Menno Simonsa, byłego księdza katolickiego, który wzywał do przeprowadzenia reform opierających się na naukach Chrystusa i Nowym Testamencie. Podstawą tego wyznania był chrzest dorosłych, niesienie pomocy biednym i potrzebującym, zakaz piastowania urzędów świeckich, odrzucenie przemocy, wojny oraz służby wojskowej. Do Polski – kraju, który prowadził politykę tolerancji religijnej w czasie prześladowań innowierców w Europie – mennonici przybyli za sprawą Jana Łaskiego. Osiedli oni w rejonie Żuław Wiślanych, Elbląga i Gdańska; por. E. Kizik, *Mennonici w Gdańsku, Elblągu i na Żuławach Wiślanych w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, Gdańsk 1994.

wielokulturowości, dziedzictwa kulturowego regionu, a także działalności mieszkańców na rzecz lokalnej społeczności.

Głównym celem poniższej publikacji jest przedstawienie informacji na temat wrażeń i emocji towarzyszących pierwszym osadnikom przybywającym do Starej Kościelnicy. Kluczowa jest tu również mapa osadnictwa ukazująca kolejno, skąd i kiedy przyjeżdżano. Pozwoliło to na odtworzenie składu ludności z uwzględnieniem całego bagażu kulturowego, jaki przenoszono z rodzinnych regionów. Istotne było również odtworzenie wyglądu i planu przestrzennego wsi tuż po wojnie oraz porównanie tej wiedzy z opowieściami przekazanymi starokościelniczanom przez, dziś już często nieżyjących, dawnych jej mieszkańców (głównie Niemców), którzy po latach odwiedzali swoje rodzinne domy. Rozmowy z mieszkańcami stanowią zatem podstawę analizy sposobu, w jaki ewoluował krajobraz kulturowy wsi w ich świadomości i jak zmieniał się w rzeczywistości, oraz wyznaczenia najważniejszych dla mieszkańców miejsc w Starej Kościelnicy. Należy tu podkreślić, że informacje zaczerpnięte z rozmów z mieszkańcami wsi nie zawsze są zgodne z prawdą. Wynika to z tego, iż jest to przekaz ustny, a wiedza, którą dzielili się rozmówcy, była najczęściej przekazywana z pokolenia na pokolenie i mogła wielokrotnie ulec przekształceniom.

Kolejną kwestią, jaką poruszyłam w niniejszej pracy, jest próba określenia tożsamości mieszkańców Starej Kościelnicy. Kluczowe było tu wyróżnienie poszczególnych kategorii grup wiekowych, które wykształciły w sobie specyficzną formę wyrazu tożsamości regionalnej. Scharakteryzowane zostały również osoby, które dawniej miały znaczący wkład w rozwój Starej Kościelnicy, przekaz kulturowy, a także we współczesne kreowanie obrazu wsi. Chciałam w ten sposób ustalić, czy tygiel różnych grup i nacji wpłynął na mieszkańców wsi i zmienił sposób identyfikowania się z kulturą i tradycją przodków. Dlatego też podjęłam się określenia tradycji, obyczajów i języka, jakie obecnie występują w Starej Kościelnicy. Dla kształtowania się świadomości mieszkańców omawianej wsi ważne były również działania na rzecz własnej miejscowości, co w przeciągu wielu lat pozwoliło zintegrować osadników i na nowo kreować przestrzeń Starej Kościelnicy. Tym samym ustalenie stopnia przywiązania mieszkańców do Starej Kościelnicy stanowi bazę do podjęcia rozważań na temat przyszłości wsi – jej rozwoju, recesji bądź stagnacji.

Przeprowadzenie ankiet oraz wywiadów z najstarszymi mieszkańcami wsi, ich potomkami i osobami działającymi na rzecz opisywanej miejscowości pozwoliło mi odtworzyć początkową fazę zasiedlania Starej Kościel-



nicy oraz jej wygląd, a także zgromadzić informacje dotyczące aktywności tej małej społeczności lokalnej. Dodatkowym uzupełnieniem wywiadów i ankiet były materiały archiwalne, które mieszkańcy Starej Kościelnicy pokazywali mi w trakcie rozmów. Wielu z nich posiadało stare zdjęcia dokumentujące przestrzeń miejscowości, zabytkową architekturę czy rodzaje prac wykonywanych w gospodarstwach tuż po przybyciu na Żuławy. Osoby te pokazywały również rodzinne pamiątki i wspominały zasługi swoich przodków, co także pomogło mi stworzyć portret pierwszych powojennych mieszkańców, zapoznać się z ich wcześniejszymi profesjami, działalnością oraz zainteresowaniami. Niezwykle cenna okazała się kronika wsi prowadzona przez byłego nauczyciela, który pracował w miejscowej szkole przez wiele lat i brał niegdyś czynny udział w wielu zgromadzeniach wiejskich.

Chcąc zachować anonimowość moich rozmówców, zmieniałam ich imiona i nazwiska. Jedynie imiona i nazwiska osób ujętych w podrozdziale 5.3. oraz w rozdziale 6., które działają na rzecz wsi lub funkcjonują w strukturach samorządowych, są prawdziwe.

Niniejsza praca ma na celu przedstawienie aspektów kulturotwórczych wynikających z procesu osadniczego w Starej Kościelnicy po 1945 roku oraz ukazanie wpływu wielokulturowości na kształtowanie się nowego społeczeństwa Żuław.

\* \* \*

Chciałabym bardzo podziękować wszystkim mieszkańcom mojej rodzinnej miejscowości – Starej Kościelnicy – za to, że tak przychylnie przyjęli pomysł stworzenia przeze mnie monografii wsi. Dzięki nim miałam możliwość zapoznania się z ich rodzinnymi pamiątkami, wspomnieniami i prywatnymi dokumentami związanymi z tym miejscem. Bez ich pomocy i życzliwości napisanie tej publikacji nie byłoby możliwe. Dziękuję również moim rodzicom, którzy już wiele lat temu zaciekawili mnie losami naszej rodziny wpisanymi w historię Żuław. Jednocześnie chciałabym podziękować dr Aleksandrze Wieruckiej, która była promotorką tej pracy (napisanej jako praca magisterska w Katedrze Kulturoznawstwa na Uniwersytecie Gdańskim), a także dr Annie Weronice Brzezińskiej z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, z którą miałam przyjemność prowadzić badania terenowe na Żuławach Elbląskich i Gdańskich w 2010 roku. Badania te stały się również inspiracją do podjęcia badań własnych w Starej Kościelnicy.

## Dzieje Żuław Wiślanych<sup>1</sup>

### 1.1. Położenie geograficzne

Żuławy Wiślane to kraina geograficzna znajdująca się w obrębie najdalej wysuniętego na północ obszaru naturalnego Polski, który wcześniej nazywano Nizinami Nadmorskimi, a później – Pobrzeżem Bałtyckim. Żuławy wchodziły w skład Pobrzeża Wschodniopomorskiego<sup>2</sup>. Dzieli się je na trzy jednostki terytorialne. Żuławy Gdańskie, zwane również Steblewskimi<sup>3</sup>, obejmują teren położony na zachód od lewego brzegu Wisły do granicy z Pojezierzem Kaszubskim. Żuławy Wielkie to obszar położony w rozwidleniu Wisły i Nogatu, mającym swój początek w pobliżu miejscowości Biała Góra i graniczącym z Mierzeją Wiślaną i Zalewem Wiślany. Należy dodać, że dla tego obszaru funkcjonuje także nazwa Wielkie Żuławy Malborskie – odnosząca się bezpośrednio do terenu pomiędzy dwoma największymi rzekami Żuław, oraz Małe Żuławy Malborskie<sup>4</sup>, w których skład wchodzi teren na wschód od brzegu Nogatu do linii granicznej poniżej takich wsi jak Oleśno i Gronowo Elbląskie<sup>5</sup>. Trzecią jednostką terytorialną są Żuławy Elbląskie położone na wschód od Nogatu, powyżej Małych Żuław Malborskich, sięgające do Wysoczyzny Elbląskiej.

Obszar Żuław kształtował się przez wiele tysięcy lat. Już prawdopodobnie około sześciu tysięcy lat temu rozpoczął się proces narastania delty

---

<sup>1</sup> Rozdział oparty na niepublikowanej części pracy licencjackiej autorki, *Nekropolia w Stogach Malborskich jako źródło tradycji i informacji o byłych mieszkańcach Żuław*, obronionej w Katedrze Kulturoznawstwa na Uniwersytecie Gdańskim w 2010 roku.

<sup>2</sup> J. Szukalski, *Wśród krain Pobrzeża Wschodniopomorskiego*, w: idem, *Żuławy Wiślane*, Warszawa 1975, s. 3.

<sup>3</sup> P. Szafran, *Terytorium*, w: idem, *Żuławy Gdańskie w XVII w. Studium z dziejów społecznych i gospodarczych*, Gdańsk 1981, s. 13.

<sup>4</sup> Wiesław Długokęcki pisze również o rozróżnieniu Żuław Wielkich na Żuławy Wysockie i Żuławy Niskie; por. W. Długokęcki, *Środowisko geograficzne i osadnictwo Żuław Wielkich*, w: idem, *Osadnictwo na Żuławach w XIII i na początkach XIV w.*, Malbork 1992, s. 102.

<sup>5</sup> B. Jesionowski, *Bóg stworzył Mennonitę, a tenże Żuławę?...*, w: *Jesteśmy stąd – dom na Żuławach*, red. M. Grosicka, Malbork 2008, s. 25.

przez tworzenie się coraz to nowych stożków napływowych<sup>6</sup>. Choć obszar ten jest uznawany za najmłodszy geologicznie region Polski, to najstarsze twory znalezione w podłożu z najgłębszych wierceń mogą pochodzić aż z górnej kredy (era mezozoiczna), czyli być datowane na około od 130 do 60 milionów lat temu<sup>7</sup>.

Opisywany region cechuje gęsta sieć rzek, kanałów, rowów melioracyjnych i śluz, których znaczna część została stworzona rękami człowieka, by – ze względu na depresyjne ukształtowanie terenu – kontrolować stany wody i uniknąć zagrożenia powodziowego. Najniżej położony obszar znajduje się w miejscowości Raczki Elbląskie na Żuławach Elbląskich, gdzie depresja sięga 1,8 m poniżej poziomu morza.

Etymologia miana Żuławy nie jest jednoznacznie ustalona. „Oryginalną nazwę Żuław wywodzą językoznawcy z żułu, czyli namułu leśnego (...)”<sup>8</sup>. Często również nazwa regionu wiązana jest z jego pruską przeszłością i staropruskim słowem *solov* – wyspa. Zygmunt Gloger podaje natomiast, że nazwa ta została tylko spolszczona (po litewsku: *sala* – wyspa, *želu* – zielenieje, *žole* – trawa)<sup>9</sup>.

## 1.2. Historia regionu i osadnictwa na Żuławach do 1945 roku

Historię regionu Żuław i jego kształtowanie się należy wiązać z działalnością człowieka i tym, w jaki sposób przez setki, a nawet tysiące lat próbował ujarzmić i oswoić ten dość nieprzyjazny i trudny do zagospodarowania teren. Liczne powodzie oraz podmokły, bagnisty rejon nie zachęcał osadników do założenia nowych osad w delcie Wisły.

„Początki osadnictwa ludzkiego na Żuławach Wiślanych przypadają na lata 2500–1700 przed naszą erą, a więc na ostatni okres epoki kamiennej. Miało ono miejsce (...) w skrajnie południowych częściach delty Wisły (...). Trwałe ślady osadnictwa udokumentowane materiałem archeologicznym pochodzą jednak z okresu o tysiąc lat późniejszego. Dotyczą one obszarów położonych na północ od Nogatu (...), gdzie stwierdzono śla-

---

<sup>6</sup> M. Adamczyk, A. Kołosionek, *Żuławy Wiślane. Historia, położenie, budowa*, [http://www.eduapple.pl/pruszcz\\_gd/Adamczyk.htm](http://www.eduapple.pl/pruszcz_gd/Adamczyk.htm), [data dostępu: 20.02.2010].

<sup>7</sup> J. Szukalski, *Wśród krain...*, op. cit., s. 9.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 4.

<sup>9</sup> Z. Gloger, *Prusy polskie czyli Królewskie*, w: idem, *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, Warszawa 1991, s. 159.

dy osad neolitycznych”<sup>10</sup>. Odkrycia te mogą potwierdzać wcześniejszą tezę dotyczącą niechęci ludzi wobec bagnistego i trudno dostępnego terenu, bowiem do czasu podjęcia akcji osuszania Żuław w XVI wieku, osiedla ludzkie zakładane były tylko w tych częściach delty, w których postępował proces jej narastania i teren ulegał znacznemu samoistnemu osuszeniu.

„Okres poprzedzający zajęcie Pomorza przez Krzyżaków (...) był ostatnim etapem naturalnych procesów deltotwórczych przy ujściu Wisły”<sup>11</sup>. Późniejsze działania podjęte przez zakon w czasie panowania na tym terenie zmieniły krajobraz Żuław – osuszano wiele polderów<sup>12</sup> i przeprowadzono regulację poziomu Wisły. Wprowadzenie systemu sprawdzania wałów przeciwpowodziowych znacznie usprawniło średniowieczne metody walki z powodzią.

Krzyżacy już w 1237 roku wybudowali w Elblągu zamek i zamierzali opanować szlaki wodne delty. Jednak dopiero w 1308 roku zajęli znaczną część grodów nadwiślańskich na Pomorzu i rozpoczęli dalszą ekspansję. Pozytywnym aspektem państwa krzyżackiego był jego kolonialny charakter i zainteresowanie skierowane na napływ obcych osadników i upowszechnianie się gospodarki towarowo-pieniężnej. Przełomowym momentem było jednak ulokowanie stolicy w Malborku i budowa tam zamku. To zdarzenie spowodowało, że Żuławy (Żuławy Wielkie należały do komturstwa malborskiego i były przezeń zarządzane) stały się zapleczem rolniczym dla miasta i warowni krzyżackiej<sup>13</sup>. Wiesław Długokęcki podaje, że Żuławy Wielkie, ze szczególnym uwzględnieniem Żuław Niskich, zamieszkiwała ludność polska i pruska<sup>14</sup>.

Specyfika ukształtowania terenu delty Wisły nie sprzyjała prowadzeniu na nim regularnych działań wojennych, dlatego też między innymi podczas wojny trzynastoletniej (1454–1466) broniono tylko przepraw przez rzeki, choć czasami dochodziło tu też do walk piechoty i artylerii. Największy koszt tych działań ponosili oczywiście mieszkańcy Żuław, których majątki często były rabowane przez wojska nieprzyjaciół. Największym

<sup>10</sup> J. Szukalski, *Wśród krain...*, op. cit., s. 76.

<sup>11</sup> S. Mielczarski, W. Odyniec, *Zapis dziejów regionu*, w: *Żuławy Wislane*, red. B. Augustowski, Gdańsk 1976, s. 76.

<sup>12</sup> Polder to osuszony, depresyjny teren przymorski, odgradzony od otwartego morza wydmami lub sztucznymi wałami. Nadmiar wód odprowadza się z polderu do morza lub rzek przez wypompowywanie; por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 4, red. B. Pietrozolin-Skowrońska, Warszawa 1997, s. 954 [hasło: *polder*].

<sup>13</sup> S. Mielczarski, W. Odyniec, *Zapis dziejów...*, op. cit., s. 83–84.

<sup>14</sup> W. Długokęcki, op. cit., s. 123.

ciosem zarówno w tej, jak i w wielu kolejnych wojnach było niszczenie urzędzeń przeciwpowodziowych i systemu melioracyjnego<sup>15</sup>. Przełomowym momentem w historii Żuław był hołd pruski złożony przez Albrechta Hochenzollerna w 1525 roku. Od tego momentu najazdy państwa zakonnego przestały zagrażać delcie Wisły.

Pierwsze wzmianki o mennonitach – protestantach z Niderlandów, dla których Polska stała się później enklawą tolerancji religijnej – pochodzą z około 1526<sup>16</sup> lub z 1531 roku<sup>17</sup>. Rozpoczął się wtedy kolejny etap, jakże ważny w historii tego regionu<sup>18</sup>. Większe grupy mennonitów pojawiły się na Żuławach Wielkich w późnych latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVI wieku<sup>19</sup>. To właśnie w połowie tegoż wieku, który przyniósł delcie Wisły tymczasową stabilizację i nadzieję na rozwój, król polski – Zygmunt II August – wydzierżawił znaczne obszary ziemi żuławskiej braciom Szymonowi, Janowi i Stefanowi Loitzom. Mieli oni przywrócić jej zdolność produkcyjną. W konsekwencji ich działań do Polski przybyła kolejna fala osadników z Niderlandów, którzy rozpoczęli zaawansowaną meliorację Żuław Wielkich. Krótko po tym, właściciel ziemski Ernst van Weiher, idąc śladem braci Loitzów, zaprosił mennonitów do osiedlenia się w pobliżu jego zamku nad rzeką Tugą<sup>20</sup>.

Wojny szwedzkie w XVII wieku nie przyniosły Żuławom Wielkim ogromnych strat materialnych. W pierwszym półwieczu Gustaw Adolf, okupując Malbork, ograniczył się do eksploatacji Żuław prawobrzeżnych na rzecz swojej armii. Kolejne lata nie przyniosły jednak spokoju i bezpieczeństwa, ponieważ po 1717 roku królowie pruscy, chcąc pozyskać rekrutów do wojska, zlecali huzarom<sup>21</sup> przeprowadzanie łapanek. Porwań dokonywano bez względu na narodowość czy granice terytorialne<sup>22</sup>. Również

---

<sup>15</sup> S. Mielczarski, W. Odyniec, *Zapis dziejów...*, op. cit., s. 89.

<sup>16</sup> E. Kizik, *Liczebność i rozmieszczenie ludności mennonickiej*, w: idem, *Mennonici w Gdańsku, Elblągu i na Żuławach Wiślanych w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, Gdańsk 1994, s. 50.

<sup>17</sup> S. Mielczarski, W. Odyniec, *Zapis dziejów...*, op. cit., s. 92.

<sup>18</sup> Ślady osadników niderlandzkich i mennonickich można odnaleźć także w Dolinie Dolnej Wisły. Szczególnie w okolicach Kwidzyna i Świecia; por. R. Klim, *Ślady mennonitów w Dolinie Kwidzyńskiej*, Tczew 1993.

<sup>19</sup> Data ta dotyczy Malborka i okolic, por. E. Kizik, *Liczebność...*, op. cit., s. 42.

<sup>20</sup> J.P. Klassen, *Osadnictwo w delcie Wisły*, w: idem, *Ojczyzna dla przybyszów. Wprowadzenie do historii mennonitów w Polsce i Prusach*, Warszawa 2002, s. 31.

<sup>21</sup> Huzar – żołnierz lekkiej jazdy.

<sup>22</sup> S. Mielczarski, W. Odyniec, *Zapis dziejów...*, op. cit., s. 101.

w czasie wojny siedmioletniej w XVIII wieku, „(...) wojska walczących stron przechodziły swobodnie przez Żuławy, pobierając rekruta i plądrując wieś”<sup>23</sup>.

Kolejne zachwianie stabilizacji Żuław nastąpiło po pierwszym rozbiore Polski w 1772 roku. Od tego czasu omawiany obszar znalazł się pod panowaniem królów pruskich, którzy wprowadzili przymusowy pobór do wojska mieszkańców Żuław. Dopiero po pokoju wiedeńskim mieszkańcy mogli znów zacząć normalnie żyć, a ponad stuletni brak wojen pozwolił na ponowne odbudowanie gospodarki Żuław.

Krótko po powstaniu listopadowym na tym terenie stacjonowały oddziały polskie. 19 października 1831 roku oddziały armii gen. Rybińskiego zostały rozlokowane w kwaterach w pobliżu Elbląga, Malborka i Tczewa<sup>24</sup>.

Spokój mieszkańców delty Wisły naruszyła dopiero I wojna światowa. Działania wojenne nie były prowadzone bezpośrednio na tym obszarze, jednak późniejsze postanowienia traktatu wersalskiego zmieniły zupełnie uprzedni podział administracyjny i ludność znalazła się w trzech różnych jednostkach państwowych: w Polsce, Niemczech i Wolnym Mieście Gdańsku. Niestety, gorsze konsekwencje i ogromne zniszczenia przyniosła druga wojna światowa.

---

<sup>23</sup> J. Domino, *Osadnictwo holenderskie na Żuławach*, w: *Katalog zabytków osadnictwa holenderskiego w Polsce*, <http://holland.org.pl/art.php?kat=art&dzial=zul&cid=3> [data dostępu 01.11.2010].

<sup>24</sup> S. Mielczarski, W. Odyniec, *Zapis dziejów...*, op. cit., s. 105.

## Dzieje Starej Kościelnicy do 1945 roku

### 2.1. Położenie wsi

Wieś Stara Kościelnica obecnie podlega terytorialnie gminie Miłoradz w powiecie malborskim znajdującym się w województwie pomorskim. Ta żuławska wieś funkcjonuje jako osobne sołectwo. Jej wschodnie granice wyznacza rzeka Święta. Wieś położona jest nieopodal drogi krajowej nr 22, przy trasie Tczew – Malbork. Liczy 244 mieszkańców<sup>1</sup>.

W gminie Miłoradz najstarsze ślady osadnictwa sięgają czasów neolitu. Na jej obszarze można odnaleźć ślady kultury rzucewskiej, wielbarskiej, wschodniopomorskiej, prapolskiej, a także wpływy osadnictwa i kultur rzymskich<sup>2</sup>. Obszar ten zamieszkiwali później również Prusowie, Pomorzanie oraz Polacy, jednak dopiero przybycie Krzyżaków na teren Żuław miało znaczący wpływ na tworzenie się nowej sieci typowych średniowiecznych wsi. Warto dodać, że od 1254 roku obszar między Miłoradem a Lichnowami był lennem krzyżackim księcia tczewskiego Sambora. Ziemie te po jego śmierci odziedziczyła córka Salomea, która ostatecznie sprzedała je Zakonowi<sup>3</sup>. Zmiana właściciela spowodowała nasilenie akcji kolonizacyjnej tych terenów i lokację nowych miejscowości, a te działania z kolei nadały obszarowi Żuław nowe cechy. Średniowieczne osady w obszarze delty Wisły zakładane były na nieco wyżej położonych terenach, co pozwalało w znacznej mierze uniknąć powodzi<sup>4</sup>, a tym samym zmniejszyć ewentualne straty. Wsie te początkowo były głównie kmiecie (rolnicze), ale niekiedy miały charakter kolonijny i czynszowy.

---

<sup>1</sup> Stan na 11 maja 2011 roku. Informacja udzielona przez Urząd Gminy w Miłoradzu.

<sup>2</sup> *Wytyczne konserwatorskie dla gminy Miłoradz*, s. 2. Materiały Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Elblągu, udostępnione przez E. Wesołowską w Starej Kościelnicy.

<sup>3</sup> G. Grzelakowski, *Stara Kościelnica (Münsterberg, Alt Münsterberg)*. *Kościół*, s. 3. Materiał niepublikowany, udostępniony przez K. Kostrzewę-Rzoskę w Starej Kościelnicy.

<sup>4</sup> B. Lipińska, *Czytanie kulturowego krajobrazu*, w: *Poradnik dobrych praktyk ochrony żuławskich zabytków*, red. M. Woźniak, Cedry Wielkie 2009, s. 22.

Wśród tych miejscowości znalazła się obecna Stara Kościelnica. Pierwsze wzmianki o niej pochodzą z 1321 roku, kiedy to w przywileju wydanym dla Miłoradza wymieniona jest wieś Ossyn (Ośno), jako polska wieś. Już 25 maja 1323 roku późniejszy wielki komtur krzyżacki – Werner von Orlsen – nadał Henrykowi von Münsterberg osobny przywilej lokacyjny obowiązujący na prawie chełmińskim<sup>5</sup> i prawo do objęcia urzędu sołectkiego. Od tego czasu wieś nosiła nazwę Monsterberg (Münsterberg). Jednakże „(...) Zakon zastrzegł w lokacji dla siebie: miejsce na młyn, karcznię i jakiś ogród”<sup>6</sup>. Ciekawy jest również opis ówczesnych granic wsi, który dziś wydaje się być dość nietypowym:

- „1. Od dębu idzie do rzeki Świętej, dalej Świętą do granic wsi Miłoradz – między Miłoradzem a Münsterbergiem do:
2. Pała znajdującego się między: Mątowymi a Bystrzem (tu miał siedzibę graf wałowy<sup>7</sup>) – od tego pała do:
3. Wykopu (rowu), między Miłoradzem a Gnojewem – od tegoż rowu do:
4. Pała; w kierunku Szymankowa do pała (5) – a od niego do:
6. wiązu, od którego do dębu (1)”<sup>8</sup>.

Powyższy opis przedstawiony przez Grzegorza Grzelakowskiego, został zobrazowany w niepublikowanym materiale *Stara Kościelnica (Münsterberg, Alt Münsterberg). Kościół*. Grzelakowski wykonał w nim odręczną mapę, na której zaznaczył omawiane miejsca.

Dawny Monsterberg charakteryzował się ciekawą zabudową przestrzenną. Tym, co go wyróżniało, był układ owalnicowy miejscowości. Według Bogny Lipińskiej, ów typ wsi posiada specyficzne „nawsie” w kształcie owalnego placu będącego miejscem wspólnie użytkowanym przez mieszkańców<sup>9</sup>. Już pod koniec XIV wieku znajdował się w centrum wsi kościół parafialny i cmentarz. W części „nawsia” mogły znajdować się także pastwiska lub zbiornik wodny przeznaczony do pojenia bydła (być może już wtedy przez środek Monsterbergu płynął wąski rów z wodą, który jest wi-

<sup>5</sup> Prawo miejskie ustanowione w Chełmnie w oparciu o prawo niemieckie (magdeburskie). Było ono od XIII wieku podstawą lokowania miast i wsi Pomorza Gdańskiego, Prus i części Mazowsza; por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 1, op. cit., s. 688 [hasło: *prawo chełmińskie*].

<sup>6</sup> G. Grzelakowski, *Stara Kościelnica...*, op. cit., s. 3.

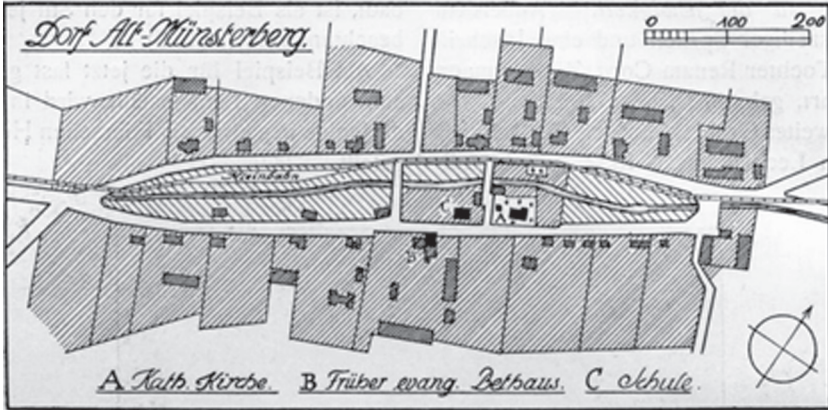
<sup>7</sup> Graf to tytuł szlachecki nadawany między innymi w dawnych Niemczech. W omawianym przypadku graf wałowy był zarządcą i strażnikiem pobliskich wałów.

<sup>8</sup> G. Grzelakowski, *Stara Kościelnica...*, op. cit., s. 3.

<sup>9</sup> B. Lipińska, *Czytanie...*, op. cit., s. 24.



doczny na późniejszych mapach źródłowych). Można pokusić się również o twierdzenie, iż w „nawsiu” budowano inne budynki, z których korzystali wszyscy mieszkańcy. Domy i zagrody we wsiach owalnicowych były położone wzdłuż drogi okalającej centrum wsi. Pierwotny układ przestrzenny dawnego Monstenbergu zachował się do dziś i stanowi ważne dobro kultury Żuław.



Mapa 1. Plan wsi z XIX wieku

Analizując przynależność terytorialną gminy Miłoradz wraz ze Starą Kościelnicą, należy podkreślić, że obszar ten wiele razy zmieniał swojego właściciela lub podlegał innej państwowości. Do 1466 roku był on we władaniu Zakonu Krzyżackiego, jednak od czasu postanowień drugiego pokoju toruńskiego Stara Kościelnica podlegała Rzeczypospolitej. Następnie, po pierwszym rozbiórce Polski w 1772 roku, weszła w skład państwa pruskiego, a od 1920 do 1945 roku była jedną ze wsi należących do Wolnego Miasta Gdańska. Tak zróżnicowane i bogate dzieje mogą uzmysłowić, jakim wpływem ulegała ludność tej wsi, a także jakie to miało znaczenie dla kształtu zabudowy oraz dla kultury materialnej i duchowej mieszkańców.

## 2.2. Kościół parafialny i cmentarze

Tym, co wyróżniało dawną Starą Kościelnicę, był już wcześniej wspomniany kościół. Grzegorz Grzelakowski podaje, że „(...) między 1323 a 1390 założony został kościół jako filia kościoła w Miłoradzu (przyjęto

lata 80-te XIV w.)”<sup>10</sup>. Swą architekturą nawiązywał do macierzystej jednostki parafialnej. Założenia te potwierdza ks. Andrzej Starczewski podkreślając, że „w 1390 roku we wsi stał kościół i rezydował proboszcz”<sup>11</sup>. Duchowny katolicki, który zarządzał wspólnotą w Starej Kościelnicy, miał do użytkowania dwa łany<sup>12</sup>, podczas gdy sześć łanów należało do sołtysa, a pięćdziesiąt cztery łany we wsi były czynszowe. Inne dane dotyczące powstania parafii podaje ks. Jan Wiśniewski, który podkreśla, iż w drugiej połowie XVI wieku wieś kościelna tworzyła całą parafię<sup>13</sup>. Natomiast na początku XVII wieku parafie w Starej Kościelnicy i w Miłoradzu obsługiwał jeden ksiądz katolicki. „W latach 1636–1639 kościół był związany z parafią w Gnojewie (...)”<sup>14</sup>, a następnie posługę we wsi pełnili miłoradzcy księża<sup>15</sup>. Dopiero źródła z XVIII wieku podają, że kościół był pod wezwaniem św. Jerzego, patrona Prus – żołnierza i męczennika, który według legendy pokonał groźnego smoka.

Po podpisaniu w 1573 roku konfederacji warszawskiej, Polska stała się krajem tolerancyjnym i otwartym dla protestantów, którzy w zachodniej Europie cierpieli prześladowania i podlegali sankcjom wynikającym z działań kontrreformatorów Kościoła katolickiego. Dlatego też już w drugiej połowie XVI wieku we wsi istniał zbór protestancki, a źródła podają, że w 1595 roku w Starej Kościelnicy był pastor ewangelicki, który pełnił posługę także w Szymankowie i Miłoradzu. Jednym z pastorów, którzy zapisali się w na kartach historii wsi, był Valentin Lobegott Hacker<sup>16</sup>.

W połowie XVII wieku we wsi był także predykant (kaznodzieja protestancki), który w miejscowym domu modlitwy udzielał wiernym należitych sakramentów. Ważną funkcję pełnił także miejscowy nauczyciel luterkański. Z czasem kościół w Starej Kościelnicy został udostępniony również luteranom.

---

<sup>10</sup> G. Grzelakowski, *Stara Kościelnica...*, op. cit., s. 6.

<sup>11</sup> A. Starczewski, *Stara Kościelnica*, w: idem, *Gotyckie zabytki sakralne na terenie gminy Miłoradz na Żuławach*, Sztum 2009, s. 126.

<sup>12</sup> Jednostka powierzchni ziemi używana w Polsce i Europie Zachodniej od XIII wieku. Wielkość łanu była zależna od danego regionu. Najczęściej wynosiła jednak około 17 ha; por. *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 3, op. cit., s. 841 [hasło: łan].

<sup>13</sup> J. Wiśniewski, *Chronologia erygowania parafii na Żuławach Wielkich w średniowieczu*, „Rocznik Żuławski 2008”, s. 65.

<sup>14</sup> A. Starczewski, *Stara Kościelnica...*, op. cit., s. 126.

<sup>15</sup> Od 1701 roku duchownym Starej Kościelnicy był późniejszy biskup chełmiński Franciszek Czapski; por. *ibidem*, s. 127.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 126.

Starokościelniczkiej świątyni nie ominęły jednak działania wojenne prowadzone pod koniec XIV i na początku XV wieku. Kościół został zniszczony<sup>17</sup>. Natomiast do 19 kwietnia 1818 roku zachowała się jeszcze drewniana wieża z trzema dzwonami (najstarszy z nich był datowany przez Bernharda Schmida na 1400 rok<sup>18</sup>). Jednak w tym dniu nad Żuławami przeszedł silny huragan, który zniszczył wieżę. Kilkadziesiąt lat później podejmowano próby jej odbudowy, jednak do dziś zachowały się po niej tylko murowane ślady na południowej ścianie świątyni. W 1913 roku biskup warmiński Albert Bludau zlecił przeprowadzenie remontu kościoła. Duży wkład w prace konserwatorskie miał Niemiec, Bernhard Schmid, który według swoich założeń planował zachować dawny charakter świątyni, nie ingerując zbyt w strukturę zabytku.

Elementami wyróżniającymi kościół w tej żuławskiej wsi były i są części architektoniczne i zdobnicze. Charakterystycznym motywem świątyni są blendy<sup>19</sup> umiejscowione w północnej ścianie. Wewnątrz kościoła znajduje się drewniany, polichromowany strop z malowidłami przedstawiającymi sceny biblijne, w tym: „Pokłon Pasterzy”, „Ostatnią Wieczerzę”, „Pokłon Trzech Króli”, „Ucieczkę do Egiptu”, „Zmartwychwstanie”, „Wniebowstąpienie” oraz postacie świętych. Natomiast ołtarz, który znajdował się w kościele, był kilkakrotnie zmieniany. Protokoły wizytacyjne parafii z XVII i XVIII wieku wzmiankują o tym. Jednak najszerszej opisany jest ołtarz sprowadzony do Starej Kościelnicy po 1749 roku, który pełni swą funkcję do dziś. Przepuszczalny czas jego powstania to lata 1620–1640, czyli epoka manieryzmu<sup>20</sup>. Jest na nim przedstawiony patron świątyni, św. Jerzy, który zabija smoka. W omawianym kościele znajdowały się jeszcze dwa ołtarze boczne, dębowe siedziska chóru, granitowa chrzcielnica i kropielnica, a także liczne naczynia srebrne i miedziane. Pod koniec XIX wieku wykonano drewniany prospekt organowy i zdobiony konfesjonał z malowidłem Chrystusa Umęczonego.

We wsi był także osobny budynek pełniący funkcję plebanii (składał się z dwóch izb) i szkoła, gdzie mieszkał grabarz. W Starej Kościelnicy

---

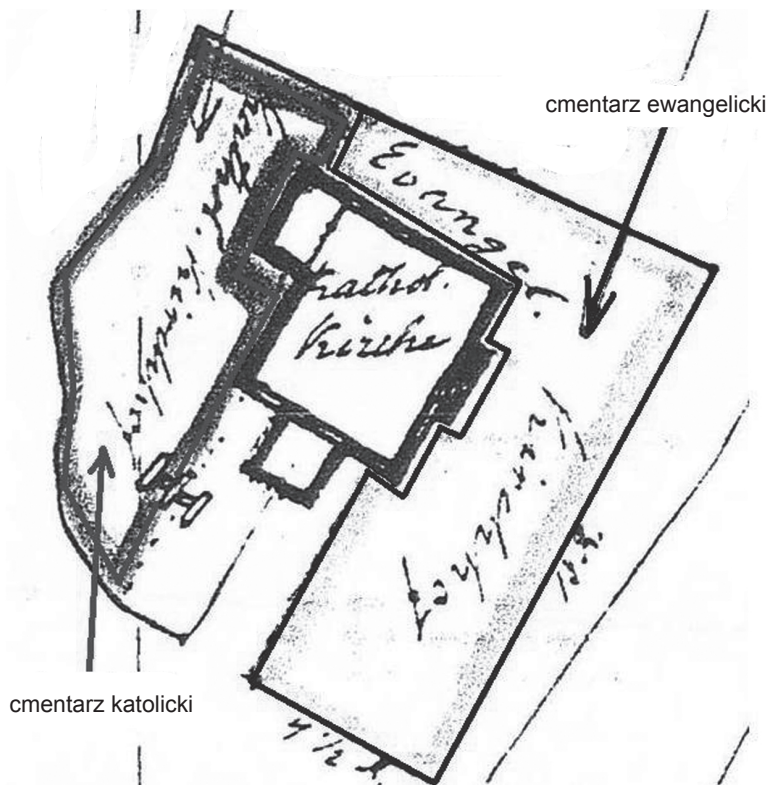
<sup>17</sup> Ibidem, s. 127.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 150.

<sup>19</sup> Blenda – ślepy otwór, płytką wnęką w murze, w formie arkady lub okna, który stanowi motyw dekoracyjny; por. *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, red. S. Kozakiewicz, Warszawa 1969, s. 44, [hasło: *blenda*].

<sup>20</sup> Karta ewidencyjna nr 1. Zasoby Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Gdańsku, nr rejestru zabytków województwa pomorskiego 287.

znajdowały się dwa cmentarze. Główny cmentarz był zlokalizowany wokół kościoła i powstał już w latach jego budowy. Była na nim wydzielona część dla ewangelików i katolików. Obie części ogrodzono drewnianym i murewanym płotem. Prawdopodobnie znacznie później powstała nieopodal oddzielna ewangelicka nekropolia, na której chowano członków jednej z rodzin zamieszkującej Starą Kościelnicę.



Mapa 2. Rozmieszczenie cmentarzy wokół kościoła katolickiego w Starej Kościelnicy.  
Fragment odręcznego planu wsi z 1858 roku

### 2.3. Ludność

Strukturę ludności zamieszkującą niegdyś Starą Kościelnicę można przeanalizować zarówno pod kątem narodowości, jak i wyznania. Miesz-

kali tu między innymi Prusowie, Polacy, Niemcy i Holendrzy. Teren Żuław podlegał kilku etapom kolonizacji:

1. czasy Zakonu Krzyżackiego – XIV wiek
2. okres holenderski – 1400–1700
3. okres pruski – 1700–1900
4. okres współczesny po 1900 roku<sup>21</sup>.

Dostępne źródła uwzględniają jednak zwykle kwestię wyznaniową, która wówczas miała duże znaczenie w pewnych podziałach, jakie tworzyły się we wsi. Do XIX wieku mieszkańcami wsi byli katolicy, protestanci i mennonicy<sup>22</sup>, a w 1885 roku miejscowość liczyła 380 mieszkańców<sup>23</sup>. Na podstawie tych danych można wnioskować, iż Stara Kościelnica była dobrze prosperującą wsią, w której ludność, pomimo różnych poglądów religijnych, tworzyła zintegrowaną społeczność. Świadczy o tym dość duża, jak na owe czasy, liczba mieszkańców.

Tym, co udało się odnaleźć w materiałach źródłowych, są informacje dotyczące głównie mennonitów, których obecność we wsi jest oficjalnie wzmiankowana w 1776 roku<sup>24</sup>. Wtedy też Starą Kościelnicę zamieszkiwała ludność o holendersko brzmiących nazwiskach, jak: von Bergen, Dick, Friesen, Kroecker, Neufeldt, Regher, Reimer, Warckentin, Wieb i Wiebe. Natomiast już w 1820 roku na 350 spisanych mieszkańców aż 50 było wyznania mennonickiego<sup>25</sup>. Mennonici ze Starej Kościelnicy należeli do zboru w Stogach Malborskich. Byli oni również chowani na tamtejszym cmentarzu wyznaniowym. Obecnie można tam odnaleźć nagrobki pięciu osób pochodzących ze Starej Kościelnicy, na których widnieją nazwiska: Johann Andreas, Justine Wiens (z domu Dijck) i Gerhardt Wiens, Abraham Harder oraz Cornelia Regher (z domu Wiebe)<sup>26</sup>. Nagrobki wymienionych mennonitów pochodzą z drugiej połowy XIX wieku.

Dodatkowe informacje o mennonitach mających związek ze Starą Kościelnicą przekazuje księga gminy mennonickiej ze Stogów Malborskich

---

<sup>21</sup> J. Domino, *Osadnictwo holenderskie na Żuławach*, <http://holland.org.pl/art.php?kat=art&dzial=zul&id=5>, [data dostępu: 01.11.2010].

<sup>22</sup> Materiały Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Elblągu, op. cit., s. 2.

<sup>23</sup> *Stara Kościelnica*, w: *Katalog zabytków osadnictwa holenderskiego w Polsce*, <http://holland.org.pl/art.php?kat=obiekt&id=437>, [data dostępu: 01.11.2010].

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> Nagrobek nr 4, 16, 21 i 67, Spis nagrobków cmentarza mennonickiego w Stogach Malborskich-Heubuden, archiwum Nadwiślańskiego Klubu Krajoznawczego TRSOW, Tczew.

z lat 1816–1920. Można w niej odnaleźć nazwiska osób pochodzących ze Starej Kościelnicy i w niej mieszkających. Prowadzona ewidencja wiernych pokazuje również częstotliwość zawieranych małżeństw, narodzin oraz zgonów. Najczęściej występującymi nazwiskami związanymi z omawianą wsią są: Dyck, Dück, Wiebe, Toews, Entz, Enss, Claassen i Klaassen<sup>27</sup>, co stanowiłoby potwierdzenie wcześniejszych danych.

Stara Kościelnica była zatem niegdyś miejscowością, na której historii i kulturze odcisnęły znaczące piętno wpływy różnych nacji. Przejawiało się to zarówno w zabudowie przestrzennej wsi, jak i w obyczajach.

## 2.4. Nazwa miejscowości

Współczesna onomastyka zajmująca się między innymi genezą nazw miejscowości, pozwala na przeanalizowanie nazw, jakie nosiła kiedyś Stara Kościelnica. Hubert Górnowicz, opisując nazewnictwo wsi żuławskich, podkreślał, że miało nań wpływ szczególnie ukształtowanie terenu delty Wisły. Według niego „nazwy geograficzne nadaje człowiek uwarunkowany przez teren, typ osadnictwa i język”<sup>28</sup>. Jednocześnie zwraca on uwagę, iż owo żuławskie nazewnictwo wymaga odpowiedniej wiedzy interpretacyjnej w zakresie slawistyki, germanistyki i bałtologii. Dlatego też odpowiednie podejście do nazw poszczególnych wsi żuławskich pozwala niekiedy odtworzyć historię omawianej miejscowości i przybliżyć kulturę zamieszkującej ją ludności.

Stara Kościelnica jako jedna z nielicznych wsi wymieniana jest w historycznych materiałach źródłowych z początku XIV wieku. Można to zawdzięczać głównie Krzyżakom, którzy skrupulatnie dokumentowali materiały dotyczące poszczególnych miejscowości. Górnowicz pierwszą nazwę wsi – Ossyn (Ošno) – upatruje w polskiej terminologii onomastycznej. Ošno miało być dzisiejszą Starą Kościelnicą<sup>29</sup>. Nazwa ta podkreśla fakt zalесienia ówczesnego terenu wokół wsi, a więc znaczący jest tu kontekst topograficzny. Niegdyś obszar położony na zachód od Malborka posiadał bogaty drzewostan – występowały tu brzozy, dęby i osy (osiki). Prawdopo-

---

<sup>27</sup> M. Dillon, *Heubuden Church Book, Partial Transcription of the Heubuden Church Books vols. 2 (1816–1867) and 3 (1868–1900)*, [http://people.bethelks.edu/jthiesen/prussian/MarkDillon/Main\\_Page.html](http://people.bethelks.edu/jthiesen/prussian/MarkDillon/Main_Page.html), [data dostępu: 01.11.2010].

<sup>28</sup> H. Górnowicz, *Nazewnictwo żuławskie*, w: *Żuławy Wiślane*, op. cit., s. 49.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 52.

dobnie obszar pomiędzy wsią Lasowice, dawnym Ośnem, a Wisłą był również silnie zalesiony.

Późniejsze miana omawianej miejscowości były związane z kolonizacją niemiecką, dlatego też można mówić tu o genezie nazwy miejscowości w kontekście nazwy dzierżawczej. Jak już wcześniej wspomniano, w 1323 roku wieś została przekazana Henrykowi von Münsterberg z Münsterbergu w Altlandzie<sup>30</sup>. Był on pierwszym powszechnie znanym właścicielem dawnej Starej Kościelnicy. Wtedy też wieś przyjęła nazwę Monsterberg. W późniejszych latach Monsterberg był przekształcany między innymi na Aldemonsterberg (1399 rok), Altmonsterberg (1553 rok), Althminsztemberk (1570 rok), Alt Münsterberg (1582 rok), Mistembark (1707 rok), a od końca XIX wieku do końca II wojny światowej wsi ponownie nadano nazwę Alt Münsterberg. Na podstawie dostępnych źródeł można wywnioskować, że do czasu wojny, miejscowość ta zmieniała swą nazwę aż siedemnaście razy<sup>31</sup>. Tak zmieniające się nazewnictwo świadczy o dynamice przeobrażeń w strukturze osadniczej i kulturowej Starej Kościelnicy.

---

<sup>30</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>31</sup> G. Grzelakowski, *Stara Kościelnica...*, op. cit., s. 3–4.



## Nowi mieszkańcy wsi po 1945 roku

### 3.1. Akcje przesiedleńcze i repatriacyjne

Według Krystyny Kersten, przesiedlenia są przymusowe i wymuszone określoną sytuacją. Bywają jednak też dobrowolne. Obejmują nie tylko wyrzucenie z dotychczasowego miejsca zamieszkania, ale także trwałe osiedlenie się w nowym miejscu. Natomiast jako repatriację Kersten rozumie powrót do kraju obywateli danego państwa, którzy opuścili je w nadzwyczajnych okolicznościach<sup>1</sup>. Tak rozumiane pojęcia pozwalają prześledzić przemieszczenia ludności pod koniec II wojny światowej i przez wiele lat po jej zakończeniu. W wyniku między innymi zmian politycznych tysięcy ludzi zostało bowiem często zmuszonych do opuszczenia swoich rodzinnych stron i rozpoczęcia nowego życia w miejscu, które było im całkowicie obce.

Dla powojennych ruchów migracyjnych ludności w całej Europie najbardziej znaczące były postanowienia konferencji w Jaltcie i Poczdamie. Pierwsza miała miejsce w lutym, a druga w lipcu i sierpniu 1945 roku. Głównym celem konferencji było ustalenie przez tak zwaną wielką trójkę (Harry Truman, Winston Churchill i Józef Stalin) sposobu, w jaki zostaną zlikwidowane skutki II wojny światowej. Poprzez to chciano mieć wpływ na dalsze losy Niemiec, a także podpisać odpowiednie traktaty pokojowe, które doprowadzą do stabilizacji nie tylko Europy, ale również całego świata. Na konferencji poczdamskiej była także obecna delegacja z Polski, która miała sprawować pieczę nad sprawami dotyczącymi powojennych granic kraju. Już w wyniku postanowień konferencji jaltańskiej ustalono, że Polska utraci Kresy Wschodnie na rzecz ZSRR, a otrzyma Pomorze Zachodnie, Śląsk i część Prus Wschodnich<sup>2</sup>. W Poczdamie potwierdzono, że zachodnie granice Polski miały odtąd przebiegać wzdłuż linii Odry i Nysy

---

<sup>1</sup> K. Kersten, *Przymusowe przemieszczenia ludności – próba typologii*, w: *Utracona ojczyzna*, red. H. Orłowski, A. Sakson, Poznań 1996, s. 19.

<sup>2</sup> *Jaltańska konferencja*, w: [http://portalwiedzy.onet.pl/45545,,,jaltanska\\_konferencja,haslo.html](http://portalwiedzy.onet.pl/45545,,,jaltanska_konferencja,haslo.html), [data dostępu: 01.11. 2010].



Łużyckiej. Tym samym w skład Polski weszły Ziemie Odzyskane z Pomorzem Zachodnim, Ziemią Lubuską, Śląskiem, południowo-zachodnią częścią Prus Wschodnich, a także Gdańsk<sup>3</sup>. Natomiast wschodnią granicę miała wyznaczać między innymi rzeka Bug.

Z kolei decyzje w sprawie przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski (3,5 miliona osób) zostały podjęte przez mocarstwa, które zwyciężyły w II wojnie światowej. Przesiedlenia Niemców planowano dokonać tuż po konferencji poczdamskiej. Wtedy też mieli oni opuścić tereny takich krajów jak Polska, Czechosłowacja, Węgry i Austria<sup>4</sup>.

Ziemie Odzyskane były nadal kwestią sporną, ponieważ ludność zamieszkująca te tereny należała do czterech różnych grup: przesiedleńców, reemigrantów, repatriantów i ludności rodzimej<sup>5</sup>. Władze miały liczne problemy z kontrolą ludności, ponieważ Niemcy, bojąc się przymusowego wysiedlenia z rodzinnego domu znajdującego się na terenie Polski, często podawali się za Polaków. Dlatego też w czerwcu 1945 roku Ministerstwo Administracji Publicznej powołało Radę Naukową do Spraw Ziem Odzyskanych, która zajęła się regularnym gromadzeniem i analizowaniem ruchu osadniczego<sup>6</sup>. Miało to również zapobiec swobodnemu i niekontrolowanemu osiedlaniu się polskiej ludności rodzimej w opuszczonych gospodarstwach.

Warto dodać, że już w czasie trwania II wojny światowej podejmowano znaczące decyzje w sprawie wymiany ludności między zachodnimi republikami ZSRR a Polską. We wrześniu 1944 roku w Lublinie delegacja Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) odbyła rozmowy z reprezentantami późniejszej Litwy, Białorusi i Ukrainy<sup>7</sup>. W wyniku tego spotkania polska strona podpisała wiążące umowy, dotyczące przesiedleń na rodzime tereny obywateli poszczególnych nacji. Jednak pomimo licznych ustaleń kwestią sporną nadal pozostawało mienie, które wyjeżdżający musieli zostawić. Dlatego też postanowiono, że przybywający otrzymają równowartość pozostawionego majątku. Ustalenia dotyczyły jednak tylko mienia ruchomego i nieruchomości oraz przewozu konkretnej jego ilości –

<sup>3</sup> *Poczdamska konferencja*, w: [http://portalwiedzy.onet.pl/12326,,,poczdamaska\\_konferencja,haslo.html](http://portalwiedzy.onet.pl/12326,,,poczdamaska_konferencja,haslo.html), [data dostępu: 01.11. 2010].

<sup>4</sup> K. Kersten, *Przymusowe przemieszczenia ludności...*, op. cit., s. 54.

<sup>5</sup> J. Miształ, *Położenie prawno-ekonomiczne polskiej ludności rodzimej po wyzwoleniu*, w: idem, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemach Odzyskanych*, Warszawa 1990, s. 93.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>7</sup> J. Miształ, *Wysiedlenia i repatriacje obywateli polskich z ZSRR a wysiedlenia i przesiedlenia Niemców z Polski – próba bilansu*, w: *Utracona ojczyzna*, op. cit., s. 51.

do dwóch ton<sup>8</sup>. Przesiedleńcy nie mieli otrzymywać w nowych gospodarstwach takiej samej ilości ziem, jaką uprzednio posiadali.

Ważnym wydarzeniem w kształtowaniu powojennej struktury ludności w Polsce było powołanie do życia przez PKWN Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR) – zgodnie z dekretem z 7 października 1944 roku. Do jego zadań należało:

- „1. Organizowanie przesiedlenia ludności polskiej i regulowanie planowanego napływu kontyngentu przesiedleńców;
2. Przyjęcie przesiedleńców na terytorium Rzeczypospolitej w specjalnie zorganizowanych punktach etapowych;
3. Organizowanie osadnictwa przesiedleńców na wydzielonych terenach;
4. Przeprowadzenie przesiedlenia ludności ukraińskiej, białoruskiej i rusińskiej do krajów, zgodnie z wyrażoną przez nich wolą”<sup>9</sup>.

W 1945 roku postanowiono jeszcze poszerzyć działalność PUR między innymi o planowanie rozmieszczenia przesiedleńców i repatriantów na ziemiach polskich, prowadzenie akcji skupionej pomocy dla nich, a także opieki sanitarno-żywnościowej<sup>10</sup>. PUR był organizacją składającą się z trzech instancji. Instancją pierwszego stopnia były oddziały powiatowe, drugiego – wojewódzkie, natomiast trzeciego – naczelny Zarząd Centralny z siedzibą w Łodzi.

Akcja osadnicza i przesiedleńcza nie była działaniem pozbawionym problemów. Ludność skonfrontowana z koniecznością przesiedlenia się, nie reagowała optymistycznie na daleką podróż do miejsca, które było im zupełnie nieznaną. Wiele osób, zarówno Niemców, jak i Polaków, burzyło się wobec postanowień władz. Pozostawienie domu rodzinnego i dorobku całego życia, stanowiło dla nich często osobistą klęskę.

Warto wspomnieć, że na przesiedlenia na Ziemie Odzyskane należy spojrzeć z perspektywy poszczególnych grup i jednostek. Inne powody przesiedlenia kierowały repatriantami zza Buga, a inne osobami mieszkającymi w granicach Polski. Osobną kwestię stanowi jeszcze akcja „Wisła”, która rozpoczęła się w 1947 roku i miała na celu deportację ludności ukraińskiej z obszaru południowo-wschodniej Polski. Wielu Ukraińców w wyniku tych działań trafiło również na Ziemie Odzyskane.

---

<sup>8</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>9</sup> D. Sula, *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w latach 1944–1951*, Lublin 2002, s. 21.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 21–22.

### 3.2. Zasiedlenie wsi po wojnie

Pierwsze tygodnie po zakończeniu II wojny światowej były bardzo trudne dla wielu ludzi, którzy pozostali na terenie Żuław. W Malborku aż do maja 1948 roku stacjonowała komendantura radziecka<sup>11</sup>. Miasto było niemal w kompletnej ruinie, a w okolicznych miejscowościach pojawiła się plaga myszy i szczurów, które zniszczyły zapasy zbóż. Plaga ta była spowodowana też stanem, w jakim pozostawiali gospodarstwa uciekający z Żuław Niemcy: „Bydło, konie i trzodę chlewną, których nie zdołano wywieźć, wybijano na miejscu lub pozostawiano w oborach”<sup>12</sup>, co mogło doprowadzić do wybuchu epidemii. Z kolei ludzie przybywający na te tereny często szabrowali pozostawione mienie poniemieckie w celu wywiezienia go w głąb Polski. Dlatego też władze polskie postanowiły podjąć działania w zakresie formowania samorządu lokalnego. Duży nacisk kładziono na organizację między innymi referatu osadniczo-rolniczego<sup>13</sup>. Na przełomie maja i czerwca 1945 roku jeden z pracowników Starostwa Powiatowego w Malborku – Alojzy Glaner – został oddelegowany do obsadzenia mieszkańców powiatu na urzędy wójtów i sołtysów w okolicznych gminach i sołectwach<sup>14</sup>. W celu zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom wsi powiatu malborskiego, władze powołały do życia Wiejskie Straże Porządkowe.

Widząc potrzebę stabilizacji i uregulowania napływu nowych osadników na Żuławy, Okręgowy Oddział PUR w Gdańsku zdecydował o powołaniu w Malborku odpowiedniej placówki terenowej. Malborski PUR był punktem etapowym i przelotowym. Obejmował swym zakresem powiat malborski, sztumski i częściowo grudziądzki. Rozpoczął swoją działalność 19 czerwca 1945 roku, a jego kierownikiem został Stanisław Buczek<sup>15</sup>. Budynek PUR-u znajdował się w centrum miasta, nieopodal stacji kolejowej i oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, aby na bieżąco móc przyjmować przybywających przesiedleńców. Placówki te zajmowały się wówczas także wydawaniem gorących posiłków oraz zapomóg dla osadników. Przesiedleńcy mogli tam skorzystać także z opieki lekarskiej. Od 30 czerwca 1945 roku w Malborku zaczął funkcjonować także Powia-

---

<sup>11</sup> W. Jedliński, *W granicach Rzeczypospolitej Polskiej 1945–2000*, w: idem, *Malbork. Dzieje miasta*, Malbork 2000, s. 254.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 245.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 257.

<sup>14</sup> *Z notatek kronikarza*, w: *Kronika szkoły w Starej Kościelnicy* prowadzona przez W. Kolaskę.

<sup>15</sup> W. Jedliński, *W granicach...*, op. cit., s. 265.

towy Komitet Osiedleńczy z komisją kwalifikacyjno-osiedleńczą, kwaterekową, aprowizacyjną, sanitarną i transportową. Malborska placówka istniała do 1948 roku.

Wprowadzenie regulacji osadniczej spowodowało, że przybywający musieli przedłożyć władzom specjalnie skierowania. Wcześniej przyjeżdżały tu osoby bez skierowań, które po prostu słyszały o możliwości przesiedlenia, lecz nie dopełniły uprzednio odpowiednich formalności.

Tabela 1. Osadnictwo w Starej Kościelnicy po II wojnie światowej

Rok przybycia	Miejscowość lub powiat	Region
1945	Opatów, Łuck	Kielecczyzna, Wołyń
1946	Białystok, Tarnobrzeg, Tarnów, Rzeszów, Gdańsk, Solec, Chełm, Równe, Skniłów, Tarnopol,	Podlasie, Małopolska, Kielecczyzna, Lubelszczyzna, Wołyń, Podole
1947	Opatów	Kielecczyzna
1948	Opatów	Kielecczyzna
1957	Gniew, Wilno	Kociewie, Wileńszczyzna
1958	Lida	Grodzieńszczyzna
1959	Lida	Grodzieńszczyzna

Bolesław Maroszek podaje, że po wojnie na Żuławach zaczęła osiedlać się ludność napływowa, która pochodziła głównie z województw sąsiednich (gdańskiego, bydgoskiego), południowo-wschodnich (krakowskiego, lubelskiego, kieleckiego oraz rzeszowskiego) i repatrianci z ZSRR<sup>16</sup>. Z kolei na podstawie przeprowadzonych badań terenowych udało mi się ustalić, że ludność, która została przydzielona do Starej Kościelnicy, pochodziła z różnych regionów Polski. Nie byli to więc osadnicy, których bagaż kulturowy był taki sam. Ich doświadczenia, tradycje i zwyczaje często znacznie się różniły. Ludność przybywająca do Starej Kościelnicy pochodziła z Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny, Wołynia, rubieży Podola, Kielecczyzny, Małopolski, Lubelszczyzny, Podlasia, Kociewia i z Gdańska. Proces osadniczy w tej miejscowości trwał blisko czternaście lat. Największy napływ osadników miał miejsce w 1946 roku, kiedy to przeważnie przyby-

<sup>16</sup> B. Maroszek, *Stabilizacja i integracja społeczna mieszkańców Żulaw*, w: J. Szukalski, *Żuławy Wiślane*, Gdańsk 1966, s. 156.

wali przesiedleńcy nie tylko z terenów należących do granic dawnej II Rzeczypospolitej, ale także z centralnej i południowo-wschodniej Polski.



Fotografia 1. Przesiedleńcy z Kielecczyny na krótko przed przyjazdem na Żuławy.  
Lata czterdzieste XX wieku

Powody, dla których osadnicy przybywali na Żuławy, były bardzo różne. Ci, którzy pochodzili z Kresów, zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domostw. Dawni mieszkańcy obecnych terenów Ukrainy tłumaczyli swój przyjazd ucieczką przed Ukraińską Powstańczą Armią (UPA).

„**Rozalia:** To było w 1945 roku. Szóstego czerwca tu żeśmy przyjechali. Ukraińce nas powyganiali. Przecież napadali w nocy, palili domy, zboża i koniec. To zostać tam, żeby nas pobili? To żeśmy uciekali od nich. (...) To cała ta ukraińska banda tam się zaczęła, koło Łucka. Na Wołyniu my żeśmy mieszkali. (...) To miałam dziesięć lat, jak tu przyjechałam. To wszystko pamiętam, jak myśmy w kościele nocowali, jak Ukraińce nas napadli, jak nas zabrali stamtąd. (...) Myśmy uciekali z tej Ukrainy. (...)



Fotografia 2. Pamiątka Pierwszej Komunii Świętej osadniczeki z Wołynia. Łuck, 8 listopada 1944 roku

Tam u nas była bardzo duża wioska. (...) Były różne narodowości.

**Badacz:** A jak to się stało w ogóle, że Państwo tu przyjechali? Dostaliście jakiś nakaz?

**Rozalia:** (...) Był nakaz, kto chciał, jechał, a kto nie chciał, to został. U nas we wsi nikt nie został (...), tylko aby ukraińskie domy stoją<sup>17</sup>.

Z kolei ludność polskiego pochodzenia, która zamieszkiwała Wileńszczyznę i Grodzieńszczyznę, była zmuszona przez tamtejsze powojenne władze do przyjęcia obywatelstwa radzieckiego i wstąpienia do państwowych kołchozów. Dla osób chcących pozostać przy obywatelstwie polskim jedynym wyjściem był wyjazd do Polski. W takiej sytuacji wielu Zabużan musiało zrzec się swoich majątków. Dzięki temu mogli ubiegać się o przyznanie gospodarstwa w nowym miejscu zamieszkania – między innymi w Starej Kościelnicy.

W trakcie badań udało mi się odnaleźć trzy repatrianckie rodziny, które do dziś mieszkają w omawianej wsi. Rodzinom tym przydzielono domy wybudowane specjalnie dla przesiedleńców zza Bugu. Według ich relacji siedliska te były budowane w pośpiechu, ponieważ zbyt późno zaczęto przygotowania na przyjęcie Zabużan.

Natomiast osadnicy z centralnej Polski, w tym z Kielecczyny i Małopolski, przyjechali tu głównie „za chlebem”. Wierzyli bowiem, że na Ziemiach Odzyskanych łatwo będzie się „dorobić”. Często swój przyjazd na Żuławy uważali za tymczasowy. Chcieli osiąść tu na kilka lat, zebrać dobre plony i zacząć nowy etap w życiu, ale w swoich rodzinnych stronach. Jednak znaczna część osiedleńców z czasem założyła tu rodziny i została na Żuławach już na stałe. Inni mieszkańcy omawianych regionów patrzyli z nadzieją na możliwość zamieszkania na obszarze delty Wisły. Choć sły-

<sup>17</sup> Informatorka Rozalia. Wywiad przeprowadzony 20 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.





Fotografia 3. Młode mieszkanki Starej Kościelnicy. W tle zagroda repatriancka. Początek lat sześćdziesiątych XX wieku

szeli o znacznych zniszczeniach wojennych, to postanowili osiedlić się na żuławskiej ziemi z całą rodziną. Zdarzało się, że wysyłali wcześniej członków rodziny na swoiste zbadanie terenu. Wtedy też często szukano w okolicy domu, który dana rodzina mogłaby zająć. Niektórzy mieszkańcy centralnej Polski oddawali swoje gospodarstwa na rzecz Skarbu Państwa, by na Żuławach otrzymać odpowiednią zagrodę wraz z ziemią i żywym inwentarzem.

Jeden z osadników, który pochodził z Kociewia, przybył do Starej Kościelnicy w celu nabycia gospodarstwa własnościowego. W rodzinnych stronach ziemie, które uprawiał, były przez niego dzierżawione. Szukając nowego siedliska, trafił do Starej Kościelnicy, gdzie pojawiła się możliwość wykupienia domu wraz z gruntami rolnymi.

Ludność skonfrontowana z możliwością lub koniecznością wyjazdu z rodzinnych miejscowości często musiała podjąć taką decyzję bardzo szybko. Podczas pierwszych fal przesiedleńczych większość osób zza Buga nie miała możliwości spakowania całego swojego dobytku. Wiele z nich zabrało ze sobą do wagonów krowę, konia i kilka mebli, choć i to nie zawsze było możliwe. Rodziny, którym udało się przewieźć krowę, wspominały, że w trakcie kilkudniowej lub kilkutygodniowej podróży krowie mleko było jednym z podstawowych składników pożywienia. Ludność transportowano wagonami bydłocymi lub towarowymi. W jednym wagonie zwykle podróżowało nawet kilka rodzin wraz z całym dobytkiem.



Mapa 3. Mapa przesiedleń do Starej Kościelnicy

„**Krystyna:** Transport, to nie mieliśmy nic, nic takiego żywego. To łódka wzięliśmy ze sobą. To było dziesięcioro ludzi na ciężarówkę. Pamiętam z kołchozu ciężarówkę dostaliśmy i przywieźli nas do Lidy, właśnie do takiego wagonu towarowego. Jeszcze tam jedna rodzina była w tym wagonie. Tydzień czasu żeśmy jechali”<sup>18</sup>.

Gdy przesiedleńcy dotarli do stacji kolejowej w Malborku, rozwożono ich stamtąd wożami lub ciężarówkami do różnych miejscowości. Niektórzy osadnicy wspominali, że sami zajmowali pierwsze lepsze gospodarstwa, inni z kolei mówili o odgórnym przydziale domów lub możliwości wyboru spośród kilku gospodarstw na Żuławach.

<sup>18</sup> Informatorka Krystyna. Wywiad przeprowadzony 28 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



„**Magdalena:** Przywieźli, zostawili i nikt po nas się nie zgłosił. Poszliśmy tam do tego, co zatrudniał. Do tego, co tych repatriantów [rozwoził – A.P.]. Tam go znaleźliśmy, on nas obwioził, przywioził najpierw do Kamionki. Tam trzy domki takie stały. (...) Mogliśmy wybrać. A tu już Adamowski zajął to, bo on tutaj mieszkał. W jednym ojciec, a tu on. Ale to było nieprawnie zajęte, to go wyrzucili”<sup>19</sup>.

Kilka rodzin, które osiedliły się w Starej Kościelnicy, zmieniało miejsce zamieszkania w obrębie wsi nawet kilkukrotnie. Jedną z przyczyn tych „przeprowadzek” były konflikty rodzące się często między mieszkańcami. Ci, którzy jako pierwsi otrzymywali majątki poniemieckie, rościli sobie czasami do nich większe prawa niż osoby, które później tam dosiedlano. Koegzystowanie kilku różnych pod względem kulturowym rodzin powodowało sąsiedzkie zatargi. Nowi mieszkańcy nie zawsze czuli się pełnymi właścicielami starokościelnicznych zagród. Wierzyli, że uda im się znaleźć jeszcze lepsze gospodarstwa, więc nie dbali o te, które zasiedlili.

Wiele domów już po wojnie uległo znacznej dewastacji. Ludność napływowa nie była bowiem świadoma znaczenia dorobku materialnego i kulturowego tego regionu.

„**Badacz:** A ten dom był mocno zniszczony?”

**Izabela:** Strasznie, on w ogóle był strasznie zaniedbany. Jak tu Henrykowsy przyjechali to oni użytkowali tylko jeden pokój. Wchodzili od strony podwórka. To na środku podwórka leżał obornik z tego chlewika i to leżało przed domem. Tu była tragedia. Nie ma teraz takiego domu, żeby porównać. Tu nic nie było, okien nie było. (...) Tu nic nie było, kompletnie żadnych mebli.

**Ryszard:** To było tak, że tu trzymał kurę, świnie...

**Izabela:** Na podłodze drzewo rąbał. Tak wszystko było”<sup>20</sup>.

Przerwana przez wojnę ciągłość kulturowa zabytkowych domów uniemożliwiła kolejnym pokoleniom kontynuację tradycji dawnych Żuławiaków. W Starej Kościelnicy zabytkowe domostwa wymagały od nowych właścicieli pewnej świadomości działania i dbałości o ich dobry stan. Przybyli osadnicy dopiero po wielu latach zaczęli dostrzegać wartość swoich domów i podjęli podstawowe kroki, by chronić spuściznę żuławskiej kultury materialnej.

---

<sup>19</sup> Informatorka Magdalena. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>20</sup> Informatorka Izabela i informator Ryszard. Wywiad przeprowadzony 4 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



RZECZPOSPOLITA POLSKA  
MINISTERSTWO ZIEM ODZYSKANYCH

# AKT NADANIA

Nr 2241

(Wypis)

Powiatowa Komisja Osadnictwa Rolnego w Gdańsku  
województwa Gdańskiego na podstawie art. 25, 33 i 36  
dekrety z dnia 6 września 1946 r. o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziemi  
Odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska (Dz. U. R. P. Nr. 49, poz. 279)  
orzeczeniem z dnia 26 listopada 1948 roku za Nr. 2241/Gd.

ob. Skotarek Stanisławowi  
(imię i nazwisko) r. 1911 w Przedmieście Dąbne  
urodzonemu dnia 27 września  
gm. Sołec  
(miejscowość, gmina, powiat, województwo)

stanowiącej własność Skarbu Państwa gospodarstwo - działka: 103/16 m. 34  
gm. Skotarcza, kod. ewidencyjny: 141/010 103/16, gdańsk  
(nazwa nieruchomości oraz położenie: gmina, powiat, województwo)

obejmujące:

1. grunty (rodzaj i powierzchnia w ha): 9,26 ha
2. budynki: na parceli nr. 118 (dom mieszkalny, obora)
3. inwentarz żywy: 1 koni
4. inwentarz martwy: nie

na warunkach, określonych w wyżej powołanym dekrete.  
Ujawnienie prawa własności nadanej nieruchomości w księgach wieczystych  
nastąpi po ustaleniu ceny nabycia i granic nadanego gospodarstwa (art. 30, 31,  
32 i 35 powołanego dekretu).

Gdańsk dnia 26 listopada 1948 roku.

M. P. PRZEWODNICZĄCY  
Powiatowej Komisji Osadnictwa Rolnego:

CZŁONKOWIE  
Powiatowej Komisji Osadnictwa Rolnego:

STARE ZIEMIE PIASTOWSKIE  
WRÓCIŁY DO MACIERZY



Fotografia 4. Akt nadania ziemi osadnikom z Kielecczyny w 1948 roku

## Obraz Starej Kościelnicy zachowany w pamięci pierwszych osadników

### 4.1. Pierwsze wrażenia i emocje przesiedleńców

Ziemia żuławska jest niezwykle specyficzna, dlatego też wymaga szczególnej wiedzy gospodarza, który ją uprawia. Wielu przybyłych tu osadników początkowo prowadziło „(...) wybitnie krótkowzroczną politykę maksymalnego wykorzystania zastanych zasobów i uprawiania tylko części otrzymanych gruntów”<sup>1</sup>. Ludność napływająca do Starej Kościelnicy była typowo rolnicza i przywiozła ze sobą rodzime umiejętności uprawy gruntów rolnych. Wcześniej mieli oni do czynienia z lżejszą ziemią, niższych klas, którą o wiele łatwiej było zagospodarować i zebrać z niej plon. Ziemie wokół Starej Kościelnicy, zwłaszcza po II wojnie światowej, wymagały dużego nakładu pracy. Przerwane wały, zalane obszary większości pól budziły wśród ludności napływowej przerażenie, niepokój, a także poczucie pewnej niemocy.

„**Karolina:** Przyjechałam tu (...) to nawet w butach gumowych, jak poszłam w pole, to nie można było iść”<sup>2</sup>.

„**Lucjan:** Nie mogliśmy się przyzwycząić. Naprawdę. Tam u nas ziemię jak zaorało się, to zabronować, zasypało się (...) to lżejsze ziemie trochę. A tu glina, błoto. Koło domu to była woda, takie jezioro”<sup>3</sup>.

Okres powojenny naznaczony był wieloma trudnościami. Brakowało żywności oraz podstawowych środków do życia. Pierwsi osadnicy, którzy przyjechali do Starej Kościelnicy, wspominali, że w niektórych opuszczonych gospodarstwach poniemieckich znajdowały się jeszcze ziemniaki. Gdzieniegdzie na polach zasiane było zboże. W wielu zagrodach pozostały także poniemieckie maszyny rolnicze. Niektórzy z nowych mieszkańców Starej Kościelnicy użytkowali później jeszcze przez kilka lat

---

<sup>1</sup> B. Maroszek, *Stabilizacja...*, op. cit., s. 156.

<sup>2</sup> Informatorka Karolina. Wywiad przeprowadzony 19 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>3</sup> Informator Lucjan. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

ten sprzęt. Jednak dziś żaden z nich nie posiada choćby tylko pamiątkowej maszyny. Nie przetrwały one czasów PRL-u. Miejscowi często po prostu sprzedawali je na złom, by zyskać parę złotych na kolejne inwestycje w gospodarstwie.

„**Zbigniew:** Gospodarstwa były wyposażone w maszyny. Większość maszyn zostało zniszczonych, bo mieszkańcy uważali, że to nie było potrzebne. Taka była kultura”<sup>4</sup>.

Pierwsi powojenni osadnicy otrzymywali także pomoc z United Nations Relief and Rehabilitation Administration (UNRRA)<sup>5</sup>. Organizacja ta po II wojnie światowej wspierała finansowo i materialnie najsłabsze sektory gospodarcze w Europie i Azji. Obszarom wiejskim pomagano między innymi poprzez przyznawanie określonych przydziałów bydła i żywego inwentarza. Mieszkancka Starej Kościelnicy wspomina:

„**Izabela:** Oni jak tutaj przyjechali, to też ta UNRRA rozdawała, to Michałowski dostał konia. To wiem, że tak było. To ziemniaki jeszcze przywozili”<sup>6</sup>.

Inni mieszkańcy przywozili zwierzęta ze swoich rodzinnych gospodarstw. Najczęściej były to krowy i konie – zwierzęta najbardziej wówczas potrzebne w gospodarstwie. Repatrianci także później otrzymali z gminy zapomogi:

„**Lucjan:** (...) Tam napisane było, że repatriacyjne trzysta złotych na osobę”<sup>7</sup>.

Nowa sytuacja społeczna zmusiła przesiedleńców do stworzenia sieci kontaktów z innymi osadnikami, którzy często pochodzili z odmiennych kulturowo regionów. Początkowo najlepszym pretekstem do zawarcia znajomości było udzielanie sąsiedzkiej pomocy podczas zbioru plonów. Nie była to jednak pomoc bezpłatna. W czasie żniw i innych prac polowych mniej zamożni osadnicy zatrudniali się u innych, nieco zamożniejszych gospodarzy.

„**Lucjan:** No, każdy do roboty poszedł, kto umiał chodzić, to już szedł do roboty w buraki. (...) Tam dorabiali, (...) tam pracowali. Ale chociaż

---

<sup>4</sup> Informator Zbigniew. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>5</sup> Administracja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy.

<sup>6</sup> Informatorka Izabela. Wywiad przeprowadzony 4 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>7</sup> Informator Lucjan. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



jeść dostaliśmy. Obiad dostaliśmy, śniadanie przecież. (...) Zawsze jeden drugiemu jakoś pomagał. Ale za darmo nie. Chodzili do Jarosławskich, to coś dostali, czy konia pożyczyć, zaorać, czy kartofle sadzić. To odrabiali później jeden, drugi”<sup>8</sup>.



Fotografia 5. Dzieci towarzyszyły matkom przy dojeniu krów na pastwisku



Fotografia 6. Praca przy sianokosach

---

<sup>8</sup> Ibidem.



Fotografia 7. Siew zboża siewnikiem konnym



Fotografia 8. Melioracja Żuław na początku lat sześćdziesiątych XX wieku

Gruntowną meliorację ziem Starej Kościelnicy przeprowadzono dopiero w 1963 i 1964 roku. Wcześniej, tuż po wojnie podstawowe prace tego rodzaju wykonywały ochotnicze hufce „Służba Polsce”<sup>9</sup>. W latach sześćdziesiątych do prac melioracyjnych we wsi przyjechało wielu robotników, którzy w efekcie doprowadzili okoliczne pola do stanu zadowalającej używalności.

Wiele rodzin, nie mając podstawowego sprzętu gospodarczego i wyposażenia do nowego domu, było zdanych tylko na siebie i własną zaradność. Mieszkańcy często wykorzystywali posiadane umiejętności. Córka jednego z osadników z Wołynia wspomina, że to właśnie dzięki ojcu, który znał tajniki stolarstwa, jej rodzina miała podstawowe meble. Ojciec Izabeli sam robił stoły, stołki, taborety i łóżka dla rodziny<sup>10</sup>. Przez pierwsze lata pobytu w Starej Kościelnicy właśnie w taki sposób próbowano wypełnić braki w sprzęcie domowym i gospodarczym.

Zderzenie z żuławską rzeczywistością było dla wielu rodzin szokujące. Dzieci pierwszych osadników wspominały, że do dziś mają przed oczyma obraz rodziców, którzy na początku bardzo przeżywali przesiedlenie z rodzinnych stron. Wspomnienie płaczących rodziców wpływało negatywnie na dzieci. Były w nowym miejscu niepewne i zagubione, a widok najbliższych osób będących w nie najlepszej kondycji psychicznej dodatkowo to potęgował. Wiele rodzin zostało też rozdzielonych, dlatego przyjazd do Starej Kościelnicy naznaczony był tęsknotą za rodziną, która pozostała często na drugim końcu Polski.



Fotografia 9. Jedni z najmłodszych mieszkańców Starej Kościelnicy. Lata pięćdziesiąte XX wieku

<sup>9</sup> *Melioracja Żuław*, w: *Kronika szkoły w Starej Kościelnicy*, op. cit.

<sup>10</sup> Informatorka Izabela. Wywiad przeprowadzony 4 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

Napływowi mieszkańcy Starej Kościelnicy początkowo nie wiedzieli, jak rozpocząć życie w nowym miejscu. Zostali bowiem odcięci od najbliższych sercu stron. Niektórzy czuli pewne rozczarowanie, co objawiało się porównywaniem Żuław do rodzinnych terenów.

„**Badacz:** Podobało się tu Państwu na początku?

**Lucjan:** O Boże, nie podobało się!

**Badacz:** Dlaczego?

**Lucjan:** Inna kultura tam. Jakies ludzie żyte. Nawet każdy tam od dziadka do pradziadka. W lato poszedł, to każde drzewo było znajome. (...) Nie mogliśmy sobie darować<sup>11</sup>.

„**Krystyna:** U nas tam były domy drewniane, jeszcze kryte były strzechami przeważnie. W ogóle inna architektura tam była. (...) Ale tutaj dla mnie zupełna różnica była. Tu czerwone domy, z czerwonej cegły<sup>12</sup>.



Fotografia 10. Pierwsze dni w Starej Kościelnicy – 1946 rok

Tak radykalne zmiany diametralnie przekształciły dotychczasowe życie wielu osadników i zmusiły ich do rozpoczęcia procesu osvajania obcego, a tym samym niezrozumiałego krajobrazu kulturowego Żuław. Przestrzeń kulturowa naznaczona była nieznanymi symbolami, które osadnicy dopiero mieli nauczyć się rozpoznawać.

Warto podkreślić, że wielu przesiedleńców uważało pobyt w Starej Kościelnicy za tymczasowy. Część z nich chciała się szybko dorobić na urodzajnych ziemiach żuławskich, a następnie powrócić do rodzinnych stron. Jednak doprowadzenie do stanu używalności pól i łąk trwało kilka lub nawet kilkanaście lat. W tym czasie wiele osób założyło rodziny i zaczęło zapuszczać tu korzenie, dając początek nowemu pokoleniu. Jedna

<sup>11</sup> Informator Lucjan. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>12</sup> Informatorka Krystyna. Wywiad przeprowadzony 28 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.





Fotografia 11. Osadnicy musieli szybko dostosować się do nowych warunków, zakładali rodziny, a na świat przyszło nowe już tu urodzone pokolenie



Fotografia 12. Osadnicy z Grodzieńszczyzny – 1964 rok

z mieszkanek podkreśliła także szczególną wartość bycia Polakiem i tego, że jej dzieci, będą mówić w ojczystym języku:

„**Magdalena:** Później nie żałowałam tego, że przyjechałam. Nie bałam się, że dzieci będą musiały tam mówić albo po litewsku, albo byłyby ruskie czy białoruskie. Nie wiem, jak by to było”<sup>13</sup>.



Fotografia 13. Do Starej Kościelnicy przybyły osoby w różnym wieku – zarówno starsze kobiety, matki wychowujące dzieci, jak i młode dziewczęta

Jednak tym, co najsilniej wpływało na relacje i nastroje panujące wśród powojennych mieszkańców Starej Kościelnicy, były stereotypy dotyczące postrzegania i wzajemnej oceny, jakie wytworzyła owa społeczność. Na podstawie przeprowadzonych badań wyróżniłam trzy ich typy. Pierwszy z nich mówi o tym, iż osadnicy z Kielecczyny to złodzieje i biedota. Moi rozmówcy wielokrotnie ujemnie wartościowali osadników pochodzących z tego regionu Polski. Uważano bowiem, iż głównym celem ich przyjazdu na Żuławy była chęć szybkiego dorobienia się. Inni osadnicy identyfikowali ich także z szabrownikami, którzy po wojnie okradali okoliczne gospodarstwa niemieckie.

---

<sup>13</sup> Informatorka Magdalena. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

„**Adam:** (...) To one przyjechały z kieleckiego, to one końmi przyjechały. Kobyłami, (...) jechały. I oni jak jechali (...) to one okradły”<sup>14</sup>.

Niektórzy mieszkańcy przypisywali osadnikom z Kielecczyny ograbienie miejscowego kościoła:

„**Badacz:** A skąd ludzie tu przyjeżdżali po wojnie?

**Rozalia:** Oni tam (...) z kieleckiego też. Oni to na bogactwo przyjeżdżali. Niektórzy później powyjeżdżali, złodzieje jedne! (...) Dowiedzieliśmy się kto okradł kościół.

**Badacz:** Czyli to mieszkańcy?

**Rozalia:** To Kielecczaki. (...) No musieli przyjechać zaraz po wojnie. (...) Później to wszystko wyszło na jaw. A ten Marianowski jeszcze okradał kościół. (...) Oni trzy córki mieli. Przynosili nakrycia z kościoła na sukienki szyc. Nakrycia, co się nakrywa na wierzchu, to były żółte, to nawet widziałam, jak chodzili w sukienkach potem”<sup>15</sup>.

Jeszcze długo po wojnie ludzie wypominali sobie nawzajem swoje pochodzenie. Było to powodem wielu kłótni i waśni. Problem destabilizacji i dezintegracji ludności zróżnicowanej pod względem pochodzenia uniemożliwił czasem mieszkańcom porozumienie się w początkowej fazie przekształceń Starej Kościelnicy.

„**Grzegorz:** To był powojenny, bardzo trudny czas, zbieranina ludzi. (...) Do końca lat sześćdziesiątych to się jeszcze zdarzało, że przy wódce to ludzie jeszcze sobie wyśpiewali grzechy (...)”<sup>16</sup>.

Opowieści dotyczące osadników z Kielecczyny wielokrotnie budziły w moich rozmówcach skrajne emocje. Jednak tym, co łamało wszelkie stereotypy, było zawieranie mieszanych małżeństw. Potwierdza to rozmowa z jedną z moich informaterek, która pochodzi z Wołynia. W czasie przeprowadzanego wywiadu często źle wypowiadała się o mieszkańcach z kieleckiego. Uważała ich za biedotę, która w łatwy sposób chciała zdobyć pieniądze. Tym, co mnie zaskoczyło, była jej wypowiedź podsumowująca całą rozmowę:

„**Rozalia:** Mój mąż jest z kieleckiego”<sup>17</sup>.

---

<sup>14</sup> Informator Adam. Wywiad przeprowadzony 3 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>15</sup> Informator Rozalia. Wywiad przeprowadzony 20 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>16</sup> Informator Grzegorz. Wywiad przeprowadzony 29 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>17</sup> Informator Rozalia. Wywiad przeprowadzony 20 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

Poświadcza to, że mimo panującej we wsi napiętej atmosfery i osobistych uprzedzeń wobec niedarzonej sympatią grupy ludzi, do każdej osoby podchodzono indywidualnie. Bliższe kontakty zacierały negatywne skojarzenia i usuwały stworzone wcześniej bariery.

Drugi stereotyp, opisujący nowych osadników przybyłych do Starej Kościelnicy, dotyczył ludności pochodzącej z terenów dzisiejszej Ukrainy. Mieszkańcy omawianej wsi uważali, że przesiedleńcy przyjeżdżający z tamtych stron są Ukraińcami. Nie brali pod uwagę tego, iż były to niegdyś tereny II Rzeczypospolitej Polskiej zamieszkiwane także przez Polaków. Dla nich ludność ze wschodnich rubieży dawnej Polski nie miała nic wspólnego z polskością. Uważano, że dawne granice ukrywały tylko prawdziwą narodowość żyjących tam ludzi. Wyjazdy powojennych mieszkańców Starej Kościelnicy na Ukrainę w celu odwiedzenia rodzinnych stron, utwierdzały tylko myślących w ten sposób w ich domniemaniach:

„**Alicja:** Te zatargi z czasów wojny jeszcze zostają. Tu też jest mieszanina. Dużo z kieleckiego. Tu taka mieszanina ludzi. Tu z kieleckiego, lubelskiego. No, pani Rozalia jest Ukrainką. Anna, Tomaszewscy – wszyscy to Ukraińcy.

**Badacz:** Ja z nimi rozmawiałam, ale wszyscy z nich mówią, że są Polakami. Tylko z tamtych terenów, ale to są Polacy.

**Bronisława:** Mój stryj żonaty był z Heleną, po co na Ukrainę jeździła?

**Badacz:** Ale tam mieszkali przecież i Ukraińcy, i Polacy.

**Bronisława:** My też stamtąd, ale nazwisko mamy nie ukraińskie<sup>18</sup>.

Trzeci stereotyp wytworzony wśród mieszkańców Starej Kościelnicy mówi o tym, iż osadnicy zza Bugu nie są Polakami. Stereotyp ten miał podobne podłoże jak omawiany wcześniej, który dotyczył Polaków z terenów Ukrainy. W tym wypadku polska ludność rodzima uznawała Zabuzan za Białorusinów albo Rosjan.

„**Magdalena:** Ja od teściowej słyszałam zawsze, że jestem Ruska. Przykro było, jak tak ktoś mówił: a to Ruskie przyjechali. To wszystko trzeba było przetrwać<sup>19</sup>.”

Nie mówiono o nich jako o Polakach, którzy zostawili swoje majątki w rodzinnych stronach, by zachować narodowość. Nie było to ważne dla innych osadników żuławskich. Zabuzanie zawsze uważani byli za obcych.

---

<sup>18</sup> Informatorka Bronisława i informatorka Alicja. Wywiad przeprowadzony 17 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>19</sup> Informatorka Magdalena. Wywiad przeprowadzony 3 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

Wyraźnie zarysowywała się wówczas opozycja „swój” – „obcy”. Kategorią „swojego” określano tylko Polaka wywodzącego się najczęściej z centralnej i południowej Polski, natomiast status „obcego” został przypisany repatriantom i przesiedleńcom z Kresów Wschodnich.

**„Alicja:** Ale oni nigdy nie byli Polakami.

**Badacz:** (...) Jak ja rozmawiałam z nimi, to mówili, że są Polakami.

**Bronisława:** (...) Oni nie byli nigdy Polakami, może się podawali.

**Badacz:** (...) To by wychodziło, że moja babcia jest Białorusinką?

**Alicja:** No, jak się czuje, ale z pochodzenia tak chyba, nie?

**Badacz:** Halina była Polką przecież.

**Alicja:** A mieszkała na Białorusi.

**Badacz:** Bo tamte tereny to była Polska kiedyś<sup>20</sup>.

W powojennym okresie budowania nowej przestrzeni życiowej, wzajemna klasyfikacja mieszkańców pozwalała na przypisywanie siebie do pewnych kategorii charakterystycznych cech i zachowań. Stanowiły one głównie negatywnie wartościujące schematy wyobrazeniowe, co było warunkowane ówczesną rzeczywistością i początkową nieumiejętnością dostosowania się do panujących warunków społecznych w obcym kulturowo regionie.

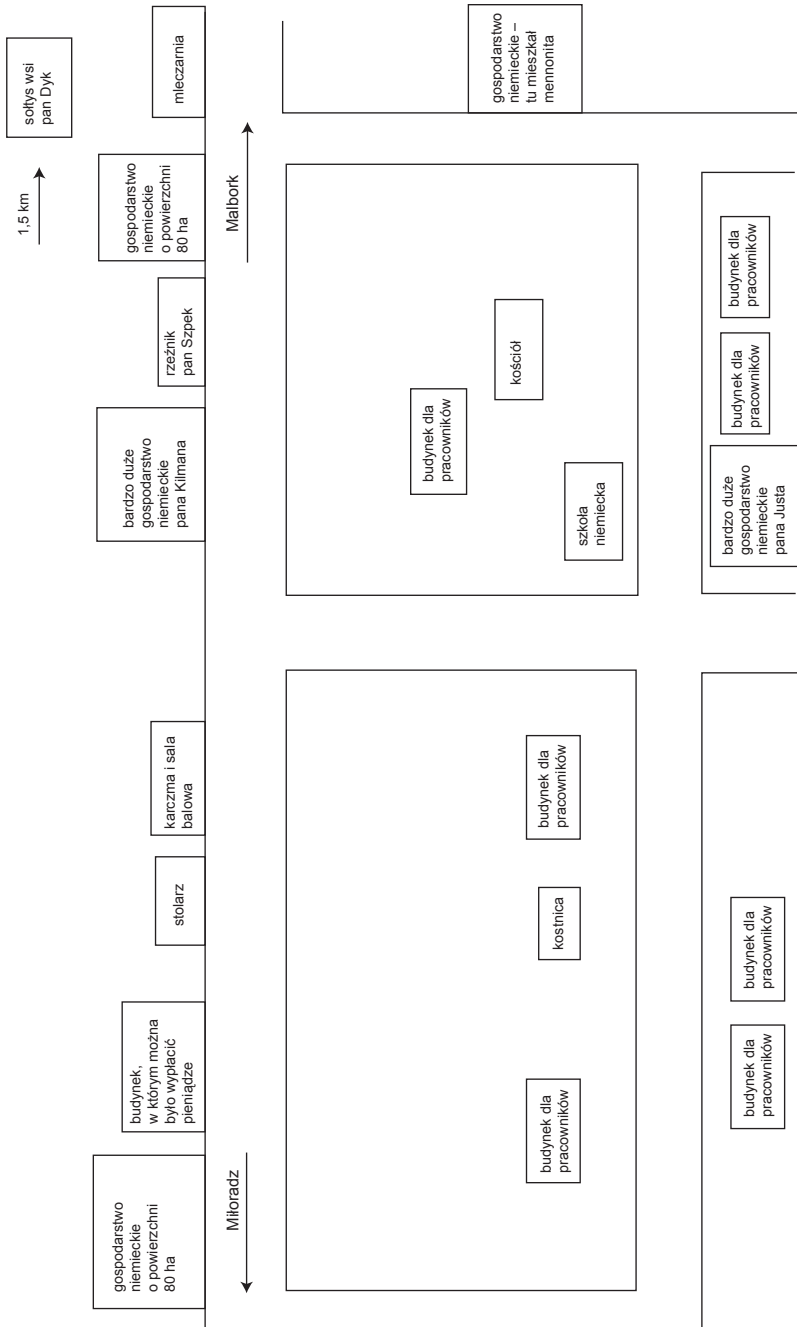
## 4.2. Wieś po wojnie

Z relacji moich rozmówców wynika, że w czasie II wojny światowej i tuż po niej Stara Kościelnica nie doświadczyła dużych strat, a pierwotna zabudowa nie uległa znacznej destrukcji. Jednym z miejsc, które uległo całkowitemu zniszczeniu, było mleczarnia. Istnieje ona już tylko w pamięci mieszkańców, którzy dzięki przekazom najstarszych osadników mogą odtworzyć powojenny obraz wsi. Według starokościelniczian budynki mleczarni zostały zbombardowane lub zniszczone przez wojska radzieckie, które stacjonowały w Malborku tuż po wojnie. Dziś jej fundamenty znajdują się na terenie jednej z prywatnych posesji.

Stara Kościelnica zaczęła zmieniać swoje oblicze w czasach powojennych. We wsi stało niegdyś wiele drewnianych i murowanych stodół. Jednak wówczas często wybuchały pożary. Dziś trudno rozstrzygnąć, czy było to zwykłe zrzędzenie losu czy wynik sąsiedzkich zatargów. Władysław Ko-

---

<sup>20</sup> Informatorka Bronisława i informatorka Alicja. Wywiad przeprowadzony 17 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



Mapa 4. Kopia mapy Starej Kościelnicy wykonanej przez Pawła Wiśniewskiego na podstawie wspomnień Wandy Szulkowskiej

laska w swojej kronice zapisał, że „do roku 1954 w tutejszej wsi wybuchły z niewyjaśnionych przyczyn aż trzy pożary, które strawiły jedną stodołę z narzędziami i maszynami rolniczymi oraz częściowo jeden dom mieszkalny sześciorodzinny”<sup>21</sup>.

Nowi mieszkańcy Starej Kościelnicy nie mieli skąd czerpać wiedzy na temat historii regionu i wsi, w której przyszło im żyć. Nie znali prawidłowości, jakie nią rządzą, dlatego podstawowe informacje czerpali od kilku osób, które mieszkały we wsi jeszcze przed wojną. Ludzie ci swego czasu stali się dla osadników kopalnią wiedzy. Jednak, jak przyznało wielu moich rozmówców, dopiero po dłuższym czasie mieszkańcy docenili ich wiedzę. Przez wiele lat rozmowy z najstarszymi mieszkańcami wsi, pamiętającymi przedwojenne czasy, miały miejsce podczas codziennych spotkań lub wspólnych prac. Wówczas przesiedleńcy nie przywiązywali do nich dużego znaczenia. Dopiero kolejne pokolenia z ciekawością przysłuchiwały się opowieściom rodzimych mieszkańców.

Na podstawie rozmów i przeprowadzonych ankiet ustaliłam, że 55% obecnych mieszkańców Starej Kościelnicy słyszało te opowieści<sup>22</sup>. Pozwoliły one nakreślić wyobraźniowy charakter wsi. W oparciu o zasłyszane historie niektórzy próbowali stworzyć mapę pokazującą, kto niegdyś mieszkał w danym domu lub co znajdowało się w poszczególnych gospodarstwach.

---

<sup>21</sup> *Charakterystyka wsi*, w: *Kronika szkoły w Starej Kościelnicy*, op. cit.

<sup>22</sup> Ankieta została przeprowadzona na przełomie października i listopada oraz listopada i grudnia 2010 roku wśród 102 losowo wybranych mieszkańców Starej Kościelnicy.





Fotografia 14. Fragment jednej z wielu drewnianych stodoł, które w niedługim czasie po wojnie często ulegały pożarom



Fotografia 15. Drewniany dom z pierwszej połowy XIX wieku. Według przekazów autochtonów w okresie międzywojennym znajdowała się tutaj karczma z salą balową





Fotografia 16. Drewniana zagroda, która należała niegdyś do przedwojennego sołtysa wsi  
– Dycka

Mapa opracowana przez ucznia Szkoły Podstawowej w Miłoradzu – Pawła Wiśniewskiego<sup>23</sup> – przedstawia obraz przedwojennej Starej Kościelnicy, zachowany w pamięci nieżyjącej już Wandy Szulkowskiej, która mieszkała tu jeszcze przed wojną. Według niej na początku wsi w okazałym domu mieszkał sołtys o nazwisku Dyck. W Starej Kościelnicy – wówczas w Alt Münsterberg – znajdowała się także wspomniana już wcześniej mleczarnia. We wsi mieszkał stolarz oraz rzeźnik Szpek, który miał własną małą masarnię. W najstarszym drewnianym budynku z 1821 roku była też prawdopodobnie karczma z salą balową. Zamieszkiwała go niemiecka rodzina Justów. Nieopodal znajdował się budynek, w którym być może mieścił się bank. Niektórzy mieszkańcy mówili także o poczcie, jednak nie jest to informacja potwierdzona. We wsi była również szkoła określana przez obecnych mieszkańców jako niemiecka. Kościół nie zmienił znacznie swej formy, podobnie jak cmentarz, od którego w pewnej odległości znajdował się budynek, prawdopodobnie pełniący funkcję miejscowej kostnicy.

---

<sup>23</sup> Praca szkolna ucznia Szkoły Podstawowej w Miłoradzu: P. Wiśniewski, *Stara Kościelnica*, w: *Moja mała ojczyzna*, Stara Kościelnica 2002.

Większość osadników, którzy przybyli do Starej Kościelnicy po wojnie, zamieszkała w budynkach należących niegdyś do dużych gospodarstw niemieckich. Takich gospodarstw było we wsi pięć lub więcej. Jedno z nich Wanda Szulkowska określiła jako gospodarstwo niemieckie zamieszkałe przez mennonitę. Pozostali mieszkańcy podawali, że mieszkał tam prawdopodobnie Niemiec o nazwisku Warkentyn. Inne nazwiska dawnych gospodarzy starokościelnickich, które kojarzyli mieszkańcy, to Mirau, Hazenpusz i Mytrisz.

W dużych gospodarstwach zatrudniano także pracowników najemnych, zakwaterowywanych w miejscowych domach pracowniczych. Każdy gospodarz posiadał odpowiednią bazę noclegową i mieszkalną dla swoich pracowników. W dwojakach i czworakach lokowano najczęściej po kilka rodzin.



Fotografia 17. Budynek jednego z największych gospodarstw we wsi należącego przed wojną do Niemca – Kilmana (Kielmana)

Ludzie mieszkający w Starej Kościelnicy w zabytkowych domach, wielokrotnie odkrywali w nich niezwykle miejsca bądź ciekawe przedmioty. Przykładem jest dom, którego właścicielem był sołtys Dyck. Rodzina mieszkająca w nim obecnie znalazła w piwnicy szyb windy, służącej do przesyłania na górę posiłków przygotowanych w kuchni.



Fotografia 18. Poniemiecki budynek gospodarczy

„**Justyna:** Właśnie tutaj taka winda była i tam spuszczały po jedzenie. (...) Była długo zepsuta, ale cała jeszcze stała. Ten gospodarz dużo miał tych robotników”<sup>24</sup>.

Inna rodzina, zamieszkująca dom, w którym najprawdopodobniej była karczma, porządkując swój strych, odkryła elementy wędzarni. Wędzarnia była wówczas w karczmie ważnym miejscem zapewniającym mięsne specjalności. Mieszkańcy tego domu byli jednak zmuszeni do zlikwidowania pozostałości po wędzarni, ponieważ strych groził zawaleniem.

Innym problemem, który pojawił się na samym początku procesów osiedleńczych na Ziemiach Odzyskanych, była nieumiejętność obchodzenia się z mieniem poniemieckim, jakie przesiedleńcy zastali w domach i gospodarstwach. Nowi mieszkańcy Starej Kościelnicy, zajmując domy, wielokrotnie znajdowali tam okazałe meble poniemieckie, naczynia i inne sprzęty gospodarstwa domowego. Niemcy, opuszczając często w pośpiechu swoje domostwa, nie mogli nic ze sobą zabrać, dlatego w tak wielu gospodarstwach pozostało dużo cennych rzeczy. Dopiero po jakimś czasie wła-

---

<sup>24</sup> Informatorka Justyna. Wywiad przeprowadzony 21 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

dze postanowiły dokonać spisu mienia, a następnie prowadzić jego sprzedaż wśród przybyłych mieszkańców.

„**Bronisława:** W salonie trzy drzwi były. Rozety były takie gipsowe, takie śliczne.

**Alicja:** Tapety były, takie tłoczone, ciemne. Weranda była drewniana.

**Bronisława:** Duży korytarz i tak ciemno malowane. Niemcy lubili ciemne, wszystko ciemne.

**Alicja:** To było jednego właściciela, później jak ci ludzie się rozchodzili, to podzielili na te mieszkania. (...) Była taka szafka hebanowa (...).

**Bronisława:** Kto przyjechał wcześniej, to wszystko zastał takie. Michalowski wszystko zastali. Meble, szafy. (...) Piękne te meble. Później spis był robiony. Później my to pokupowaliśmy tę szafkę.

**Alicja:** To było poniemieckie mienie, to trzeba było kupić.

**Bronisława:** (...) Meble też były. Szafa, sześć krzeseł, stół. Wzięłam, zapłaciłam<sup>25</sup>.

Nie wszyscy osadnicy byli jednak świadomi wartości mebli, które znajdowały się w zajmowanych domach. Choć często były to okazałe stoły, krzesła, kredensy, bieliźniarki, albo szafy, to nowi mieszkańcy niszczyli je. Spotkałam się nawet z przykładem mówiącym o paleniu owymi meblami w piecu.

„**Krystyna:** Oni nie znali tego. (...) Ojciec nieraz opowiadał, że było tak: a nie ma co na ogień podłożyć, to łubu-du tym o podłogę i na ogień<sup>26</sup>.

Dopiero wiele lat po przesiedleniach mieszkańcy zaczęli zdawać sobie sprawę z wartości wyposażenia, jakie kiedyś posiadali. Nieliczni mieli jeszcze w domach stoliki, albo szafki, które budziły zainteresowanie wśród koneserów zabytkowych mebli przyjeżdżających do wsi z różnych stron.

„**Krystyna:** Tę bieliźniarkę to ja mam jeszcze u siebie (...). Dzisiaj to są już takie stare meble i jak ktoś się zna, to tam trzeba to naprawić. To kupiliśmy szafę, ta bieliźniarka była. Krzesła były, był stół. Krzesła były z takiego z tą siatką, ale były tak ładnie wyrabiane (...) i był kredens (...) tam też była taka ścianka, takie rzeźbione i wyłożone zielonymi płytkami ten tył. Tu były takie szybki i ramki rzeźbione. (...) I było lustro, to też wynieśli. Podobno było kryształowe<sup>27</sup>.

---

<sup>25</sup> Informatorka Bronisława i informatorka Alicja. Wywiad przeprowadzony 17 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>26</sup> Informatorka Krystyna. Wywiad przeprowadzony 28 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>27</sup> Ibidem.

Tym, co znacznie utrudniało mieszkańcom transport i komunikację, był zły stan dróg. We wsi istniała przed wojną stacja kolei wąskotorowej, jednak po wojnie nie została już uruchomiona. Połączenia z innymi miejscowościami i miastami były często niemal niemożliwe. Mieszkańcy wsi żuławskich poruszali się więc początkowo pieszo, rowerem albo wozami konnymi.

„**Lucjan:** Albo rower, albo koń. Wychodziło się na rynek, a wszystko jechało końmi też. Nie było samochodów. Piechotą też się chodziło”<sup>28</sup>.

Mieszkańcy wspominają, że znacznie później zaczął między wioskami kursować samochód określany jako „łączność”. Była to ciężarówka z dużą budą, która od czasu do czasu zatrzymywała się i zabierała po drodze kolejnych pasażerów. Potem do wsi zaczęły dojeżdżać autobusy PKS. Do tego czasu jednak mieszkańcy, chcąc udać się do Malborka, nadal chodzili pieszo lub jechali autostopem.

Sklep we wsi otworzono za czasów działalności gminnej spółdzielni i pracowały w nim głównie osoby pochodzące ze Starej Kościelnicy. Było to znaczne udogodnienie dla mieszkańców wsi, ponieważ do najbliższej miejscowości z punktem zaopatrzenia spożywczo-przemysłowego było kilka kilometrów.

Mieszkańcy Starej Kościelnicy wielokrotnie wspominali o szerokim rowie wypełnionym wodą, który biegł przez środek wsi. W latach siedemdziesiątych lub osiemdziesiątych został on zasypany. Jego ślad można znaleźć jeszcze na mapach z XIX wieku. Dla mieszkańców, szczególnie tych najmłodszych, był ważnym miejscem ze względu na organizowanie zimą częstych zabaw na zamarzającym lodzie.

„**Łucja.:** To jeździło się czasem na łyżwach. Chłopacy grali w hokeja”<sup>29</sup>.

„**Izabela:** Dzieci miały frajdę, bo takie lodowisko było. (...) Jeden po drugim buty nakładał, albo łyżwy przykręcał do swoich butów (...)”<sup>30</sup>.

---

<sup>28</sup> Informator Lucjan. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>29</sup> Informatorka Łucja. Wywiad przeprowadzony 11 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>30</sup> Informatorka Izabela. Wywiad przeprowadzony 4 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.





Fotografia 19. Drewniany dom z początku XIX wieku



Fotografia 20. Drewniany dom z przełomu XIX i XX wieku. Według przekazów Wandy Szulkowskiej w okresie międzywojennym robotnicy najemni otrzymywali tu wypłatę w guldenach za pracę



Fotografia 21. Drewniany dom z XIX wieku. W okresie międzywojennym znajdowała się tu prawdopodobnie stolarnia



Fotografia 22. Dom (obecnie znacznie przebudowany), w którym przed wojną najprawdopodobniej mieszkała rodzina wyznania mennonickiego





Fotografia 23. Budynek dzisiejszej plebanii, dawniej – dom dla robotników pracujących u niemieckich gospodarzy

#### 4.2.1. Szkoła

Czas wojny spowodował, że edukacja wielu młodych ludzi została przerwana. Znaczna ich część po wojnie nie kontynuowała już nauki. Choć władze kraju zdawały sobie sprawę z tego, że edukacja obywateli jest kwestią nadrzędną, to początkowe działania mające na celu powołanie do życia nowych placówek szkolnych napotykały wiele trudności. Przedwojenna kadra nauczycielska uległa niemal całkowitej reorganizacji. Wielu wykwalifikowanych nauczycieli było prześladowanych w trakcie wojny, a część z nich nie przeżyła tych ciężkich czasów. Dlatego rok 1945 stał się – pod tym względem – dla władz lokalnych w całym niemal kraju wyzwaniem. Należało utworzyć szkoły i przydzielić do nich odpowiednich nauczycieli. Jednak w większości placówek, tak jak w Starej Kościelnicy, pierwsi powojenni nauczyciele byli niewykwalifikowani.

Podczas prowadzenia badań terenowych w Starej Kościelnicy, najwięcej informacji na temat powojennego szkolnictwa we wsi uzyskałam od byłego nauczyciela miejscowej szkoły – Władysława Kolaski. Przez wiele lat prowadził on skrupulatnie kronikę szkoły, w której zapisywał wszystkie

najważniejsze wydarzenia związane z życiem placówki oraz samej wsi. Porównanie kroniki z materiałami Archiwum Państwowego<sup>31</sup> pozwoliło odtworzyć powojenne dzieje starokościelnickiej szkoły.

Kontynuacja nauki po wojnie była czynnikiem spajającym wielokulturowe społeczeństwo Żuław. Przesiedleńcy, którzy pochodzili z różnych regionów Polski, mogli w szkołach poznać bliżej swoich nowych sąsiadów i pozbyć się uprzedzeń, jakie mogły narastać ze względu na nieznamość pewnych zachowań i obyczajów. Inną istotną rzeczą był fakt, iż w jednej klasie mogli znajdować się uczniowie w różnym przedziale wiekowym. Często zdarzało się, że na przykład do drugiej klasy szły zarówno ośmioletnie, jak i trzynastoletnie dzieci. Wynikało to już z wcześniej wspomnianej przerwy w nauce spowodowanej wojenną zawieruchą.

Władysław Kolaska podaje w swojej kronice, że szkoła w Starej Kościelnicy zaczęła funkcjonować już od 1 września 1945 roku. Mieściła się w budynku pochodzącym najprawdopodobniej z początku XX wieku. Nikt z mieszkańców nie był w stanie podać nazwiska pierwszej nauczycielki. Jedyna wzmianka o niej w kronice brzmi następująco: „od dnia 1 IX do 15 IX 1945 (dwa tygodnie) urzędowała w szkole jakaś panna, rzekomo nauczycielka bez nominacji. (...) Po 14 dniach „pracy” opuściła szkołę i udała się w niewiadomym kierunku (...)”<sup>32</sup>. Niektórzy najstarsi mieszkańcy wsi mówili, że ucieczka pierwszej nauczycielki prawdopodobnie była spowodowana napastliwością ze strony miejscowych mężczyzn. Starokościelniczanie nie pamiętają, co działo się w szkole po odejściu pierwszej nauczycielki. Nie wiadomo, czy szkoła przestała być czynna. Materiały źródłowe podają, że dopiero 9 grudnia 1945 roku mieszkańcy Starej Góry zwrócili się do Inspektoratu Szkolnego w Gdańsku z prośbą o przydzielenie nauczyciela do szkoły. 31 stycznia podinspektor Trybusiewicz wydał dla mieszkańców polecenie przygotowania mieszkania dla nowej nauczycielki – Adeli Drozd<sup>33</sup>. Według Kolaski nauczała ona do stycznia 1947 roku. Wtedy też zamknięto szkołę. Z kolei archiwum szkoły zawiera pismo Inspektoratu Szkolnego w Gdańsku, które mówi o likwidacji szkoły w Starej Kościelnicy 1 września 1946 roku i przeniesieniu dzieci objętych obowiąz-

---

<sup>31</sup> *Działalność szkół powszechnych w Starej Górze i Starej Kościelnicy 1946–1950*, nr zespołu 103/26, Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku.

<sup>32</sup> *Historia szkoły od 1945 do 1956 roku*, w: *Kronika szkoły w Starej Kościelnicy*, op. cit.

<sup>33</sup> Pismo Inspektoratu Szkolnego Zamiejskiego w Gdańsku do sołtysa Starej Góry, L. dz. 265/46, w: *Działalność szkół powszechnych w Starej Górze i Starej Kościelnicy 1946–1950*, nr zespołu 103/26, Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku.

kiem nauki szkolnej do szkoły w Mielcu (dziś Miłoradz)<sup>34</sup>. Owo postanowienie władz spotkało się z dużym protestem mieszkańców wsi, których dzieci zostały pozbawione dostępu do edukacji. Szkoła w Miłoradzu była oddalona od Starej Kościelnicy o kilka kilometrów „(...), co z braku odzieży i obuwia – złej drogi błotnistej, a później śniegów – jest niemożliwością posyłania naszych dzieci”<sup>35</sup>. Sprzeciw starokościelniczian spowodował, że gdański inspektorat ponownie uruchomił szkołę od września 1948 roku i przydzielił do tej placówki nauczyciela – Franciszka Paszka, który nauczał w niej przez dwa lata.



Fotografia 24. Dawny budynek szkoły

Zajęcia w Starej Kościelnicy prowadził jeden nauczyciel. Placówka ta miała cztery klasy – od I do IV – których zajęcia były łączone. Klasy I i II miały wspólne zajęcia w wymiarze piętnastu godzin tygodniowo, na-

---

<sup>34</sup> Pismo Inspektoratu Szkolnego Zamiejskiego w Gdańsku L. dz. 3616/46 do Zarządu Gminy w Kałdowie, w: *Działalność szkół powszechnych...*, op. cit.

<sup>35</sup> Pismo od Komitetu Szkolnego Gromady Stara Góra do Inspektoratu Szkolnego w Gdańsku, L. dz. 543/47, w: *Działalność szkół powszechnych...*, op. cit.

tomiast klasy III i IV – w wymiarze dwudziestu jeden godzin tygodniowo<sup>36</sup>. Do V klasy dzieci uczęszczały już do szkoły w Miłoradzu.

„**Aniela:** To było tak, że jedna klasa miała zajęcia (...) to na przykład było dla nich zadanie pisemne. Druga klasa miała wtedy ustne i wszystko grało (...). To był podwójny wysiłek. I jeszcze lekcje były pięćdziesięcominutowe”<sup>37</sup>.

W roku szkolnym 1949/1950 w szkole prowadzony był kurs dla analfabetów, którego celem było doksztalcenie mieszkańców wsi. W miejscowości tej wciąż bowiem było wiele osób, które miały problem z pisaniem i czytaniem. Kolejny rok szkolny przyniósł nowe zmiany. We wsi nowym nauczycielem został Leon Słomiński, który uczył przez dwa lata, do czasu, kiedy jego funkcję przejął Jan Staszek. Pracował on we wsi tylko rok, ponieważ już we wrześniu 1954 roku stanowisko nauczyciela objął Władysław Kolaska, który wcześniej pracował w Barcinie, w powiecie Miastko.

W szkole w Starej Kościelnicy działał aktywnie komitet rodzicielski, który zbierał składki między innymi na odbudowę Warszawy lub na pomoc dla dzieci z Wietnamu. Regularnie gromadzono także fundusze w Szkolnej Kasie Oszczędnościowej. Nauczyciele wielokrotnie organizowali spotkania i wieczorki poetyckie, jasełka, choinkę, a także wycieczki dla uczniów. Dzieci ze wsi wielokrotnie bywały w malborskim zamku, czy w Gdańsku. W 1954 roku odbyło się w szkole pierwsze zebranie drużyny harcerskiej i wówczas w jej szereg wstąpiło dziewięcioro uczniów. W szkole działało także Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, a uczniowie często korespondowali z kolegami i koleżankami z zagranicy.

„**Alicja:** Pisaliśmy listy. To nawet dostałam paczkę z Charkowa. Z taką dziewczynką korespondowałam. Dawali nam ich adresy”<sup>38</sup>.

Uczniowie starokościelnickiej szkoły brali także udział w licznych czynach społecznych na rzecz wsi. Z okazji obchodów pierwszomajowych dzieci często sprzątały teren wokół szkoły lub sadziły drzewka i krzewy.

---

<sup>36</sup> *Historia szkoły od 1945 do 1956 roku*, w: *Kronika szkoły w Starej Kościelnicy*, op. cit.

<sup>37</sup> Informatorka Aniela. Wywiad przeprowadzony 20 listopada 2010 roku w Starej Kościelnicy przez A. Paprot.

<sup>38</sup> Informatorka Alicja. Wywiad przeprowadzony 17 grudnia 2010 roku w Starej Kościelnicy przez A. Paprot.





Fotografia 25. Budynek, w którym w okresie działalności Spółdzielni Produkcyjnej „Zgoda” mieściło się przedszkole

Swego czasu we wsi były także przedszkola. Pierwsze z nich działało za czasów Spółdzielni Produkcyjnej „Zgoda” (lata 1949–1956). Jedną z wychowawczyń była Alicja Sochaj<sup>39</sup>. W trakcie rozmów z mieszkańcami, udało mi się ustalić, że na przestrzeni lat we wsi istniały jeszcze inne rodzaje przedszkoli. Miały one mniej lub bardziej oficjalną formę. Polegało to na tym, że mieszkańcy tworzyli sezonowe przedszkola dla dzieci, na przykład w okresie żniw. Kilka kobiet na zmianę opiekowało się wtedy najmłodszymi dziećmi. W roku szkolnym 1972/1973 „dla dzieci wstępujących do I klasy zorganizowano ognisko przedszkolne. Do ogniska zapisanych zostało siedmioro dzieci – tj. czworo siedmiolatków i troje sześciolatków. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu po dwie godziny. Pracę w ognisku powierzono nauczycielce Reginie Michniewicz i naucz. Wł. Kolasce”<sup>40</sup>. Działo ono jednak bardzo krótko.

Szkoła w Starej Kościelnicy została zamknięta w 1976 roku. Wtedy też wszystkie materiały szkolne, w tym mały księgozbiór biblioteki, zostały przekazane szkole w Miłoradzu.

<sup>39</sup> *Historia szkoły od 1945 do 1956 roku*, w: *Kronika Szkoły w Starej Kościelnicy*, op. cit.

<sup>40</sup> *Ibidem*.



Fotografia 26. Zabawy po zajęciach lekcyjnych na domowym podwórku. Koniec lat siedemdziesiątych XX wieku

#### 4.2.2. Kościół

Parafia w Starej Kościelnicy została reerygowana dopiero 1 sierpnia 1986 roku. Wydzielono ją z parafii Gnojewo i Malbork-Kałdowo<sup>41</sup>. Dziś parafia starokościelnicka ma jedną filię – kościół pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo w Stogach Malborskich. Po wojnie kościół w Starej Kościelnicy obsługiwany był przez księży ze wsi Mątowy Wielkie. Najstarsi mieszkańcy wielokrotnie wspominali księdza Trębacza<sup>42</sup> i księdza Zbigniewa Boducha, którzy mieli prowadzić także lekcje religii w miejscowej szkole podstawowej. Pierwsi powojenni księża byli dowożeni do wsi wożami. Kolejni księża, którzy pełnili posługę kapłańską w Starej Kościelnicy, mieszkali już w przydzielonym im dawnym budynku robotniczym, pełniącym funkcję plebanii. Na podstawie wspomnień mieszkańców udało mi się ustalić, że po księdzu Trębaczu i księdzu Boduchu w parafii służy-

<sup>41</sup> A. Starczewski, *Stara Kościelnica*, op. cit., s. 130.

<sup>42</sup> Żaden z mieszkańców nie pamiętał jednak imienia księdza Trębacza.



li kolejno księży: Zbigniew Jasiński, Jan Krzyszkowski, Władysław Zieliński, Jerzy Pobłocki, Andrzej Jarosz i obecny proboszcz Marek Duda. Najczęściej wspominanym proboszczem był ksiądz Krzyszkowski, który gościł w wielu opowiadaniach moich rozmówców. Starokościelniczanie darzyli go ogromną sympatią i cenili zarówno jako kapłana, jak i zwykłego człowieka rozumiejącego ich problemy. Jedna z mieszkanki wspominała, że zawsze na święta kościelne organizował spotkania kobiet, które plotły wieńce.

„**Rozalia:** Jeszcze za księdza Krzyszkowskiego to obowiązkowo wieńce pleciono. To nie tak jak teraz. Ten duży wieniec na okrągło tutaj, co od ołtarza, to było dwadzieścia cztery metrów wieńca. To nikt nie umiał pleść, tylko ja, Iwona i Barbara. Ile myśmy się tych wieńców napletli i jakie uroczystości pamiętam. To za księdza Krzyszkowskiego”<sup>43</sup>.



Fotografia 27. Tablica pamiątkowa poświęcona księdzu Krzyszkowskiemu

Pod koniec swojego życia ksiądz Jan poważnie zachorował i musiał mieć amputowaną nogę. Pomimo poruszania się na wózku inwalidzkim, nadal odprawiał msze święte w kościele pod wezwaniem św. Jerzego. Z czasem przydzielono mu do pomocy księdza Zielińskiego. Gdy ksiądz Krzyszkowski zmarł, został pochowany w swojej rodzinnej Wieliczce. Jednak mieszkańcy Starej Kościelnicy postanowili upamiętnić tego wyjątkowego duszpastera i postawili przy kościele tablicę z inskrypcją nagrobną księdza Jana.

Mieszkańcy wsi w rozmowach ze mną przywoływali powojenny obraz kościoła pod wezwaniem św. Jerzego. Jego

<sup>43</sup> Informatorka Rozalia. Wywiad przeprowadzony 20 listopada 2010 roku w Starej Kościelnicy przez A. Paprot.

wnętrze różniło się znacznie od obecnego, z uwagi na zły stan posadzki i wyposażenie świątyni.

„**Grzegorz:** Ksiądz Zieliński stworzył między innymi to prezbiterium drewniane, tę ambonkę to on zrobił, bo tak to była posadzka stara, nierówna w kościele. I ona była cała, w tej części nawowej. A prezbiterium takiego nie było, tylko były trzy stopnie i wchodziło się na malutkie takie schodki przy ołtarzu głównym”<sup>44</sup>.

Świątynia wymagała wówczas wielu napraw. Mieszkańcy wspólnie podjęli się prac remontowych. Niektórzy z nich posiadali umiejętności stolarskie, dlatego szybko wykonano podest prezbiterium. Wypełniono także braki w posadzce i wstawiono nowe okna.

Tym, co do dziś nie przetrwało z wyposażenia kościoła, są dwa ołtarze boczne. Według moich rozmówców zdobyły one kościół jeszcze do połowy lat siedemdziesiątych. Ponieważ jednak były bardzo zniszczone przez szkodniki, ówczesny proboszcz – ksiądz Zieliński – nie widział już dla nich ratunku i przeniósł je do pobliskiej szopy, gdzie podobno do dziś można znaleźć ich zabytkowe fragmenty.

W pierwszych dekadach po wojnie w kościele grano jeszcze na organach. W połowie lat sześćdziesiątych na msze przyjeżdżał były ministrant księdza Krzyszkowskiego, który był organistą. Wówczas wejście na chór w kościele było jeszcze otwarte i wierni mogli korzystać z ławek chóru podczas nabożeństw.

„**Wiesława:** Na pedały były te organy i ja pamiętam chodziłam na ten chór jako młoda dziewczynka. I chodziliśmy tam do góry i te organy były i wszystko było dostępne. Były normalne, funkcjonowało wszystko”<sup>45</sup>.

Gdy zabrakło organisty, instrument zaczął niszczyć, a zdarzało się nawet, że wynoszono jego części. Dlatego ówczesny proboszcz postanowił zamknąć wejście na chór. Od tego czasu jest on niedostępny dla parafian, a organy dalej niszczeją. Ostatnimi czasy mieszkańcy myśleli o wyremontowaniu ich, lecz wymagałoby to dużych nakładów finansowych i zatrudnienia organisty.

---

<sup>44</sup> Informator Grzegorz. Wywiad przeprowadzony 29 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>45</sup> Informatorka Wiesława. Wywiad przeprowadzony 19 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



Fotografia 28. Pamiątkowe zdjęcie z księdzem Jasińskim z uroczystości Pierwszej Komunii Świętej. Lata pięćdziesiąte XX wieku



Fotografia 29. Pierwsza Komunia Święta. Z przodu ksiądz Krzyszkowski – 1960 rok



Fotografia 30. Ślub jednej ze starokościelniczkich par. Lata pięćdziesiąte XX wieku



Fotografia 31. Procesja Bożego Ciała.  
Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku



### 4.2.3. Cmentarze

Opisywane wcześniej stare cmentarze, zarówno ewangelickie, jak i katolickie, nie przetrwały czasów powojennych i polityki władzy komunistycznej, która nie dbała o dobra kultury materialnej dawnych mieszkańców Żuław. Zabytkowe cmentarze nie reprezentowały także znaczącej wartości dla przybyłych do Starej Kościelnicy osadników. Nie rozumieli oni bowiem kultury tego regionu. Nie potrafili także odczytywać kontekstu istnienia wielu zabytków, a to uniemożliwiało im podjęcie jakichkolwiek działań, by je ratować.

Mieszkańcy Starej Kościelnicy zachowali jednak w swojej pamięci powojenny obraz wsi, w którym istniały dwa znaczące cmentarze. Najczęściej wspominany był ewangelicki cmentarz rodzinny jednego z gospodarzy (dziś upamiętnia go kamień będący pomnikiem ku czci dawnych mieszkańców wsi – więcej w podrozdziale 6.2.). Mieszkańcy wielokrotnie szczegółowo opisywali wygląd tej małej nekropolii. Czasami próbowali także na podstawie zasłyszanych od innych ludzi historii, stworzyć swego rodzaju biografię tego miejsca, jak na przykład Grzegorz, do którego niegdyś przyjechali potomkowie dawnych właścicieli jego domu – Niemcy. Nosili oni nazwisko Kilman (Kielman)<sup>46</sup>. Grzegorz, będąc kiedyś na cmentarzu, znalazł część nagrobka, na którym widniał napis: Gertruda Kielman (Kilman). Według niego była to zapewne jakaś prababka Kilmanów (Kielmanów), którzy odwiedzili go w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku<sup>47</sup>.

Najstarsi przesiedleńcy, którzy zamieszkali we wsi tuż po wojnie, opisywali ten cmentarz jako „protestancki”, „ewangelicki” lub „zamożny”. Osadnicy byli wręcz przekonani o tym, że osoby, które były na nim chowane, pochodziły z bogatej rodziny, prowadzącej jedno z najlepiej prosperujących gospodarstw we wsi, dlatego też mogli pozwolić sobie na własny cmentarz. Nowi mieszkańcy Starej Kościelnicy początkowo nie potrafili właściwie odnieść się do sąsiedztwa cmentarza innego wyznania. Choć nie zdradzano wrogości względem nekropolii, nie podejmowano też świadomych działań będących aktami wandalizmu, to jednak nie dbano o miejsce spoczynku dawnych mieszkańców i nie przykładano do niego wagi.

---

<sup>46</sup> W większości zapisków mieszkańców Starej Kościelnicy widnieje zapis nazwiska tej niemieckiej rodziny jako Kilman. Tylko informator Grzegorz mówił, że było to nazwisko Kielman. Dlatego też w niniejszej publikacji będę stosować podwójny zapis.

<sup>47</sup> Informator Grzegorz. Wywiad przeprowadzony 29 grudnia 2010 roku w Starej Kościelnicy przez A. Paprot.

Podczas jednego z wywiadów osadniczka z Wołynia wspominała czas, kiedy to mieszkała w domu naprzeciwko omawianego cmentarza. Mówiła o tym, że wśród członków jej rodziny pojawiła się obawa, że w obejściu ich domostwa też mogą znajdować się ludzkie szczątki.

„**Rozalia:** Bo jak zaraz z domu od tego ganku się wychodziło, to naprzeciw mieliśmy ogródek nieduży. A naprzeciw, tak z boku, cmentarz. A rodzice mówią, że może tego ogrodu nie ruszać, może tu też leżą ludzie (...). Ale tam nie było nagrobków, nie było niczego”<sup>48</sup>.

Z upływem czasu mieszkańcy przestali zwracać uwagę na miejsce, w którym znajdował się cmentarz. Najczęściej przebywały na nim bawiące się dzieci i młodzież. Dziś, już znacznie starsi, wspominali mi wielokrotnie w wywiadach o zabawach polegających na „bujaniu się na krzyżu”, bawieniu się w chowanego lub zagładaniu do mosiężnych trumien.

„**Zbigniew:** Za dzieciaka skakaliśmy po trumnach, tam w chowanego się bawiliśmy. Się grało. Były blaszane trumny”<sup>49</sup>.

„**Bogdan:** My jeszcze się w chowanego bawili, bo jedna trumna była żelazna. Tam już nic nie było, bo było późno. To tam włożyłem”<sup>50</sup>.

Przywołane przykłady dziś mogą budzić oburzenie, jednak wówczas, w powojennych realiach dzieci wykorzystywały do zabawy każde dostępne miejsce.

Starokościelniczanie wspominali, że cmentarz był jak na owe czasy bardzo okazały. Znajdowały się na nim obramowania grobów, nagrobki i grobowce opisywane przez mieszkańców jako marmurowe i z kamienia. Na terenie rodzinnej nekropolii rosły kasztanowce, które przetrwały znacznie dłużej, niż stawiane kiedyś w ich cieniu nagrobki.

Kres omawianego cmentarza nastąpił prawdopodobnie w latach siedemdziesiątych, choć mieszkańcy nie potrafili dokładnie sprecyzować czasu, kiedy zniknął on z mapy wsi. Władze gminy wydały wówczas nakaz wyrównania terenu, na którym znajdowała się nekropolia. Do jej porządkowania zmobilizowano również miejscową młodzież. W miejscu, gdzie znajdował się niegdyś cmentarz, powstał mały park. Mieszkańcy zamontowali ławki i od tego czasu przez następne lata miejsce to było pozbawione

---

<sup>48</sup> Informatorka Rozalia. Wywiad przeprowadzony 20 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>49</sup> Informator Zbigniew. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>50</sup> Informator Bogdan. Wywiad przeprowadzony 19 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



jakiegokolwiek elementu utrwalającego ślad po dawnych właścicielach dużego gospodarstwa w Starej Kościelnicy.

Drugim cmentarzem we wsi była nekropolia wokół kościoła, na której chowani byli zarówno katolicy, jak i ewangelicy. Mieszkańcy wspominali, że w pierwszych latach po wojnie znajdowało się tam jeszcze wiele nagrobków, a nawet grobowców. Na podstawie wywiadów z mieszkańcami wsi udało mi się ustalić, że w początkowej fazie zasiedlania wsi po wojnie, nagrobki znajdowały się z przodu, po prawej stronie od wejścia do kościoła i w obecnym ogrodzie księdza. Dopiero w późniejszych latach lewa strona cmentarza została przystosowana dla pochówków nowych mieszkańców Starej Kościelnicy. Wówczas pogrzeby w Starej Kościelnicy wyglądały zupełnie inaczej niż dziś. Przez całą wieś kroczył orszak pogrzebowy, na czele którego jechał wóz z trumną zmarłego lub szli niosący ją mężczyźni. Pochód szedł do kościoła, a następnie na cmentarz, by pochować zmarłego.



Fotografia 32. Pogrzeb jednego z mieszkańców Starej Kościelnicy.  
Lata siedemdziesiąte XX wieku

Jednak nagrobki znajdujące się wokół kościoła spotkał podobny los jak pobliski cmentarz rodzinny. Elementy żeliwnego ogrodzenia jednego z grobowców wykorzystano nawet do zbudowania ambony w kościele.

„**Grzegorz:** Tam, gdzie dzwonnica obecnie stoi, to był taki bardzo duży grób rodzinny i on był ogrodzony. Ta część, co ambonka stoi, co lek-

cję czyta ksiądz, i ten fragment, co tam jest, to była balustrada, co dookoła było ogrodzone. I ksiądz Krzyszkowski, bo to było zaniedbane, zdemontował ogrodzenie i Leszek oprawił w drewnie, tą górną część, tę balustradę, co była na tym grobowcu. I w ten sposób to było porządkowane (...)”<sup>51</sup>.

Ten sam informator mówił także o niszczeniu przez dzieci żeliwnych krzyży na cmentarzu:

„**Grzegorz:** A krzyże zostały zniszczone w śmieszny sposób, bo jako dzieci bawiliśmy się i bujaliśmy na tych krzyżach, a że one były żeliwne, to czasem pękały i po kolei zniknęły. Bo ich było więcej, tu, gdzie te krzyże były, w tej części po prawej stronie od wejścia do kościoła”<sup>52</sup>.

Nagrobki były niszczone, a mieszkańcy i okoliczna ludność wykorzystywali je do bardzo różnych celów. Często utwardzano nimi drogi bądź używano jako kładek nad rowami. W owym czasie władze gmin wydawały także kamieniarzom pozwolenia na ich wywóz. Być może nagrobki dawnych mieszkańców Starej Kościelnicy są teraz nagrobkami innych zmarłych osób.

Obecnie na cmentarzu zachowało się tylko jedno obramowanie grobu, na którym do dziś mieszkańcy zapalają symboliczny znicz podczas Święta Zmarłych. Inną formą, która przetrwała na przykościelnym cmentarzu, jest cokół. Być może jego zwieńczeniem była urna bądź rzeźba, która niestety nie zachowała się do dziś. Nie przetrwał też w całości żaden z żeliwnych krzyży. Jedynie obok drewnianej dzwonnicy w obrębie cmentarza można zauważyć regularny, prostokątny kamień, który zwieńczony jest niewielkim, złamanym, żeliwnym fragmentem. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że stanowił on podstawę dla samego krzyża.

---

<sup>51</sup> Informator Grzegorz. Wywiad przeprowadzony 29 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>52</sup> Ibidem.



Fotografia 33. Najstarsze obramowanie grobu na cmentarzu przykościelnym



Fotografia 34. Prostokątny kamień z żeliwnym fragmentem  
(prawdopodobnie element krzyża)



Fotografia 35. Cokół nagrobka na przykościelnym cmentarzu

#### 4.2.4. Nazwa wsi po wojnie

Po II wojnie światowej nazwy wsi żuławskich, które miały niemieckie pochodzenie, zostały zmienione na nazwy polskie. Już 4 lipca 1945 roku w Malborku, w Referacie Kultury i Sztuki odbyła się konferencja dotycząca spolszczenia nazw gmin i osad w powiecie malborskim<sup>53</sup>. Później procesem zmiany nazw miejscowości zajmowała się specjalnie powołana Komisja Ustalania Nazw Miejscowych. Stara Kościelnica znalazła się w grupie dwudziestu trzech wsi w powiecie malborskim, którym nadano zupełnie nowe nazwy, ponieważ ich poprzednie miana były niemieckie bądź zniemczone<sup>54</sup>.

Przybywający do omawianej wsi przesiedleńcy wspominali, że krótko po wojnie funkcjonowała jeszcze nazwa Alt Münsterberg. Potwierdza to osadniczka z Wołynia, która przybyła na Żuławy w 1945 roku:

„**Badacz:** A jak Pani przyjechała do Starej Kościelnicy, to jak wieś wtedy się nazywała?

<sup>53</sup> W. Jedliński, *Malbork...*, op. cit., s. 264.

<sup>54</sup> H. Górnowicz, *Nazewnictwo żuławskie*, op. cit., s. 66.

**Rozalia:** Alt Münsterberg (...).

**Badacz:** Długo ta nazwa była?

**Rozalia:** Nie wiem, długo ta nazwa nie była, bo zmieniali<sup>55</sup>.

Na podstawie rozmów z mieszkańcami i analizy materiałów archiwalnych miejscowej szkoły podstawowej<sup>56</sup>, udało mi się ustalić, że tuż po niemieckiej nazwie Alt Münsterberg używano nazwy Stara Góra. Występowała ona też w dokumentach administracji samorządowej i funkcjonowała najprawdopodobniej do 1948 roku. Inne źródła podają, że Stara Góra była nazwą lokalną<sup>57</sup> i używała jej tylko ludność miejscowa, jednak zaprzeczają temu dokumenty urzędowe ówczesnej gminy Kałdowo, do której wówczas należała Stara Góra. Mieszkańcy wsi nie potrafili jednak wytłumaczyć, dlaczego wieś nazywała się Stara Góra. Nie kojarzyli również, kiedy dokładnie przemianowano ją na Starą Kościelnicę. Wielu z nich zna tylko współczesną nazwę, choć ich osiedlenie się we wsi przypadło na czas, gdy miejscowość nazywała się jeszcze Stara Góra.

Nazwa Stara Kościelnica zaczęła funkcjonować na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych. W dokumentach szkolnych pierwszy zapis nowej nazwy odnotowano w 1948 roku. Z kolei Grzegorz Grzelakowski w swojej pracy zapisał, że zaczęto używać tej nazwy dopiero od 1951 roku<sup>58</sup>.

Ciekawa wydaje się również wypowiedź mieszkańca wsi, który przywołuje we wspomnieniach jeszcze inną nazwę:

„**Grzegorz:** Później w latach osiemdziesiątych to była moda na przywracanie nazw historycznych, to gdzieś tam grzebano (...), że to się jeszcze kiedyś nazywało Ošno Żuławskie. Przy czym musiała być wyrażona zgoda mieszkańców na ewentualną zmianę i przywrócenie tej bardzo starej nazwy. Ale mieszkańcy nie wyrazili zgody<sup>59</sup>.”

Tylko jeden mieszkaniec wsi pamiętał tę historię i był w stanie przywołać najstarszą nazwę wsi – Ošno. Reszta mieszkańców najczęściej mówiła o Starej Górze, bo tak nazywano tę wieś po wojnie. Nieliczni wspominają

---

<sup>55</sup> Informatorka Rozalia. Wywiad przeprowadzony 20 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>56</sup> *Działalność szkół powszechnych w Starej Górze i Starej Kościelnicy 1946–1950*, nr zespołu 103/26, Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku.

<sup>57</sup> G. Grzelakowski, *Stara Kościelnica...*, op. cit., s. 5.

<sup>58</sup> Ibidem.

<sup>59</sup> Informator Grzegorz. Wywiad przeprowadzony 29 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



li nazwę niemiecką, natomiast repatrianci przybyli tu zza Bugu pod koniec lat pięćdziesiątych wymieniali już tylko nazwę Stara Kościelnica.

### 4.3. Kształtowanie krajobrazu kulturowego wsi

#### 4.3.1. Przyjazdy Niemców

Na dawny wygląd Starej Kościelnicy duży wpływ miała kultura niemiecka. Do dziś zachowało się wiele elementów kultury materialnej, które poświadczają obecność dawnych mieszkańców wsi. Osadnicy przybyli po wojnie do Starej Kościelnicy wielokrotnie wspominali o tym, co tu zastali. Pozostawione przez wysiedleńców mienie było uznawane za poniemieckie, dlatego też stosunek do tych artefaktów budził wiele skrajnych emocji. Było to wywołane stereotypami panującymi wśród nowych mieszkańców. Często ujemnie wartościowały one wcześniejszych gospodarzy Żuław. Bywało, iż osadnicy niechętnie odnosili się do tego, co obce. Mogło to wiązać się z negatywnym stereotypem Niemca, który powstał w świadomości Polaków w wyniku zdarzeń mających miejsce podczas II wojny światowej. Ludność polska wciąż bowiem pamiętała wyrządzone krzywdy i przemoc, jakich doznali ich bliscy i znajomi. Trudne do wymazania z pamięci obrazy utrudniały zdystansowanie się do nowej sytuacji społecznej, na przykład zamieszkania w ponemieckim domu. Jednak w przypadku mieszkańców Starej Kościelnicy, swego rodzaju lekarstwem odsuwającym na bok często traumatyczne wspomnienia, stał się czas i konieczność wytworzenia nowej przestrzeni życiowej w obcym i niezrozumiałym krajobrazie społeczno-kulturowym.

Dla kształtowania nowej świadomości kulturowej wśród mieszkańców Starej Kościelnicy ważne okazały się przyjazdy Niemców, którzy zamieszkiwali ich domy i wieś przed oraz w czasie II wojny światowej. Jednak nim dawni mieszkańcy Starej Kościelnicy znów stanęli na swojej rodzinnej ziemi, minęło wiele lat. Wcześniej nie przyjeżdżano głównie ze względu na niesprzyjającą sytuację polityczną, a także z powodu obaw, które prawdopodobnie żywiła ludność niemiecka, a dotyczących zmian, jakie mogły zajść w gospodarstwach, ponieważ osadnicy często nie szanowali należycie otrzymanych dóbr. Można również mówić o pewnym lęku dawnych gospodarzy przed emocjami, wywołanymi przez owe przyjazdy i spotkania z nowymi właścicielami ich domów. Zmiany w przestrzeni najbliższej sercu były często dla Niemców szokujące i smutne.



„**Grzegorz:** Tu odwiedził nas syn byłego właściciela, to zabrali porcelanę z takich wartościowych rzeczy.

**Badacz:** A oni tu często przyjeżdżali?

**Grzegorz:** Nie. Ten syn raz przyjechał i krótko po nim, ze dwa lata chyba przyjechała czwórka. (...) Czwórka dzieci była. (...) Córka prawdopodobnie więcej wiedziała, była starsza. Syn bardziej powściągliwie, tak nostalgicznie troszkę do tego podchodził. Tak chodził po tym mieszkaniu, rozglądał się. Chciał zobaczyć to i owo. Ona natomiast bardzo mało, usiadła, była bardziej emocjonalnie nastawiona. On miał siedem, czy osiem lat jak wyjechali, a ona piętnaście, czy osiemnaście. I więcej się już nie pojawili. Podobno, ten syn mówił, że była w Malborku matka – właścicielka – na wycieczce, ale nie odważyła się odwiedzić tutaj domu. (...) To był gdzieś 1976, 1978 rok<sup>60</sup>.

Jednak chęć ponownego spotkania z tak zwanym krajem lat dziecińczych była tak ogromna, że z czasem mieszkańcy Starej Kościelnicy zaczęli zauważać wielu podróżnych, którzy na dłuższą chwilę zatrzymywali się we wsi i oglądali z daleka domostwa, a także robili zdjęcia. Jedna z rozmówczyń wspominała, że na początku lat dziewięćdziesiątych odwiedziły ją dwie córki dawnego właściciela domu. Zrobiły wtedy bardzo dużo zdjęć, które potem również przesłały mojej rozmówczynie. Przechowywane są one w rodzinnym albumie do dziś.

Przyjeżdżający do wsi Niemcy szukali swoich rodzinnych domów, spacerowali dookoła Starej Kościelnicy i często próbowali nawiązać kontakt z rodziną, która zamieszkiwała ich dawny dom:

„**Badacz:** A spotkał się Pan z tym, że przyjeżdżali tu dawni mieszkańcy?

**Zbigniew:** Tak, Just. Syn właściciela. Właściciel zaraz po wojnie uciekł, a ten, który był, miał wtedy cztery lata. Takie rzeczy przez mgłę pamiętał. (...) Oprowadziłem go po wsi<sup>61</sup>.

---

<sup>60</sup> Ibidem.

<sup>61</sup> Informator Zbigniew. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



Fotografia 36. Pamiątkowe zdjęcie z odwiedzin syna dawnego właściciela Kilmana (Kielmana) w jednym z zabytkowych domów w Starej Kościelnicy. Lata siedemdziesiąte XX wieku

W przypadku, gdy dom już nie istniał lub w danej chwili nie było jego obecnych właścicieli, Niemcy odwiedzali najbliższych sąsiadów. Jedna z informaterek wielokrotnie wspominała przyjazdy do wsi rodziny niemieckiej, która zawsze odwiedzała jej sąsiadów. Jednak któregoś razu przyjechali również do niej:

„**Krystyna:** Raz do nas przyjechali i byli w domu (...). To byli robotnicy niemieccy. Oni mieszkali tu chyba gdzie Janowski (...). Ich kilkoro to było nawet w domu. Jako dzieci wyjechali stąd (...).

**Badacz:** Kiedy to było, w jakich latach?

**Krystyna:** To było w osiemdziesiątych latach”<sup>62</sup>.

Współcześni mieszkańcy Starej Kościelnicy wspominają, że gdy byli jeszcze małymi dziećmi, to od przyjeżdżających Niemców dostawali słodycze albo małe upominki. Jak przyznają rozmówcy, te spotkania pozytywnie wpłynęły na postrzeganie owych wizyt w życiu dorosłym. Inni z kolei mówili, że zdarzało się, iż Niemcy dawali nowym właścicielom domów pieniądze:

<sup>62</sup> Informatorka Krystyna. Wywiad przeprowadzony 28 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

„**Monika:** Oni w ogóle wtedy coś przywieźli. Kawę jakąś.

**Krystyna:** Czekoladę wam zostawili i dwadzieścia marek chyba”<sup>63</sup>.

Jednak barierą, która często przeszkadzała w nawiązywaniu kontaktów z byłymi właścicielami domów poniemieckich, była nieznajomość języka niemieckiego. Pomimo szczerych chęci odbycia rozmowy z byłymi mieszkańcami Starej Kościelnicy, porozumienie się było niemożliwe. Pierwsze wizyty Niemców były czasami krępujące dla powojennych osadników. Nieznajomość języka sprawiała, że nie mogli oni porozmawiać o historii domu, który zamieszkują. W Starej Kościelnicy mieszkały jednak osoby, które miały kiedyś styczność z językiem niemieckim. Często byli to ludzie, którzy podczas wojny przebywali w Niemczech na robotach przymusowych albo ludność pracująca we wsi jeszcze przed wojną. Po 1945 roku w swojej miejscowości stali się oni pewnego rodzaju pomostem pomiędzy byłymi a obecnymi mieszkańcami. Dzięki nim ludzie powoli zaczęli przychylniej odnosić się do Niemców i rozumieć przyczyny ich przyjazdów.

„**Magdalena:** Ani pogadać z nimi. Nie rozumiem, co mówią. Do Szulkowskiej wysyłałam ich. (...) Ale do nas często zachodzili, nawet jak nie rozumiałam”<sup>64</sup>.

Z przeprowadzonych badań wynika, że nowi osadnicy czuli się pewniej, gdy osobą budującą nić porozumienia był dobrze znany im sąsiad. Tworzyło to większe poczucie zaufania i pewności.

Jednak gdy zabrakło najstarszych mieszkańców wsi posługujących się językiem niemieckim, dawni właściciele i ich potomkowie zaczęli przyjeżdżać ze swoimi tłumaczami. Wiele starokościelniczian wspominało postać pana Brunona z Miłoradza, który prawdopodobnie jest autochtonem i mieszkał niegdyś w omawianej wsi:

„**Izabela:** W zeszłym roku przyjechał pan z Miłoradza, Brunon nazywał się i zapytał, czy będę mogła wpuścić do domu pana, który urodził się w tym domu. Ja mówię dobrze, czemu nie. Ale ja mówię, że chyba on nic nie pozna (...). Brunon tutaj całą historię by opowiadał. On nawet plany wsi miał. Nawet (...) wyciągnął mapę i mówił, gdzie co się znajdowało (...). Po niemiecku wszystko popisane było”<sup>65</sup>.

---

<sup>63</sup> Informatorka Krystyna i informatorka Monika. Wywiad przeprowadzony 28 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>64</sup> Informatorka Magdalena. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>65</sup> Informatorka Izabela. Wywiad przeprowadzony 4 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

Przykłady wypowiedzi moich rozmówców pokazują, że w pewnym momencie wielu nowych mieszkańców Żuław zaczęła ciekawić przeszłość tych terenów, a goście z zagranicy mogli stać się znakomitymi informato-rami, którzy opowiedzą o dziejach ich miejscowości. Moi rozmówcy często podkreślali, że wiedzą, kto mieszkał dawniej w ich domu i we wsi, bo dowiedzieli się tego od byłego właściciela, który kiedyś u nich był. Świadczy to zarówno o chęci podtrzymywania kontaktów, jak i o potrzebie budowa- nia świadomości dotyczącej dziedzictwa kulturowego Żuław.



Fotografia 37. Wizyta Niemców, byłych właścicieli, w domu małżeństwa pochodzącego z Kielecczyny – około 1974 roku

Niektórzy mieszkańcy wspominają także przyjazdy robotników pochodzenia polskiego, którzy pracowali we wsi prawdopodobnie przed i podczas wojny:

„**Bronisława:** Przyjeżdżał jakiś robotnik, co u Niemców tych robił. To był Polak chyba (...). To już było po wojnie”<sup>66</sup>.

---

<sup>66</sup> Informatorka Bronisława. Wywiad przeprowadzony 17 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

Inny przykład stanowi przyjazd byłego organisty do wsi, który odwiedził jedną z moich informaterek:

„**Rozalia:** (...) Tak się dziwował, że tu tak paskudnie, że u nich był taki ogród ładny i tu tak zaglądał”<sup>67</sup>.

Powyzsza wypowiedź pokazuje, że reakcje przyjezdnych były bardzo zróżnicowane. Zły stan domu wraz z obejściem nie świadczył jednak o chęci dewastacji mienia poniemieckiego. Było to raczej wynikiem niekoncentrowania się nowych osadników na takich rzeczach, jak pielęgnacja i dbałość o wygląd gospodarstwa w czasach, gdy ciężko było zapewnić godny byt własnej rodzinie.

Warto dodać, że początkowo przyjazdom Niemców do wsi towarzyszyła pewna tajemnica. Wielu mieszkańców koloryzowało zasłyszane historie lub to, co widzieli. W taki sposób rodziły się liczne plotki i pogłoski o tym, że Niemcy chcą powrócić tu po swoje skarby, które zakopali w miejscach tylko im znanych:

„**Bogdan:** I oni jak przyjechali – to Niemcy – ja nie wiem, czy one po polsku rozmawiały, czy jak? Gdzieś niby tu jakieś miały być skarby zakopane. Ale widocznie musi tu coś jeszcze być. Albo tu, albo gdzieś w obrębie, bo byli też starzy Niemce, co mieszkali tu (...). Tu do Andrzejewskich przyjeżdżają.

**Teresa:** A ja słyszałam, że tam było coś zakopane.

**Bogdan:** To porcelany tam było, czegoś tam jeszcze. Bo te Niemce tutaj jak uciekali, to pochowali jakieś”<sup>68</sup>.

Inna ciekawa historia mówi o tym, że w miejscu dawnej plebanii również znajdował się kiedyś jakiś bliżej nieokreślony skarb, po który przyjechała czarna wołga:

„**Lucjan:** Słyszałem, że przyjeżdżali gdzieś naprzeciw cmentarza, gdzie Wojciński wybudował się, to była dawniejsza plebania. Tam były takie zarosła. To jeszcze za komuny tam, to mówił jeszcze ten kulawy Włodzimierz. To mówi: tam coś Niemcy wykopali, bo w nocy. (...) Mówi, tam byli takie, jak piwnice, tego. Mówi, że coś może wykopali, bo była taka wnęka zaokrąglona. Coś zabrali. (...) Bo już tak Niemce przyjeżdżały, bo wolno im było jeździć. (...) A do Andrzejewskich to przyjechali to tak:

---

<sup>67</sup> Informatorka Rozalia. Wywiad przeprowadzony 20 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>68</sup> Informator Bogdan i informatorka Teresa. Wywiad przeprowadzony 19 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

czy możemy wejść tylko do piwnicy? Ale weszli i coś zabrali. Skrzynię jakąś wyciągnęli”<sup>69</sup>.

Byłym mieszkańcom Żuław odwiedzającym te tereny towarzyszyły różne emocje. Często była to niepoohamowana radość z ponownego znalezienia się w kraju lat dziecińczych. Bywało również, że na ich twarzach gościł smutek i pojawiały się łzy wzruszenia oraz nostalgia za tym, co minęło. Tym, co pozwalało im otrzeć łzy, były spotkania z nowymi mieszkańcami ich żuławskich domów.

Dowiadując się, że pojedynczy mieszkańcy wsi podejmują rozmowę z gośćmi z zagranicy, pozostali z czasem stawali się bardziej otwarci wobec Niemców. Chętniej zapraszano ich do domów, pokazywano, jak zmieniło się gospodarstwo i sąsiednie budynki. Spotkania takie kończyły się rozmową przy kawie. Potwierdzają to wyniki ankiet, w których aż 40% respondentów przyznało, że spotkali się z byłymi właścicielami swojego domu lub słyszeli o tym, że Niemcy przyjeżdżają do sąsiadów.

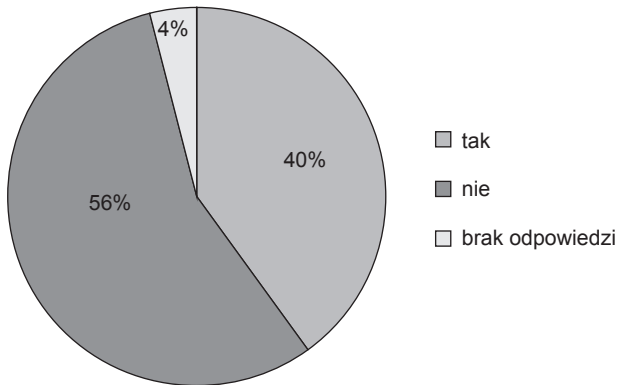


Diagram 1. Czy odwiedzili kiedyś Pana/i dom albo dom sąsiadów dawni mieszkańcy Starej Kościelnicy?

Obecnie mieszkańcy żuławskich miejscowości w większości nie doszukują się w odwiedzinach Niemców chęci odzyskania przez nich rodzinnych majątków. Jest to z jednej strony wynikiem swoistego zrozumienia ich sytuacji, ponieważ przesiedleni z rodzinnej ziemi osadnicy rozumie-

<sup>69</sup> Informator Lucjan. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



ją potrzebę zgłębienia wiedzy o swoich korzeniach i odnoszą się przychylnie do obcych<sup>70</sup>.

Dziś do Starej Kościelnicy przyjeżdża coraz mniej dawnych mieszkańców – należą oni do starszego pokolenia i wiek nie pozwala im już na takie podróże. Najczęściej odwiedzającymi wieś są ich potomkowie, którzy poszukują na Żuławach miejsc, gdzie urodzili się i dorastali ich przodkowie.

#### 4.3.2. Życie codzienne

W powojennej rzeczywistości na żuławskich wsiach ważnym elementem budowania kontaktów międzyludzkich były między innymi wspólne spotkania w świetlicach wiejskich i potańcówki. Aby móc naturalnie i komfortowo funkcjonować w nowej przestrzeni społecznej, należało podjąć pewne kroki mające na celu integrację mieszkańców. Choć ludzie początkowo byli sobie zupełnie obcy i nieufni wobec innych przesiedleńców, to wspólny los oraz podobne historie życia zbliżały ich do siebie.

Mieszkańcy Starej Kościelnicy, chcąc odciąć się od traumatycznych i bolesnych wspomnień wojny, wprowadzili zwyczaj odwiedzania się i organizowania licznych zabaw oraz świąt. Wydarzenia te jednoczyły ludność wsi. Znikały wtedy podziały ze względu na region, z którego dana osoba przybyła. Choć potrafiiono wspólnie się bawić, jeden z moich informatorów wspominał, co działo się po wypiciu zbyt dużej ilości alkoholu:

„**Grzegorz:** Różnie to się kończyło. Czasami sztachetami z płotu, bo to różne instynkty i zachowania sprzed lat się odzywały i przypominały<sup>71</sup>.”

Przytoczony cytat wiele mówi o zadrach tkwiących nadal w mieszkańcach. Wiązało się to z wcześniej już wspomnianymi stereotypami, jakie panowały we wsi. Na co dzień sąsiedzi żyli ze sobą w zgodzie, jednak gdy nadarzyła się okazja sprzyjająca pewnemu rozluźnieniu, wobec tego samego sąsiada pojawiały się zarzuty, na przykład mówiące o tym, że jeśli przyjechał on z terenów dzisiejszej Ukrainy, to jest Ukraińcem, a nie Polakiem i miał prawdopodobnie coś wspólnego z Ukraińską Powstańczą Armią (UPA). Należy jednak podkreślić, że incydenty wrogości wobec współto-

---

<sup>70</sup> M. Różańska, *Turystyka kulturowa na Żuławach w ujęciu antropologicznym*, w: *Zachować podcień. Zapisane w krajobrazie i pamięci*, red. A.W. Brzezińska, J. Poczobut, Gdańsk–Pruszcz Gdański 2010, s. 104.

<sup>71</sup> Informator Grzegorz. Wywiad przeprowadzony 29 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



Fotografia 38. Beztroskie zabawy w ogrodzie.  
Przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku



Fotografia 39. Męskie spotkania  
w wolnym czasie

warzyszy zabawy były sporadyczne. Z reguły starano się zapomnieć o tym, co złe.

Początkowo mieszkańcy Starej Kościelnicy spotykali się w prywatnych domach. Najczęściej u państwa Tomaszewskich i Maciejewskich. Opowiadano sobie różne historie i grano w gry towarzyskie:

„**Rozalia:** (...) To u Tomaszewskich była cała schadzka. Tam młode i stare, chłopcy i baby. Co my tam w dupniaka grali, w ciuciubabkę i w pomidora. Wszystkie i chłopcy, i baby. Przecież ja jeszcze byłam panną. Tak tam było wesoło. (...) I jakieś bajki opowiadali o strachach, nie strachach. Było tak, że aż się chciało siedzieć. I ludzie robili te kusaki, te Andrzejce, jeden do drugiego chodzili (...)”<sup>72</sup>.

Moi informatorzy z pewną nostalgią wspominali tamte lata. Podkreślali, iż wtedy mieli więcej czasu dla siebie, chętniej organizowali takie spotkania i zabawy. Ludzie byli wręcz spragnieni wzajemnego towarzystwa, a zabawy te były także miejscem, w którym poznawały się przyszłe małżeństwa.



Fotografia 40. Spotkania w gronie rówieśników sprawiały młodym osobom wiele radości

<sup>72</sup> Informatorka Rozalia. Wywiad przeprowadzony 20 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



Fotografia 41. Mieszkanka wsi jadąca na rowerze (w tle ganek świetlicy wiejskiej).  
Lata siedemdziesiąte XX wieku

Nieodłącznym elementem spotkań w prywatnych domach były potańcówki. Wśród przybyłych do wsi osadników, kilku potrafiło grać na instrumentach muzycznych. Mieszkańcy często prosili Maciejewskiego, który grał na skrzypcach, aby urozmaicił spotkanie swoją muzyką:

„**Krystyna:** (...) Przed wojną na flecie, później na skrzypcach grał. Zawsze było: Maciejewski zagrajcie, wy podobno coś znacie. To wołali go na zabawy różne”<sup>73</sup>.

Później, kiedy we wsi otworzono pierwszą świetlicę, wszystkie zabawy tam się odbywały. Choć początkowo nie było to miejsce dostatecznie wyremontowane, ponieważ „ciemno tam było i jakoś obskurnie”<sup>74</sup>, organizowano w niej potańcówki, na które ludzie chętnie przychodzili. Natomiast, gdy w Starej Kościelnicy powstała Spółdzielnia Produkcyjna „Postęp”, w jednym z wybudowanych przez nią budynków otworzono nową salę świetlicy. Od tego momentu we wsi były dwie świetlice, co też budziło niekiedy głosy sprzeciwu, ponieważ wśród mieszkańców tworzyły się pew-

<sup>73</sup> Informatorka Krystyna. Wywiad przeprowadzony 28 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>74</sup> Informatorka Magdalena. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

ne podziały. Jednak część rozmówców z sentymentem wspomina świetlicę mieszczącą się w murach spółdzielni:

„**Grzegorz:** Myśmy się tam schodzili, spotykali. Szachy, bilard byle jaki, ale było, jak na tamte czasy. Później telewizory też wstawiano, bo przecież też nie było. Młodzież też na tym adapterze Bambino, potem też jakaś pocztówkowa płyta i pary były, to były tańce. To były takie moje dobre czasy”<sup>75</sup>.

Do świetlicy wiejskiej w Starej Kościelnicy przyjeżdżano dawniej z różnymi pokazami i występami. Swego czasu działał też przy świetlicy zespół taneczny, do którego należała miejscowa młodzież. Przygotowywano we wsi występy i przedstawienia, a z czasem zespół miał także pokazy gościnne w okolicznych wsiach i miasteczkach.

Mieszkańcy do dziś wspominają przyjazdy do świetlicy kina objazdowego z Malborka. Wtedy to niemal wszyscy starokościelniczanie gromadzili się w sali świetlicy, by razem obejrzeć film. Było to dla nich ważne wydarzenie, ponieważ wówczas mieszkańcy nie mieli dostępu do tyłu rozrywek, co dziś. Pokazy filmów odbywały się kilka razy w miesiącu. Przywożono biały, rozwijany ekran, reflektor i aparat szpulowy.

Przed pokazem filmowym wyświetlano kronikę filmową, natomiast filmy, które pokazywano, były przeznaczone zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Niektórzy mieszkańcy wspominają, że puszczano także filmy od osiemnastu lat. Z Malborka przyjeżdżała czasami specjalna komisja, która sprawdzała, czy na sali nie ma osób niepełnoletnich. Jednak ówczesna młodzież miała też swoje sposoby na takie obwarowania:

„**Bogdan:** Jak osiemnaście lat nie miał, to nie puszczali. Ale jak później ten film grał, to po znajomości wpuszczali. Zapłacił i myk, myk”<sup>76</sup>.

W czasach powojennych dużym problemem było szabrownictwo. Dlatego też z nakazu władz zostały wprowadzone we wsiach warty nocne, które pełnili mieszkańcy, by zapobiec kradzieżom. W Starej Kościelnicy również podjęto się pełnienia warty strażniczej:

„**Grzegorz:** To było powszechnie przyjęte. Pamiętam to jako dzieciak, w czasie powojennym występowały te kradzieże. To było co noc, to był tydzień wyznaczony, że ktoś miał wartę. Ta warta polegała na tym, że dana

---

<sup>75</sup> Informator Grzegorz. Wywiad przeprowadzony 29 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>76</sup> Informator Bogdan. Wywiad przeprowadzony 19 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



rodzina była wyznaczona i z tej rodziny ktoś pełnoletni dwa, czy trzy razy robił obchody wioski, bo nie była oświetlona”<sup>77</sup>.

Wartownik miał zawsze pochodnię, która oświetlała mu drogę w czasie obchodu. Według moich informatorów wiejskie warty istniały jeszcze na początku lat siedemdziesiątych.



Fotografia 42. Mieszkańcy Starej Kościelnicy przy wjeździe do wsi od strony Miłoradza.  
Lata siedemdziesiąte XX wieku

Punktem zwrotnym w życiu mieszkańców wsi był rozwój mediów. Pojawienie się pierwszych telewizorów w Starej Kościelnicy początkowo sprawiło, że sąsiedzi często odwiedzali tych, którzy posiadali odbiornik telewizyjny. Jednak z czasem, kiedy dostęp do telewizora stał się bardziej powszechny, mieszkańcy zaprzestali sąsiedzkich odwiedzin. Gdy większość ludzi dorobiła się i mogła swobodnie zaspokajać swoje inne – na przykład kulturalne – potrzeby, wzajemne kontakty sąsiedzkie zaczęły stopniowo zanikać.

---

<sup>77</sup> Informator Grzegorz. Wywiad przeprowadzony 29 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



„**Izabela:** (...) Później już pojawiły się widea. Wszyscy się pozamykali, pozasklepiali. Krążyły tylko po wiosce te kasety z filmami. Wszystko ustało. To życie gdzieś całkiem poszło wniwecz”<sup>78</sup>.

Wiele wypowiedzi moich informatorów było przepelnionych swoistym żalem i nostalgią za tym, co bezpowrotnie odeszło. Najstarsi mieszkańcy ubolewali nad tym, że ludzie diametralnie się zmienili i „pozamykali” w domach. Nikt nie ma czasu, każdy pędzi za pieniądzem i ma coraz więcej problemów, a kiedyś ludzie byli weselsi, bardziej chętni do sąsiedzkich spotkań i pogawędek. Według nich wieś wtedy naprawdę żyła własnym życiem. Jest to jednak naturalny proces sentymentalizacji i idealizacji tego, co było, a odeszło w przeszłość. Człowiek zawsze będzie tęsknić za tym, co niesło mu niegdyś wiele przyjemności i radości. Okres, który najstarsi mieszkańcy Starej Kościelnicy najczęściej wspominali, to czas ich młodości, kiedy to we wsi organizowano liczne zabawy oraz potańcówki. Czas ten jest jednym z najmilej wspominanych okresów, a pojawienie się telewizorów zbiegło się z końcem ich młodości i wkroczeniem w dorosłe życie. Zmiany, jakie zaszły w życiu społecznym wsi, wynikają zatem, według starokościelniczian, z przeobrażeń związanych z postępowym technicznym.

---

<sup>78</sup> Informatorka Izabela. Wywiad przeprowadzony 4 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

## Tożsamość mieszkańców Starej Kościelnicy

### 5.1. Kim są starokościelniczanie?

Według Anny Weroniki Brzezińskiej, która od kilku lat prowadzi badania nad tożsamością mieszkańców Żuław, tożsamość kulturowa „(...) odnosi się zarówno do zbiorowości (wszystkich mieszkańców regionu, którzy przez fakt zamieszkiwania na określonym terenie mogą czuć się Żuławiakami), jak i do pojedynczych osób, które same siebie określają jako Żuławiaka. Odmianą tożsamości kulturowej jest tożsamość regionalna (lokalna), oparta na tradycji wyraźnie określonego terytorium, ziemi przodków, zamieszkiwanej od zawsze przez jakąś wspólnotę”<sup>1</sup>. Tym samym można pokusić się o stwierdzenie, iż tożsamość danej jednostki to pewne przywiązanie i poczucie przynależności do grupy społecznej lub zamieszkiwanego terenu. Kluczową rolę odgrywa tu także tradycja ukształtowana w ciągu wielu wieków i to, co łączy ludzi – wspólne idee i poglądy, które z czasem tworzą swoisty zbiór obowiązujących norm.

W przypadku Żuław Wiślanych, a tym samym Starej Kościelnicy, tak określane pojęcie tożsamości wydaje się budzić wiele wątpliwości. Dlatego z uwagi na typową mozaikę, którą tworzy wypadkowa bagażu kulturowego osadników przybyłych tu po wojnie z różnych regionów Polski i Kresów Wschodnich, powinno się uwzględnić ich wcześniejsze doświadczenia.

Nowe otoczenie wytworzyło w ludziach specyficzne postawy. Na podstawie badań prowadzonych w 2010 roku na Żuławach Elbląskich<sup>2</sup> dokonałam analizy postaw nowych mieszkańców Żuław względem cmentarzy ewangelickich i mennonickich. Jednak owe wyniki można doskonale przełożyć na postawy rodzące się wśród przybyłych po wojnie do Starej Kościelnicy osadników w zetknięciu z nową rzeczywistością kulturową. Wy-

---

<sup>1</sup> A.W. Brzezińska, *Mieszkając na Żuławach... Tożsamości kulturowe mieszkańców regionu*, w: *Jesteśmy stąd...*, op. cit., s. 55.

<sup>2</sup> Badania terenowe dotyczące dziedzictwa kulturowego odbyły się w lipcu 2010 roku na terenie Żuław Elbląskich pod kierownictwem dr A.W. Brzezińskiej z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

szczególniłam pozytywne i negatywne zjawiska, a także ich przyczyny oraz skutki. Pierwszą negatywną przyczyną była reorganizacja przedwojennej struktury społecznej, spowodowana przymusowym wysiedleniem ludności niemieckiej i napływem nowych polskich osadników. Doprowadziło to do zatarcia społecznych ram pamięci i braku ciągłości kulturowej, charakterystycznej dla tych terenów przed wojną. Kolejna negatywna przyczyna to osiedlenie się nowych mieszkańców, którzy okazali brak przywiązania do ziemi i obojętność wobec zastanych dóbr materialnych. Osadnicy nie mieli skąd czerpać informacji o tym, co zastali w nowym miejscu zamieszkania. W początkowej fazie zasiedleń nie leżało to także w obszarze ich zainteresowań. Ostatnimi z negatywnych skutków są stereotypy panujące wśród ludności napływowej, która niechętnie odnosiła się do tego, co obce, ujemnie wartościując byłych mieszkańców Żuław. Mogło to wiązać się z już wcześniej wspomnianym, funkcjonującym w świadomości Polaków negatywnym stereotypem Niemca.

Tabela 2. Negatywne przyczyny postaw mieszkańców wobec zastanej kultury materialnej

Przyczyny	Skutki
reorganizacja przedwojennej struktury społecznej	zacieranie się społecznych ram pamięci
nowa fala osadnictwa	brak przywiązania do ziemi, obojętność
niechęć wobec tego, co obce	negatywne stereotypy

Tabela analizująca przyczyny postaw mieszkańców Żuław Elbląskich wobec zastanej kultury materialnej oraz wynikające z nich skutki obrazuje, w jaki sposób na przestrzeni lat ewoluowały zachowania ludności napływowej wobec zastanych dóbr. Początkowo można było zauważyć tylko silne oddziaływanie negatywnych skutków, które znacznie deprecjonowały spuściznę po byłych mieszkańcach Żuław.

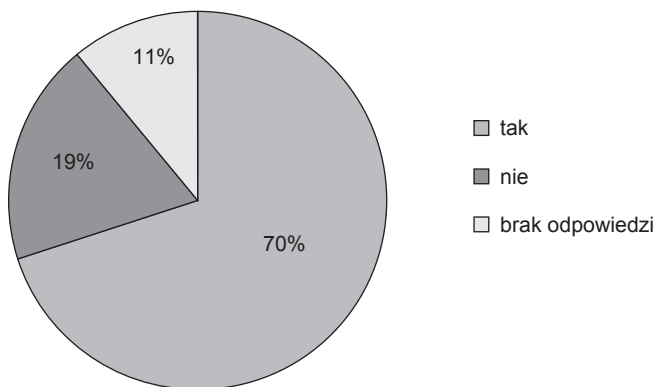


Diagram 2. Czy czuje się Pan/i Żuławiakiem/Żuławianką?

Z kolei badania własne przeprowadzone we wsi Stara Kościelnica pokazały, że obecni mieszkańcy – zarówno powojenni osadnicy, jak ich dzieci i wnuki – mają zróżnicowane poczucie tożsamości. Zależy to właśnie od wspomnianych wcześniej doświadczeń. Anna Żur w artykule *To jest mój hajmat – współczesna tożsamość kulturowa mieszkańców Żuław. Próba analizy materiałów terenowych*<sup>3</sup>, dokonuje podziału mieszkańców Żuław na tych, którzy dzielą swoje życie na „tam” i „tu” oraz na tych, którzy funkcjonują tylko w przestrzeni „tu”. Taki podział można zastosować również wobec mieszkańców Starej Kościelnicy. W trakcie wywiadów wielu przesiedleńców i repatriantów deklarowało swoją przynależność do dawnego miejsca zamieszkania i identyfikację z nim. Jedna z informaterek w czasie rozmowy cały czas podkreślała to, że czuje się Wołynianką, ponieważ tam się urodziła i wychowała. Podobne odpowiedzi można było zauważyć w ankietach. Na pytanie dotyczące tożsamości regionalnej, część osób powyżej 56. roku życia zadeklarowała się jako Kresowiaci. Każdy z ankietowanych wymieniał miejscowość lub region, z którego pochodził. Odpowiedzi te były poparte również argumentem mówiącym o tym, iż to właśnie miejsce urodzenia determinuje naszą tożsamość regionalną i narodową. Co ciekawe, w kilku ankietach respondenci napisali o swojej podwójnej tożsamości. Pierwsza z nich dotyczyła terenu, gdzie się urodzili,

<sup>3</sup> A. Żur, *To jest mój hajmat – współczesna tożsamość kulturowa mieszkańców Żuław. Próba analizy materiałów terenowych*, w: *Żuławy w poszukiwaniu tożsamości*, red. A.W. Brzezińska, Pruszcz Gdański-Gdańsk 2009.

wychowali i z którego przybyli. Informatorzy często wspominali z nostalgią tamte miejsca. Nieliczni nawet odwiedzali je po kilkudziesięciu latach od osiedlenia się w Starej Kościelnicy:

„**Krystyna:** Bo ta wieś, połowa wsi się spaliła (...). A ten dom cały to koniec, się spalił. Z ludzi to tam już tylko jedną osobę znałam”<sup>4</sup>.

„**Rozalia:** U nas we wsi nikt nie został, bo ja byłam w 1978 roku. To tam nie ma nic, wszystko popalone. Kościół spalony, szkoła rozebrana, cmentarz. Wszystko rozebrane”<sup>5</sup>.

Taki stan rzeczy wpływał na wykreowanie nowej – drugiej tożsamości. Była ona warunkowana przez wcześniejsze miejsce zamieszkania i długość pobytu w Starej Kościelnicy. Kilku rozmówców podkreślało także fakt, iż Żuławy nie są ciekawe i że to trudny teren, dlatego niełatwo im mówić o chęci bycia Żuławiakiem, czy Żuławianką.

„**Badacz:** A Pana rodzice opowiadali w ogóle na początku, jak im się Stara Kościelnica podobała? Czy ojciec porównywał Starą Kościelnicę i Żuławy z Wołyniem?”

**Bogdan:** Porównywał. To i matka porównywała, ojciec. To strasznie ciężka ziemia u nas. Żuławska ziemia ciężka. To nie tak, jak tam na Wołyniu (...). Wołyńska ziemia, tam bardzo dobra ziemia była. Czarnoziem, tam ziemia torfowa, czy jaka? (...) Tam nawozów nie trzeba było dawać, wszystko rodziło”<sup>6</sup>.

Niektórzy osadnicy mówili po prostu o przyzwyczajeniu:

„**Badacz:** A jak na początku Pani tu przyjechała, to jakie były Pani wrażenia?”

**Magdalena:** Ja dopóki nie pracowałam w gminie, to nic mi się nie podobało. (...) To się przyzwyczaiłam. Już mogłam zostać”<sup>7</sup>.

Na podstawie tej wypowiedzi można wysnuć wniosek, że wówczas stałe miejsce pracy dawało poczucie stabilizacji. Miało to duży wpływ na kształtowanie się przynależności do nowo zamieszkanego terenu.

---

<sup>4</sup> Informatorka Krystyna. Wywiad przeprowadzony 28 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>5</sup> Informatorka Rozalia. Wywiad przeprowadzony 20 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>6</sup> Informator Bogdan. Wywiad przeprowadzony 29 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>7</sup> Informatorka Magdalena. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

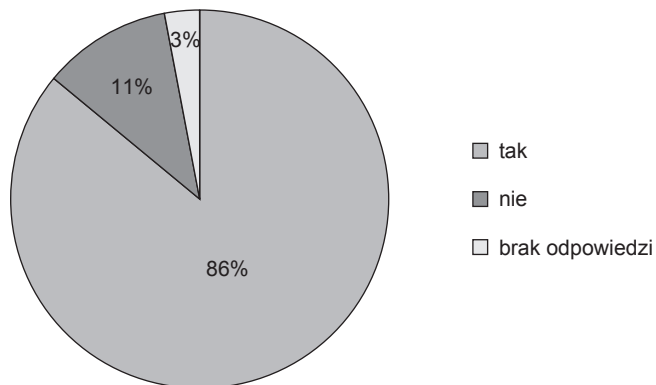


Diagram 3. Czy czuje się Pan/i związany/a ze Starą Kościelnicą?

Trochę inne były odpowiedzi najstarszych osadników, gdy pytano ich w ankiecie o to, czy czują się związani ze Starą Kościelnicą. Wówczas aż 80% osób powyżej 56. roku życia udzieliło pozytywnej odpowiedzi. Większość podkreślała fakt mieszkania we wsi od bardzo długiego czasu, a także to, że mają tu dom, rodzinę, znajomych i groby najbliższych im osób.

Drugą grupę stanowiącą specyficzny typ tożsamości żuławskiej tworzą dzieci przybyłych do Starej Kościelnicy osadników. Prawie wszyscy urodzili się już na Żuławach, zatem ich tożsamość kształtowała kultura tego regionu. Potwierdzają to wyniki ankiet, w których respondenci często wymieniają oczywiście fakt urodzenia się właśnie tutaj. Zauważają walory krajobrazu, w którym się wychowali, określając go jako ciekawy i piękny. Z uwagi na to, że większość społeczności Starej Kościelnicy to ludzie prowadzący indywidualne gospodarstwa rolne, czynnikiem kreującym tożsamość pokolenia dzieci osadników jest właśnie ziemia żuławska. Praca na roli i uprawa specyficznych gruntów delty Wisły, wielokrotnie wymieniane przyzwyczajenie oraz fakt, że dla tego pokolenia są to rodzinne strony, wpływają na wykształcenie się wśród mieszkańców postawy wskazującej na identyfikację z Żuławami. Wielu z nich wybudowało tu od podstaw swoje domy, ceniąc spokój i życie na żuławskiej wsi, a także wykonując liczne prace społeczne na rzecz swojej miejscowości.

Trzeci typ tożsamości żuławskiej w Starej Kościelnicy reprezentują młodzi ludzie – wnukowie przesiedleńców i repatriantów. Wielu z nich odmawiało wypełnienia ankiety. Budzi to pewne refleksje i warto jest osob-



nego i pogłębionego badania. Materiały, które zostały zebrane, pokazują jednak, że postawy najmłodszych mieszkańców są skrajnie różne. Część z nich deklaruje świadome bycie Żuławiakiem, ciekawość historii rodzinnych i podkreśla wartość edukacji regionalnej w szkole, gdzie organizowano lekcje oraz konkursy na temat Żuław. Osoby te są związane ze wsią i Żuławami poprzez miejsce urodzenia, rodzinę oraz (co dla nich najważniejsze) przyjaciół i znajomych. Opozycyjną postawę deklarują starokościelniczanie stwierdzający w badaniu, że nie czują się związani z rodzinną miejscowością, ponieważ patrzą na pochodzenie globalnie, a nie w kategorii regionu. Kilka osób napisało również, że nie czuje się Żuławiakami, bo region delty Wisły nie ma specyficznej kultury i tradycji, które mogłyby to warunkować. Może wynikać to z tego, iż tożsamość obecnego młodego pokolenia jest związana z wymienioną powyżej kategorią globalności mającą wpływ na kształtowanie się generacji silnie ulegającej wpływom zewnętrznym. Zbyszko Melosik podkreśla, że taka tożsamość jest warunkowana w coraz mniejszym stopniu przez wartości narodowe i państwowe (w tym także tradycje – A.P.), a coraz silniej oddziałuje tutaj kultura popularna i ideologia konsumpcji, które stanowią realne zagrożenie dla rodzimych wartości<sup>8</sup>.

Warto podkreślić, że jednym z ważnych czynników wpływających na budowanie tożsamości, zwłaszcza wśród obecnego pokolenia dzieci i wnuków osadników żuławskich, jest chęć zagłębienia się w przeszłość, a tym samym odnalezienia swoich korzeni. Na pytanie: „Czy w Pana/i rodzinie opowiada się o stronach, z których pochodzą Pana/i przodkowie?” aż 81% pytanych osób udzieliło odpowiedzi twierdzącej. Wśród nich największą grupę stanowiło pokolenie dzieci osadników, ale 28% ankietowanych należących do generacji wnuków także deklarowało występowanie takich rozmów. Najczęściej wymienianymi sytuacjami, w jakich porusza się te tematy, są spotkania rodzinne (48%), uroczystości rodzinne (16%), długie zimowe wieczory (6%). Mniej ankietowanych wymieniło także święta, spotkania przy herbacie i kawie lub wspomnianie dawnych czasów. Pokazuje to, że wiedza o przodkach jest bardzo ważna w kształtowaniu nowej tożsamości – tożsamości Żuławiaka:

„**Badacz:** Czy Pana dzieci interesują się historią rodziny i wsi?”

---

<sup>8</sup> Cyt. za Z. Melosik, *Edukacja, młodzież i kultura współczesna. Kilka uwag o teorii i praktyce pedagogicznej*, „Chowanna” R. XLVI, t. 1, Katowice 2003, s. 26, w: J. Muszyńska, *Renesans lokalności jako remedium na zagrożenia współczesnego świata*, w: *Region, tożsamość, edukacja*, red. J. Nikitorowicz, D. Misiejuk, M. Sobiecki, Białystok 2005, s. 118.

**Grzegorz:** W tej chwili to córka z racji, że wróciła do wsi. Jeśli chodzi o rodzinne sprawy, to wtedy, gdy jeszcze tata żył. To oboje rodzice jeszcze się spierali pamięciowo przy okazjonalnych rodzinnych spotkaniach, to pytano ich. Byliśmy bardzo ciekawi ich rodzinnych stron. Ja zresztą chciałem kiedyś tam pojechać<sup>9</sup>.

Omawiając wyniki ankiety dotyczące tożsamości mieszkańców wsi, warto dodać, że czynnikiem rozwijającym tożsamość żuławską wśród mieszkańców Starej Kościelnicy jest głównie aktywizacja społeczności pobudzana poprzez edukację regionalną i działania stowarzyszeń. Korzystne jest również odnowienie kontaktów z dawnymi mieszkańcami Żuław, między innymi z Niemcami, których odwiedziny uświadamiają, iż domy w Starej Kościelnicy mają znaczenie historyczne. Przestrzeń ta staje się zatem miejscem zbiorowej pamięci o dawnych mieszkańcach, a co za tym idzie, stanowi czynnik zachęcający społeczność wsi do poznawania dziejów swojej miejscowości.

Tabela 3. Pozytywne przyczyny postaw mieszkańców wobec zastanej kultury materialnej

Przyczyny	Skutki
działalność stowarzyszeń, edukacja regionalna	aktywizacja społeczności lokalnej
odnowienie kontaktów z dawnymi mieszkańcami	znaczenie historyczne – miejsce pamięci zbiorowej o dawnych mieszkańcach

Obecnie wspomniane wcześniej negatywne zjawiska uległy częściowemu zatarciu na rzecz budzącej się świadomości i chęci oswojenia niegdyś obcego krajobrazu kulturowego. Stanowi to ważny element trwałości dziedzictwa kulturowego Żuław i budowania tożsamości lokalnej. Mieszkańcy Starej Kościelnicy stają się bardziej świadomi spuścizny po byłych mieszkańcach Żuław i coraz umiejętniej podejmują działania, które nie ingerowałyby w strukturę dziedzictwa kulturowego regionu, tylko ją wzbogacały.

Tym, co świadczy o przywiązaniu do miejsca zamieszkania i chęci uczestniczenia w zbiorowym kreowaniu tożsamości grupy lokalnej, jest potrzeba zachowania pamięci o przeszłości i łączeniu jej z obecnymi wydarzeniami i artefaktami. Wśród mieszkańców Starej Kościelnicy można za-

<sup>9</sup> Syn przesiedleńców – informator Grzegorz. Wywiad przeprowadzony 29 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

uważyć to w takich zachowaniach, jak gromadzenie pamiątek przywiezionych z rodzinnych stron i utrwalanie wydarzeń mających miejsce w nowej przestrzeni kulturowej. Najczęstszymi formami owego zapisu są działania mające na celu archiwizację. Mieszkańcy czując, że są świadkami historycznych wydarzeń ważnych dla wiejskiej wspólnoty, zapisywali je w kronikach lub utrwalali na zdjęciach. Oczywiście zachowania te nie są regułą, co potwierdzają przeprowadzone wywiady, a także wyniki ankiety. Na pytanie dotyczące posiadania pamiątek lub fotografii związanych ze Starą Kościelnicą, tylko 24% respondentów udzieliło pozytywnej odpowiedzi. Byli to przeważnie najstarsi osadnicy i ich dzieci. Obie te grupy deklarowały posiadanie zdjęć dokumentujących święta kościelne (najczęściej Boże Ciało) i imprezy plenerowe, na przykład festyny wiejskie. W albumach starokościelniczan można znaleźć także zdjęcia remontów we wsi, zabytkowej zabudowy, niektórzy przechowują przedmioty znalezione w domu po jego dawnych mieszkańcach (poniemieckie talerzyki porcelanowe, czy guziki i monety znalezione w przydomowym ogrodzie). Część osób wymieniała również tworzenie kroniki wsi:

„**Badacz:** Czy w ogóle były tu jakieś kroniki prowadzone, mają Państwo jakieś rzeczy związane ze szkołą?

**Cezary:** Bo ja właśnie zbieram tak wszystko o Starej Kościelnicy, jakieś zdjęcia. Nasze zdjęcia. W ogóle takie ze szkoły może by były. Nasze dzieci tam były.

**Badacz:** To Pan wszystko pisał?

**Cezary:** A kto miał pisać?

**Badacz:** (...) A w jakich latach prowadził Pan tę kronikę?

**Cezary:** Od początku prowadziłem.

**Badacz:** Do końca funkcjonowania szkoły?

**Cezary:** (...) Do chwili zlikwidowania tej szkoły.

**Badacz:** (...) A Państwo zbierają pamiątki związane ze Starą Kościelnicą?

**Cezary:** A co tu zbierać?

**Aniela:** My nie zbieramy. No zdjęcia jakieś są. To jest już nasze życie. Nasze dzieci tu były, to zawsze zdjęcia, zawsze tu przyjdzie, to się robi wszystko. To tak, to wszystko w albumach, to trzeba by posiedzieć i przejrzeć<sup>10</sup>.

---

<sup>10</sup> Informator Cezary i informatorka Aniela. Wywiad przeprowadzony 20 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

Inni z kolei gromadzili tylko zdjęcia:

„**Badacz:** Pan zbiera zdjęcia wsi?”

**Grzegorz:** To było masowo zbierane (...)”<sup>11</sup>.



Fotografia 43. Monety znalezione przez jedną z mieszkanek wsi w przydomowym ogrodzie



Fotografia 44. Klamka drzwi wejściowych nieistniejącego już drewnianego domu

---

<sup>11</sup> Informator Grzegorz. Wywiad przeprowadzony 29 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

Wypowiedzi mieszkańców podczas przeprowadzonych rozmów pokazują również, że ważnymi momentami kształtującymi przynależność do wsi było nie tylko wspomniane już wcześniej uczestnictwo w świętach kościelnych, ale także budowa nowego domu. Wydarzenie to gruntowało proces wrastania w nową przestrzeń kulturową, a tym samym pozwalało na kreowanie jej wedle osobistego uznania.

„**Badacz:** Państwo mają jakieś takie zdjęcia, jak dom wyglądał, jak to się wszystko budowało? Jak wyglądała kiedyś Stara Kościelnica?

**Bogdan:** (...) To powinno gdzieś być. Matka Boska przecież była, to tam fotograf był.

**Teresa:** Zdjęcia, o jak Matka Boska była, jak procesja. O, tu nasza stara chałupka. O, nasza chałupina jak się buduje.

**Badacz:** (...) W którym roku był ten dom budowany?

**Bogdan:** W 1979 roku.

**Teresa:** Tak, dwadzieścia jeden lat będziemy mieszkać<sup>12</sup>.

Mieszkańcy w ten sposób oswajali to, co było im obce i zaczęli budować swoją nową „ojczyznę prywatną”<sup>13</sup>, w której mieli odtąd egzystować. Ten specyficzny rodzaj ojczyzny będący wyznacznikiem bezpieczeństwa i znajomości terenu, był w tym wypadku długotrwałym procesem, a nawet wyzwaniem.

Kim tak naprawdę czują się mieszkańcy Starej Kościelnicy? Przeważająca część zadeklarowała przywiązanie do swojej miejscowości, przez co uważa się też za Żuławiaków i odnajduje w przestrzeni regionów Polski. Mówią często o Kociewiakach oraz Kaszubach i w tym kontekście rozpatrują swoją tożsamość, chcąc zaznaczyć swoją obecność na mapie kultur Pomorza. Warto podkreślić za Ewą Szczecińską-Musieliak, że tożsamość może być efektem poczucia i potrzeby zakorzenienia u danej jednostki<sup>14</sup>. Tak rozumiana tożsamość pasuje do portretu mieszkańca Starej Kościelnicy, który albo ma ją już wytworzoną, albo nadal poszukuje pewnych elementów mogących utwierdzić go w owej identyfikacji z regionem. Przejawem tego jest regionalizm, który w literaturze naukowej rozumie się jako „(...) ruch społeczny, którego ideologią jest pielęgnowanie i krytyczne rozwijanie dziedzictwa regionu społeczno-kulturowego po to, by optymalnie uczest-

---

<sup>12</sup> Informator Bogdan i informatorka Teresa. Wywiad przeprowadzony 29 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>13</sup> S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 26.

<sup>14</sup> E. Szczecińska-Musieliak, *Tożsamość a różnorodność kulturowa*, w: *Region, tożsamość, edukacja*, op. cit., s. 194.

niczyć w realizacji celów większej zbiorowości (narodu, państwa), nie tracąc własnej tożsamości jako nieodłącznej i specyficznej części tej większej zbiorowości, pełniącej w niej niepowtarzalną, choć zmieniającą się rolę<sup>15</sup>. Dlatego też mieszkańców Starej Kościelnicy można uznać za tych, którzy współtworzą strukturę regionu Żuław, a tym samym kładą podwaliny rodzące się na tym obszarze regionalizmu.

## 5.2. Tradycje, obyczaje, język

Żuławy jako jeden z regionów Polski jest tym pozbawionym swoistej ciągłości kultury ludowej charakterystycznej dla tego miejsca i osadzonej głęboko w tradycji jej mieszkańców. Kultura delty Wisły stanowi bowiem wypadkową wielu kultur napływowych, które przywieźli ze sobą przybywający tu osadnicy. Sięgając daleko wstecz, można wyróżnić elementy mające wpływ na współczesną kulturę i tradycję Żuław. Anna Weronika Brzezińska zaproponowała podział na kulturę zastaną tu przez ludność napływową w 1945 roku i tę, która wraz z repatriantami i przesiedleńcami została tu zaszczerpiona. W skład tej pierwszej wchodzi: kultura plemion bałtyjskich i słowiańskich, kultura mennonicka – osadników z Holandii i Fryzji – oraz kultura niemiecka – osadników z Niemiec. Drugą tworzą natomiast: kultura przywieziona po 1945 roku z regionów ościennych, czyli kaszubska i kociewska, z Polski centralnej i południowej – kielecka, krakowska, mazowiecka i inne, z Kresów Wschodnich – kultura litewska, wołyńska, lwowska, a także kultura ukraińska, reprezentowana przez ludność przybyłą tu z pogranicza polsko-ukraińskiego<sup>16</sup>. Kultura sprzed 1945 roku była dla ludności napływowej zupełnie nowa i obca, a często też niezrozumiała. Elementy kultury rodzimej nie wpasowywały się w to, co osadnicy zastali na Żuławach. Swoisty szok kulturowy budził często skrajne emocje i takie postawy, jak obojętność lub świadome dewastowanie mienia pozostawionego przez byłych mieszkańców. Istniejąca sytuacja wykształciła jednak z czasem w ludności napływowej potrzebę oswojenia obcego krajozobrazu kulturowego i nadania mu cech kultury rodzimej. Przejawiało się to początkowo w przeniesionych w nowe miejsce dawnych tradycjach i obyczajach, a przede wszystkim w języku, jego dialektach i gwarze.

---

<sup>15</sup> Cyt. za K. Kwaśniewski, *Regionalizm*, Poznań 1986, s. 3, w: J. Hajnuk-Nijakowska, *Towarzystwa społeczno-kulturalne jako forma regionalnej tożsamości kulturowej*, w: *Symbolika regionów. Studia etnologiczno-folklorystyczne*, red. D. Simonides, Opole 1988, s. 51.

<sup>16</sup> A.W. Brzezińska, *Mieszkając na Żuławach...*, op. cit., s. 47.



Chcąc zweryfikować występowanie owych elementów wśród mieszkańców Starej Kościelnicy, w wywiadzie kwestionariuszowym umieściłam pytanie: „Czy w Pana/i domu kultywuje się tradycje i obyczaje związane z regionem, z którego Pan/i pochodzi?”. Do tego pytania zostały ułożone także pytania szczegółowe, poruszające między innymi kwestię języka. Na podstawie uzyskanych odpowiedzi chciałam też ustosunkować się do twierdzenia Doroty Simonides mówiącego o tym, że każde pokolenie ma swój własny stosunek do tradycji, z której wybiera to, co w danej chwili jest potrzebne lub wydaje się atrakcyjne. Takie wybory reinterpretują także wybrane elementy tradycji<sup>17</sup>.

Nieliczni mieszkańcy Starej Kościelnicy czują jednak potrzebę zachowania ciągłości pamięci o przodkach. Świadczy o tym wypowiedź mieszkańca, który interesuje się historią swojej rodziny i Starej Kościelnicy:

„**Zbigniew:** W tym starym domu chcieliśmy urządzić taki jeden pokój tradycji, taki w miarę oczywiście. Parę zdjęć wisi, ale tu zaczęliśmy modernizować. Jest jeden po rodzicach, został odnowiony kredens. Ale tych pamiątek mamy niewiele. Ta zawierucha wojenna”<sup>18</sup>.

O kształtowaniu nowego krajobrazu kulturowego poprzez historie rodzinne mówi też Anna Weronika Brzezińska. Wyróżniając zastane i przywiezione elementy krajobrazu kulturowego, zauważa, że pomostem między nimi był proces asymilacji, akulturacji, adaptacji i integracji<sup>19</sup>. Cały bagaż kulturowy obejmujący tradycje, zwyczaje, obrzędy, wierzenia, a także język, miały znamienity wpływ na kształt obecnej kultury Żuław. Spotkanie tradycji przywiezionych z tymi, które były już głęboko osadzone w historii regionu, wywoływało różne reakcje. Jednak ludność napływowa, chcąc zachować bliskie i znajome elementy kultury rodzimej, odtwarzała je w nowych żuławskich domach.

Mieszkańcy Starej Kościelnicy pytani o tradycje przywiezione z rodzinnych regionów, mówili najczęściej o tych związanych z obchodzeniem świąt kościelnych. W jednej z rodzin pochodzących z Wołynia na czas wigilii kładziono słomę żytnią pod stół<sup>20</sup>. Z kolei osadnicy zza Buga opowia-

---

<sup>17</sup> D. Simonides, *Etnospołeczne potrzeby tworzenia się nowych regionów kulturowych*, w: *Symbolika regionów...*, op. cit., s. 29.

<sup>18</sup> Informator Zbigniew. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>19</sup> A.W Brzezińska, *Mieszkając na Żuławach...*, op. cit., s. 57.

<sup>20</sup> Informator Bogdan. Wywiad przeprowadzony 29 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

dali, że w ich regionie święta Bożego Narodzenia obchodzono nawet cztery dni. Część z nich wspominała także potrawy jakie wtedy spożywano:

„**Krystyna:** To na wigilię kisiel się gotowało z owsa. Owies był przemieleny tak na grubo, to się rozcierało. Takie to było namoczone, zrobiło się mleko białe, a to było jak łupina, takie się uzbierało plewy. Normalnie to wyciskali, a potem to mleko było precedzane przez sito i białe mleko było. I to się zagotowywało i jak się zagotowało, to się zrobiło takie jak budyni. To miało kolor miodowy, zbożowy kolor i to zlewali do pojemników i zastygło. Jak zastygło to normalnie się krojiło nożem. To było na wigilię. To wszyscy na wigilię gotowali”<sup>21</sup>.

Inna repatriantka potwierdziła, że przez pierwsze lata pobytu w Starej Kościelnicy jeszcze robiono tradycyjny kisiel, jaki przygotowywano w domu na Grodzieńszczyźnie. Pozostali mieszkańcy wymieniali potrawy charakterystyczne dla kuchni polskiej, jak na przykład pierogi z grzybami i czerwony barszcz. Mówiąc z kolei o kuchni żuławskiej, należy podkreślić, że nie istniały typowe dla tego regionu potrawy. Posiłki przyrządzano z tego, co gospodarz wytworzył we własnym gospodarstwie. Dlatego tak ważne było posiadanie kilku sztuk inwentarza żywego i ogrodu, w którym można by hodować warzywa i owoce.

Dziś potrawy żuławskie to wypadkowa tradycyjnych potraw regionalnych osadników, którzy tu przybyli po wojnie. Mieszkańcy Starej Kościelnicy, mówiąc o tradycyjnym jedzeniu, często wymieniają potrawy przywiezione przez swoich sąsiadów. Zwykle przejmowanie przepisów kulinarnych miało miejsce podczas spotkań sąsiedzkich, które w naturalny sposób integrowały społeczność wsi.

Po wojnie święta wielkanocne obchodzone w Starej Kościelnicy nosiły również znamiona tradycji regionów, z których pochodzili osadnicy. Repatrianci zza Bugu wspominali o radosnym świętowaniu w rodzinnych stonach. Podkreślali, że w Wielkanoc obdarowywano się jajkami, częstowano się chlebem i śpiewano pod oknami domów „alleluja”. Takie zwyczaje tylko w pewnym stopniu występowały w Starej Kościelnicy. Repatriant ze Śmilgini opowiadał, że na początku śpiewano tylko piosenki, jednak z czasem i tego zaprzestano<sup>22</sup>. Z kolei jeden z mieszkańców mówił o tradycyjnie malowanych jajkach, które zdobiła jego babcia pochodząca z Wołynia:

---

<sup>21</sup> Informator Krystyna. Wywiad przeprowadzony 28 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>22</sup> Informator Lucjan. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

„**Bogdan:** (...) Takie tam jak malowanie, jak babcia malowała jeszcze tak z konserwy. Był pisak, to się maczało w świeczce, czy tam w czymś i w kalafonii. To malowało się i gotowało. A piękne pisanki były. Babcia robiła. Mama to już nie. Mama nie robiła, to już było farbowanie”<sup>23</sup>.

Powyższe wypowiedzi świadczą o tym, że do dziś nie zachowały się w Starej Kościelnicy specyficzne dla innych regionów zwyczaje i obrzędy świąteczne. Po wojnie odbywały się jeszcze „kusaki” (zabawy związane z końcem karnawału) w ostatni wtorek przed Środą Popielcową. Inni mieszkańcy nazywali to końcem zapustów. Obecnie zwyczaj ten zmienił znacznie formę i przyjął nazwę popularnego „śledzika”.

Ludność napływowa przywiozła do wsi także zwyczaj darcia pierza, który wśród przesiedleńców ze Wschodu był zwany napiórniami.

„**Agata:** Pierze mieli to skubali, to też jeszcze było. Napiórnice.

**Izabela:** Tak, napiórnice. To nikt nie miał kołder, to wszystko te piezyny.

**Badacz:** Napiórnice to mówiło się tylko na Wołyniu?

**Agata:** Tutaj też.

**Badacz:** Czy tu mówili pierze, a tam napiórnice?

**Izabela:** Raczej tak”<sup>24</sup>.

Zwyczaj ten również przetrwał tylko kilka lat po wojnie, a dziś wspominają go już tylko najstarsze mieszkanki wsi pochodzące z Wołynia.

Tabela 4. Kategorie naleciałości językowych w Starej Kościelnicy

Region/obszar	Elementy typowe dla języka występującego w Starej Kościelnicy
Kielecczyzna	sposób wymawiania zwrotów i słów np. mliko (mleko), chlib (chleb), mosz (masz)
Grodzieńszczyzna i Wileńszczyzna	wschodnia wymowa np. „l” wymawiane jako „l”
Wołyn	tzw. ukraińskie naleciałości: akcent, słowa np. „posudy” (naczynia)

Tym, co przetrwało do dziś wśród mieszkańców wsi, jest specyficzny język, naznaczony cechami rodzinnych stron osadników. Wyróżniają go

<sup>23</sup> Informator Bogdan. Wywiad przeprowadzony 29 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>24</sup> Informator Agata i informator Izabela. Wywiad przeprowadzony 4 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

charakterystyczne słowa, powiedzenia oraz wymowa. Na podstawie przeprowadzonych badań można wyróżnić trzy kategorie naleciałości językowych, występujących we wsi.

Powyższa tabela została opracowana na podstawie obserwacji i wypowiedzi mieszkańców wsi. Wielu z nich pytanych o to, czy zauważają jakieś typowe dla innych regionów naleciałości językowe, bardzo często odpowiadało twierdząco. Wiele osób zwracało uwagę na język, jakim posługiwali się osadnicy z Kielecczyny:

„**Karolina:** A tu z kieleckiego to niby inna mowa”<sup>25</sup>.

Podobne wrażenia miała córka przesiedleńców z tego regionu, która dzieciństwo i młodość spędziła w Starej Kościelnicy:

„**Badacz:** Czy były jakieś takie powiedzenia czy gwara?”

**Wiesława:** Była, była z początku, tak. Rodzice moi, moja mama zajechała jeszcze tą gwarą. To jeszcze w centralnej Polsce ludzie mówili takim językiem. To była ta ich gwara, to nie było tak, że to był czysty język.

**Badacz:** Czyli rodzice tak jeszcze mówili?

**Wiesława:** Tak, oni mieli naleciałości (...). Nie była to taka mowa, jak w tej chwili ja mówię. To było trochę inaczej. No, mieli swój styl specyficzny. Oj tata mój może mniej, jak mama bardziej. Ale mieli te naleciałości kieleckie z tamtych stron”<sup>26</sup>.

Drugą kategorię stanowią osadnicy przybyli z Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny. Można w ich wypowiedziach usłyszeć typową wschodnią wymowę. Nawet sami repatrianci zza Buga wychwytywali te różnice językowe podczas codziennych rozmów:

„**Magdalena:** Ja nie wiem, mi to się wydaje, że ja dobrze mówię po polsku, ale ten akcent chyba został. (...) Mam ten wileński akcent. (...) Przyjechałam, nieraz poszłam do sklepu w Malborku, to pyta się mnie: Pani jest z Wilna, a ja: A skąd Pan wie? No bo słyhać to „l”. (...) To tyle czasu minęło, ale to zostaje”<sup>27</sup>.

---

<sup>25</sup> Informatorka Karolina. Wywiad przeprowadzony 19 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>26</sup> Informatorka Wiesława. Wywiad przeprowadzony 19 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>27</sup> Informatorka Magdalena. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

„**Krystyna:** To my też tam mieliśmy inny akcent na wschodzie. Rozumieliśmy polski, ale też akcent inaczej był. To był taki język. Nazywali to prosty język”<sup>28</sup>.

Do ostatniej, trzeciej grupy, należą osadnicy przybyli z Wołynia i terenów dzisiejszej Ukrainy. Język, jakim posługiwały się te osoby, był uważany przez mieszkańców Starej Kościelnicy za naznaczony swoistymi naleciałościami, które przejawiały się zarówno w wymowie, jak i w zapożyczeniu oraz przeniesieniu niektórych słów w nowe realia społeczne i kulturowe.

Przeprowadzona analiza tradycji i obyczajów pokazuje, że w przypadku Starej Kościelnicy niewiele z nich przetrwało. Kultura zastana i nagłe zmiany w obszarze organizacyjno-społecznym wsi spowodowały, że ludzie, którzy znaleźli się w nowej przestrzeni, początkowo nawet nie mieli możliwości kultywowania rodzimych tradycji. Pozostały one tylko we wspomnieniach najstarszych osadników i ich rodzin.

W Starej Kościelnicy nie udało się potwierdzić występowania typowych zwyczajów z regionów ościennych lub z centralnej, południowej i wschodniej Polski. Początkowo, tuż po przybyciu do wsi niektóre rodziny wykazywały jeszcze chęć zachowania tradycyjnej obrzędowości. Jednak brak oparcia wśród rodzin sąsiedzkich i niezrozumienie pewnych prawidłowości rządzących niektórymi zachowaniami, z czasem w sposób bardziej lub mniej naturalny wyparły obce tradycje. Możliwe jest tutaj także występowanie pewnych zwyczajów i tradycji, które po prostu są uważane za „istniejące od zawsze”. Ludność mogła nawet nie zauważać, jak mimowolnie przyjmowała pewne zachowania, naśladując innych osadników. Na Żuławach przenikanie kultur było naturalnym procesem, który zachodził w wyniku spotkania się różnych grup społecznych i nacji. Wzajemne kontakty mieszkańców pozwoliły (także w przypadku Starej Kościelnicy) na zachowanie elementów języka specyficznego dla rodzinnych stron. Przeprowadzone badania pokazały, że obecnie to jeden z niewielu elementów, które przetrwały po wojnie, niestety głównie wśród najstarszych mieszkańców. Warto podkreślić jednak, iż niektóre osoby wywodzące się z pokolenia dzieci osadników zauważają, że sami czasem używają zwrotów zasłyszanych od rodziców.

---

<sup>28</sup> Informatorka Krystyna. Wywiad przeprowadzony 28 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

### 5.3. Ciekawe postacie – dawni i obecni mieszkańcy

Stara Kościelnica jest niewielką wsią, a obecnie liczba mieszkańców znacznie zmalała. Warto jednak podkreślić, że na powojennych kartach historii zapisało się kilku jej mieszkańców. Na podstawie przeprowadzonych badań postanowiłam przedstawić sylwetki czterech osób. Dwie z nich już nie żyją, ale często były obecne we wspomnieniach współczesnych mieszkańców, którzy znajdowali pozytywy w ich pracy oraz podkreślali wartość rozmów z nimi. Dwie pozostałe osoby są aktywne zawodowo i wciąż mają szczególne znaczenie dla wsi ze względu na profesję lub zainteresowania.

#### 5.3.1. Wacław Wesołowski

Czasy powojenne były bardzo trudne, wiele rodzin wciąż szukało miejsca, w którym będą mogły osiąść i rozpocząć nowe życie. Wśród rodzin, które przybyły wtedy do Starej Kościelnicy, byli państwo Wesołowscy. Wcześniej dzierżawili gospodarstwo we wsi Ciepłe niedaleko Gniewa na Kociewiu. Rodzina ta poszukiwała nowego gospodarstwa także we wsi Grobelno koło Malborka i w rejonie Elbląga. Jednak niska cena jednego z gospodarstw w Starej Kościelnicy wpłynęła na ostateczną decyzję o jego zakupie w 1957 roku. W obrębie zagrody był stary poniemiecki dom. Podobną historię ma wiele starokościelnickich rodzin, lecz warto tutaj wspomnieć o ojcu tej rodziny, Wacławie Wesołowskim, który urodził się w 1917 roku, a zmarł w 2004 roku. Była to niezwykle ciekawa postać na tle innych mieszkańców wsi.

Pan Wacław wyróżniał się zawsze dużym poczuciem odpowiedzialności i aktywnością społeczną. Podczas wojny walczył o wolną Polskę i zawsze wiernie służył krajowi. Jego syn, Jerzy, wspominał, że ojciec w czasie wojny pracował w pewnej jednostce pancernej na kolei. Po niedługim czasie została ona jednak rozwiązana, a pan Wacław trafił wraz ze swoim kolegą do niewoli niemieckiej. Jednak udało mu się stamtąd uciec i powrócić do wsi Lubodzież w powiecie świeckim, gdzie pomagał w gospodarstwie swojej siostry. Wtedy też poznał swoją przyszłą żonę i osiedlił się we wsi Ciepłe. Jak podaje syn państwa Wesołowskich, jedną z przyczyn późniejszego osiedlenia się w Starej Kościelnicy była chęć przeprowadzenia się do miejsca oddalonego od Wisły.



„**Jerzy:** Mieszkaliśmy w pobliżu Wisły. Mama bała się, że dzieci potopią się w rzece”<sup>29</sup>.

Jerzy Wesołowski do dziś przechowuje liczne pamiątki po ojcu i z dumą pokazuje dyplomy oraz odznaczenia ojca. Wśród nich można znaleźć takie jak:

- Srebrny Krzyż Zasługi z 1969 roku
- Złoty Krzyż Zasługi z 1976 roku
- Medal z 1983 roku za udział w wojnie obronnej w 1939 roku
- Odznaczenie honorowe za zasługi dla województwa elbląskiego z 1981 roku
- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski z 1984 roku
- Medal 40-lecia Polski Ludowej z 1984 roku
- Patent z 2001 roku potwierdzający prawo do tytułu: Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny
- Świadectwo nadania pierwszego stopnia oficerskiego – podporucznika w 2001 roku przez prezydenta Polski Aleksandra Kwaśniewskiego

Oprócz odznaczeń podkreślających zasługi dla narodu polskiego, znajdują się także legitymacje członkowskie poświadczające działalność na rzecz wsi lub gminy.

„**Jerzy:** Mój ojciec to wszędzie był, czy to gminna spółdzielnia, czy to jakiś zarząd, nie zarząd, rada nadzorcza, czy mleczarnia „Malbork”, czy Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, czy rada kółka rolniczego. Prezesem, to radnym gminy, to radnym w starostwie. W radzie gminy, w spółdzielni w Kałdowie. (...) A bywało, że miał zaproszenia na zebrania tego samego dnia, o tej samej godzinie w dwóch różnych miejscach. Mój tato był tak średnio trzy razy w tygodniu na zebraniu. A było tak, że podsumowywał zebrania często do godziny dwudziestej, czy dwudziestej drugiej”<sup>30</sup>.

W archiwach dotyczących zebrań wiejskich w gminie Miłoradz<sup>31</sup> rzeczywiście wiele razy jest wzmiankowane nazwisko pana Wacława. Zabierał on głos w sprawie Starej Kościelnicy, chcąc aby jej mieszkańcy mogli rozwijać swoją wieś, a rolnicy mieli łatwiejszą pracę w gospodarstwach i lepsze zyski z produkcji płodów rolnych. Był także prezesem miejscowego Kółka Rolniczego i Spółki Wodnej.

---

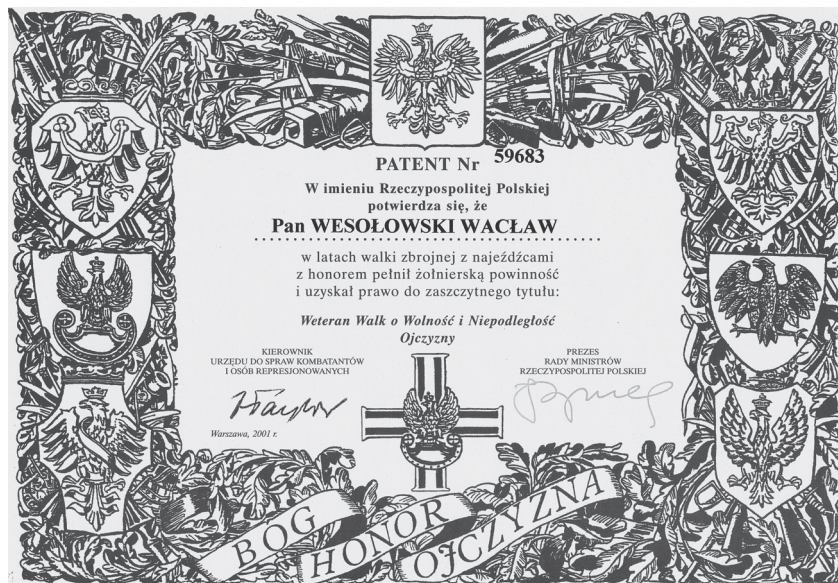
<sup>29</sup> Informator Jerzy. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> *Zebrania wiejskie, sołtysi 1964–1967*, nr zespołu 261/29, Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku.

Wacław Wesołowski już w 1962 roku wybudował nowy dom, a w 1967 roku postawił kolejne budynki gospodarcze. Syn pana Wacława wspominał, że ojca często nie było w domu przez całe dni. Rodzina czasami sprzeciwiała się szerokiej działalności społecznej pana domu.

„**Jerzy:** Niejednokrotnie buntowaliśmy się. Mama też, ale starała się tolerować działalność społeczną taty. (...) Ojciec wiedział, że ja potrafię zrobić wiele rzeczy w gospodarstwie. Rano wydawał mi polecenia i później jeździł na zebrania”<sup>32</sup>.



Fotografia 45. Patent Wacława Wesołowskiego poświadczający tytuł Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny

Postać Wacława Wesołowskiego pokazuje, że przybyli do Starej Kościelnicy osadnicy przywieźli ze sobą niezwykle interesujące historie. W tym wypadku również działalność społeczna na rzecz wsi i regionu świadczyła o potrzebie oswojenia początkowo obcej przestrzeni lokalnej. Nowy etap życia rozpoczęty w Starej Kościelnicy był pretekstem do podjęcia się wielu nowych wyzwań. Ważna tu była świadomość bycia potrzebnym innym. Prowadziło to także do zacieśniania więzów między mieszkańcami. Fakt,

<sup>32</sup> Informator Jerzy. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

że początkowo byli dla siebie obcy był niwelowany przez wspólny cel – dobro Starej Kościelnicy i jej mieszkańców.

### 5.3.2. Wanda Szulkowska<sup>33</sup>

W okresie międzywojennym, kiedy Stara Kościelnica znajdowała się w granicach Wolnego Miasta Gdańska, zamożni gospodarze często sprowadzali tanią siłę roboczą na stałe lub do pracy sezonowej. Byli to polscy robotnicy z sąsiednich regionów, którzy często borykali się w swoim miejscu zamieszkania z problemem ubóstwa. Dlatego też wielu z nich wyjechało między innymi na Żuławy. Jedną z takich osób była Wanda Szulkowska urodzona w 1911 roku we wsi Zielonka na Pomorzu.

Pani Wanda, mając piętnaście lat, rozpoczęła już pracę w folwarku zamożnego gospodarza polskiego, do którego zwracała się „wielmożny panie”. Jednak z powodu pogarszającej się sytuacji chłopów na ziemiach polskich, pani Wanda wyjechała w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Trafiała do Starej Kościelnicy, gdzie rozpoczęła pracę u gospodarza o nazwisku Nütlis. Jego gospodarstwo było zlokalizowane pomiędzy Starą Kościelnicą a wsią Bystrze.

Kiedy Wanda Szulkowska pracowała w Starej Kościelnicy, poznała swojego przyszłego męża – Franciszka Szulkowskiego. Oboje pracowali w tym samym gospodarstwie. Pani Wanda wykonywała prace polowe w okresie od wiosny do później jesieni, a pan Franciszek zajmował się hodowlą krów.

Państwo Szulkowscy pobrali się w 1940 roku w Miłoradzu, w trakcie II wojny światowej. Jakiś czas po ślubie pan Franciszek został wcielony przez Niemców do wojska. Następnie trafił do Francji i przebywał tam do końca wojny. Natomiast pani Wanda pozostała w Starej Kościelnicy, gdzie nadal pracowała. W styczniu 1944 roku, kiedy zbliżał się front, wróciła do rodzinnej wsi – Zielonki.

Gdy wojna się skończyła, państwo Szulkowscy powrócili do Starej Kościelnicy. Gospodarstwo, w którym zamieszkali, zostało później przejęte przez PGR w Miłoradzu. Pani Wanda wielokrotnie wspominała, że po wojnie nowi mieszkańcy Starej Kościelnicy uważali ich za Niemców. Było

---

<sup>33</sup> Podrozdział został napisany w oparciu o wspomnienia mieszkańców Starej Kościelnicy i artykuł poświęcony W. Szulkowskiej w pracy szkolnej ucznia Szkoły Podstawowej w Miłoradzu: P. Wiśniewski, *Stara Kościelnica*, w: *Moja mała ojczyzna*, Stara Kościelnica 2002.

to dla nich krzywdzące, ponieważ państwo Szulkowscy byli Polakami i zawsze się nimi czuli.

Choć pani Wanda od lat już nie żyje – zmarła w 2003 roku – mieszkańcy nadal ją wspominają:

„**Izabela:** Bo Szulkowska nieboszczka, ona pamiętała. Tam stał Niemca taki Biały Dom, to ona u niego jako parobek pracowała. Przed wojną i podczas wojny.

**Badacz:** A Państwo pamiętają, co opowiadała?

**Ryszard:** Bo ona opowiadała, że prawie całe życie tu mieszkała. (...) Ona od rana opowiadała, ona nieraz płakała. (...) Jak Niemcy czasem tutaj przyjeżdżali do Kościelnicy, co przed wojną i podczas wojny mieszkali, to wszystko do niej. Ona wiedziała, po niemiecku umiała.

**Izabela:** Ona mówiła, co tu było, gdzie się znajdowało.

**Ryszard:** Ona jeszcze niemiecki znała. Tłumaczyła jeszcze. Ona to nieraz tak opowiadała, to tak żeśmy słuchali. Ona jak miała natchnienie, to się zwierzała”<sup>34</sup>.

Wanda Szulkowska wpisała się do historii powojennej Starej Kościelnicy jako osoba, od której mieszkańcy dowiedzieli się wielu informacji na temat dawnego wyglądu wsi. Rozmowy z panią Wandą zawsze pobudzały wyobraźnię mieszkańców, którzy coraz chętniej interesowali się przeszłością swojej wsi i tym, kto dawniej ją zamieszkiwał. Była to jedna z niewielu osób, które pamiętały jeszcze przedwojenny Alt Münsterberg.

### 5.3.3. Rybak

Jeden z mieszkańców Starej Kościelnicy zajmuje się zawodowo połowem ryb na Wiśle. Urodził się w 1962 roku. Jego rodzice pochodzili z Kielecczyny i Lubelszczyzny. Obecnie jest jedną z niewielu osób, które zarabiają w ten sposób na życie. Pomimo tego że Żuławy są regionem, który przecina gęsta sieć rzek i kanałów, zawód rybaka praktycznie zanikł. Wielu rybaków uznało tę profesję za nierentowną i nie traktują jej jako sposobu na życie, lecz raczej jako hobby lub pasję. Oprócz połowu ryb zajmuje się także prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Jednak wśród mieszkańców Starej Kościelnicy jest kojarzony bardziej z rybołówstwem niż uprawą roli.

W rodzinie starokościelnickiego rybaka już stryjkowie zajmowali się rybołówstwem – byli rybakami dalekomorskimi. Jednak jego osobiste za-

<sup>34</sup> Informator Ryszard i informatorka Izabela. Wywiad przeprowadzony 4 grudnia 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

interesowania tą dziedziną zaczęły się dopiero wtedy, gdy miał niespełna trzydzieści lat. Wtedy też ze swoim szwagrem zaczęli interesować się wędkarstwem. Była to raczej przyjemna forma spędzania wolnego czasu, niż coś, co miało zapowiadać chęć bycia rybakiem.

Jednak mieszkaniec Starej Kościelnicy postanowił zapisać się w Tczewie na kurs rybaka śródlądowego, gdzie uczył się podstaw ichtiologii, szycia sieci rybackich i wiązania węzłów żeglarskich. Gdy starokościelnicki rybak zaliczył wszystkie przedmioty, czekał go jeszcze egzamin praktyczny, który z powodzeniem zdał w 1999 roku. Wtedy też wykupił trzykilometrowy odcinek Wisły (na długości od 922 do 925 kilometra) w Gniazdowie.

Pierwszy rok połowów na Wiśle nie był dla rybaka łatwy. W przeprowadzonej rozmowie wspominał o tym, że schudł wtedy aż dwanaście kilogramów. Było to wynikiem wysiłku, jakiego wymagała ta praca. Wisła nie jest przyjazną rzeką. W wielu miejscach tworzą się niebezpieczne wiry, dlatego często trzeba używać dodatkowo pagajów. Starokościelnicki rybak miał także swój chrzest bojowy w Wiśle. Wystarczyła chwila nieuwagi, by jego łódka wpadła w wir, wyrzuciła się i zaczęła tonąć. Na szczęście nie był wtedy sam i bezpiecznie dotarł do brzegu. Przywołane wspomnienia pokazują, że w ten zawód wpisane jest ryzyko. Rybak opowiedział także tragiczne zdarzenie sprzed kilku lat, które przytrafiło się jednemu z kolegów i jego ojcu. Byli oni tego dnia na połowie. Nieprzychylna pogoda oraz fale na rzece wyrzuciły ich łódź, a mężczyźni utopili się.

Obecnie rybak do wykonywania pracy wykorzystuje łódkę z silnikiem, choć zdarza się, że musi też wiosłować. Niezbędna podczas połowów jest również sieć pławna. Natomiast obecność drugiej osoby na łodzi wpływa na bezpieczeństwo pracy, dlatego też pomocą w połowach służy mu teść.

Starokościelnicki rybak najczęściej łowi leszcze i trocie. Największa ryba, jaką udało mu się złowić, to troć, która ważyła osiemnaście i pół kilograma. Jednak nie tylko ryby trafiają do jego sieci. Często są to przeróżne przedmioty, jak na przykład kunsztownie wyrzeźbione przez wodę fragmenty drewna i łupki kamienne. Jednym z wyłowionych trofeów rybackich jest drewniana kotwica, którą pan Jerzy przechowuje w domu wraz z innymi znaleziskami. Najciekawszym trofeum są jednak tajemnicze czaszki, które zostały wyłowione pod koniec sierpnia 2006 roku. Mają niezwykle kształt, a ciemnobrązowy nalot wskazuje na to, że są bardzo stare. Rybak uważa, że trudno przypisać taki kształt czaszki zwierzęciu, które żyje w obecnych czasach. Być może na terenie dzisiejszej delty Wisły żyły

nietyczne zwierzęta lub ich szczątki przyplęły wraz z nurtem rzeki z głębi kraju.

Postać starokościelnickiego rybaka pokazuje, że praca na roli i połów ryb w najważniejszej dla Żuław rzece, jest pewnym wyzwaniem jakie nie się ze sobą ten obszar. To, co było obce i przerażające dla pierwszych osadników, następne pokolenia zaczęły już oswajać i traktować jako miejsce, w którym można założyć rodzinę.



Fotografia 46. Tajemnicze czaszki znalezione w Wiśle

#### 5.3.4. Grażyna Mierzwa

Wśród mieszkańców Starej Kościelnicy są również osoby, które swoje zafascynowanie krajobrazem żuławskim przejawiają w różnorodny sposób. Grażyna Mierzwa, która jest córką przesiedleńców z Wołynia i Kielecczyzny, urodziła się i wychowała w Starej Kościelnicy. Dlatego też w jej wspomnieniach wciąż żywe są obrazy wsi sprzed kilkadziesiątu i kilkunastu lat. Od jakiegoś czasu pisze wiersze dotyczące rodzinnej miejscowości i Żuław:

„**Badacz:** Jak do tego doszło, że napisała Pani wiersz o Starej Kościelnicy?

**Grażyna:** Jeden z synów, jak był jeszcze w szkole podstawowej, to przyszedł ze szkoły i mówi: mam pani zadała nam pracę. (...) Bo to chodziło o tę pracę na temat korzeni, tu historii wsi. Pani od historii zapoczątkowała to. No i mi tak przyszło do głowy, nie wiem skąd mi się wzięło takie za-



cięcie poetyckie (...). Pisaliśmy o tym kościele w związku z tą pracą. A ten drugi wiersz też był związany z pracą mojego syna na konkurs historyczny. „Mój ślad na ziemi”, taki był tytuł pracy. Pisałam tam też newsze dzieje wsi. Podobnie pisałam o tym, co po wojnie tu było, jak mieszkańcy tu żyli (...)<sup>35</sup>.

Pani Grażyna podczas rozmowy wielokrotnie podkreślała, że tym, czego najbardziej jej brakuje we współczesnym krajobrazie wsi, są zabytkowe domy, które były murowane z czerwonej cegły. Szczególnie jeden z nich zapadł jej w pamięć. Znajdował się on w odosobnieniu na obrzeżu wsi. Jako dziecko spędziła w jego obejściu wiele chwil. Dom miał piękną drewnianą werandę, na której pani Grażyna bawiła się z innymi dziećmi. Jednak dziś po tym domu nic nie pozostało. Przeznaczono go do rozbioru, a okoliczna ludność, uważając ów dom za niczyj, wyniosła bezprawnie elementy wyposażenia domu, deski podłogowe, drzwi i fragmenty elewacji zewnętrznej. Dom popadł w całkowitą ruinę. Dziś w tym miejscu pozostał tylko dziko rosnący sad i gąszcz krzaków. Wspomnienia związane z tym domem Grażyna Mierzwa zawarła w jednym ze swoich wierszy pt. *Ślad na ziemi*:

„Nasz ślad to przydrożna kapliczka na żuławskiej ziemi.  
Zbudowana dla przyszłych pokoleń rękami naszymi.  
Niech zechce przywitać was, przechodniów tylko.  
Bo szybko mijają lata młodości, a życie jest tylko jedną chwilką.  
Już czas pozostawić przepustkę do lepszej przyszłości.  
Patrzę na polną drogę z garbatymi wierzbami.  
Kiedyś z pokłonem cień dawały blaskiem przetykany.  
Prowadziły tam, gdzie dom był przodków ceglany.  
Po nim nawet gruzy nie zostały,  
tylko chwasty w dole głębokim i drzewa w sadzie zdziczałe.  
Nie ma fontanny w ogrodzie wśród pachnących róż.  
Ludzi też nie ma, odeszli do nieśmiertelności już.  
Patrzę dalej, za tym polem, gdzie był dom,  
za tą rzeką widzę mury, te prastare, które po nich pozostały.  
Po tych ludziach, którzy niegdyś tam mieszkali.  
To cudowne dzieło tamtych rąk, ten ogromny, stary zamek.

---

<sup>35</sup> Wywiad przeprowadzony z Grażyną Mierzwą 17 grudnia 2010 roku w Starej Kościelnicy przez A. Paprot.

Dar pokoleń, co pozostał pośród pożóg, wojen, trwóg.  
Dla nas żywych, wciąż przechodniów naszych ziemskich krętych dróg.  
Niech i po nas coś zostanie, choćby przodków naszych grób<sup>36</sup>.

W wierszu tym można odczytać nostalgię za tym, co odeszło, i żal, że elementy krajobrazu krainy lat dziecińczych – dawnej Starej Kościelnicy – zostały naruszone i zmienione. Jednocześnie można zauważyć chęć zachowania w jak najlepszym stanie tego, co pozostało, co tworzą nowe pokolenia chcąc zostawić po sobie ów ślad na ziemi.

Z kolei w wierszu *W hołdzie Starej Kościelnicy* mieszkanka wsi opisuje Żuławę i swoją rodzinną miejscowość w kategoriach typowych dla tego regionu. Są tu błotniste drogi, wierzby, ciężka praca rolnika na wymagającej żuławskiej ziemi:

„Piękna żuławska kraino, porośnięta łanami zbóż,  
któż by cię tak kochał, no któż.  
Kocham te kręte, błotniste polne drogi,  
po których kroczą dostojnie bociany.  
Krainę pochyłych topoli i wierzb zaczarowanych.  
Krainę błękitnych letnich obłoków na horyzoncie różowym.  
Tutejsze bujne, zielone łąki pachnące nektarem kwiatowym.  
Kocham te deszczowe dni malowane tęczą.  
Rzepakowe żółte kobierce pachnące miodem,  
w którym pracowite pszczoły brzęczą.  
Niebo tutaj świeci gwiazdami jasnymi i księżycą blaskiem,  
jak nigdzie na świecie, a pola cykadami dźwięczą.  
Słychać w dali odgłosy rolniczych maszyn, brzmiących niby orkiestra  
największa,  
w której rolnik dyrygent ciężko pracuje, aby nasza wieś była coraz  
piękniejsza.  
Kocham te niedzielne poranki,  
kiedy idziemy do starego kościoła drzew zielonych aleją.  
Widzimy, jak na czerwonych murach świątyni białe pasy bieją.  
widzimy na szczycie wielkie gniazdo obok krzyża,  
na którym każdej wiosny siadają pobożne bociany.  
Świat ten w moich oczach cudowny i jak najbardziej kochany.

---

<sup>36</sup> Wiersz *Ślad na ziemi* został udostępniony przez jego autorkę – G. Mierzwę.

Kościół przetrwał tutaj wszystkie wojenne pożogi,  
zabliźnił już swoje rany,  
aby wędrować mógł w jego mury przez kolejne wieki jego lud wierny  
i ukochany.  
Lud przynosi swoje troski, czasem wieńce dożynkowe z darami tej ży-  
wej ziemi,  
aby Bóg pobłogosławił pracowitemu ludowi,  
a w zwątpienia chwilach był z nimi.  
Dzwoni kościelny stary dzwon, abyśmy nie zapomnieli o świętach.  
Dzwoni niekiedy, aby syna lub córkę tej ziemi godnie pożegnać<sup>37</sup>.

Wiersz porusza kwestię spoglądania na krajobraz poprzez pryzmat przywiązania do „małej ojczyzny”. Piękno otoczenia zakłócają niekiedy troski i zmartwienia, jednak pomocą w tych chwilach jest zabytkowy kościół, w którym mieszkańcy uczestniczą we mszach świętych.

Twórczość Grażyny Mierzwycy to ciekawy przykład tego, w jaki sposób mieszkańcy wsi okazują swój stosunek do Starej Kościelnicy i Żuław. We wspomnieniach wielu z nich przetrwały obrazy dawnej zabudowy wsi i ciekawe elementy krajobrazu. Własna twórczość i spisywanie historii swojej miejscowości może stanowić zatem krok w kierunku utrwalania przestrzeni wsi z różnych perspektyw. W efekcie pozwoliłoby to na odtworzenie dziejów Starej Kościelnicy w oczach każdej generacji mieszkańców.

---

<sup>37</sup> Wiersz *W holdzie Starej Kościelnicy* został udostępniony przez jego autorkę – G. Mierzwę.

## Działalność lokalna mieszkańców

### 6.1. Aktywność społeczna

Starą Kościelnicę wyróżnia nie tylko specyficzne położenie i bogata historia osadników, ale także duże zaangażowanie mieszkańców w działalność na rzecz wsi. Jest to obecnie cecha dość rzadko spotykana wśród mieszkańców małych miejscowości, ponieważ coraz więcej osób dba tylko o własne gospodarstwo. Wynikać to może również z tego, iż we wsiach coraz częściej osiedlają się ludzie, którzy mieszkali wcześniej w miastach. Budując nowy dom na obszarze typowo ruralistycznym, próbują stworzyć sobie pewnego rodzaju oazę spokoju i prywatnej, nienaruszonej przez obcych przestrzeni. Nowo przybyłych cechuje zwykle brak chęci angażowania się w sprawy społeczne wsi, a czasem nawet pewnego rodzaju alienacja.

Wyżej przedstawiony model jest na szczęście obcy społeczności Starej Kościelnicy. We wsi powstają nowe domy, jednak są one zwykle budowane przez dzieci i potomków starszych mieszkańców. Natomiast rodziny, które przeprowadziły się do wsi z innych miejscowości, odczuwają również potrzebę wspólnoty i solidaryzmu. Owa potrzeba działania na rzecz wsi przyczyniła się do wytworzenia wśród mieszkańców szczególnych więzi i świadomości pozwalającej na przełomie XX i XXI wieku rozpocząć działania kreujące przestrzeń, która jeszcze kilka dekad wcześniej była czymś nowym i zupełnie obcym dla ich przodków. Według Jolanty Muszyńskiej renesans lokalności to forma reakcji społecznej, a zwrot ku „małym ojczyznom” jest formą odkrywania źródeł własnej tożsamości<sup>1</sup>. Ciekawą tezę postawił również brytyjski socjolog, Anthony Giddens, mówiąc, że „im bardziej współczesny człowiek odziera się z elementów tradycji, tym bardziej prawdopodobny jest „powrót wypieranych treści”<sup>2</sup>. Powyższe tezy pozwalają zrozumieć przyczyny wspólnych działań mieszkańców małych środowisk lokalnych na rzecz swojej miejscowości.

---

<sup>1</sup> J. Muszyńska, *Renesans lokalności jako remedium na zagrożenia współczesnego świata*, w: *Region, tożsamość, edukacja*, op. cit., s. 114.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 115.

Warto jednak wspomnieć, że w Starej Kościelnicy osadnicy, którzy przybyli tu krótko po wojnie, z czasem, mimo kulturowych różnic, zaczęli tworzyć wspólnotę wiejską. Tym, co łączyło ludzi, była powojenna tułaczka, a także specyficzne relacje i bliskie więzy towarzysko-społeczne, jakimi charakteryzuje się ludność wiejska. Wynikało to również z faktu, że wyznacznikiem wszelkich działań była praca na roli. Dlatego też siewy, sianokosy czy żniwa wymagały powszechnej mobilizacji rolników we wsi. Wspólne sprawy i problemy omawiano początkowo w prywatnych domach w czasie spotkań towarzyskich. Jednak potrzeba pewnej formalizacji doprowadziła do zwoływania ogólnych zebrań wiejskich, podczas których zgłaszano chęć organizowania szkoleń dla mieszkańców, analizowano problemy i potrzeby wsi, jak na przykład założenie oświetlenia ulicznego, linii telefonicznej oraz utwardzenie i remont drogi wiejskiej. Zebrania te miały wtedy na celu także omówienie kampanii żniwnych, które rolnicy wspólnie organizowali. Często równocześnie wdrażano plany gospodarcze dla wsi. Co kilka lat ważnym elementem owych spotkań był również wybór sołtysa, który „(...) wybierany w wyborach, pełniący zaledwie funkcję jednostki pomocniczej samorządu gminy w wielu miejscowościach traktowany jest jako rzeczywisty przywódca i organizator życia wspólnoty”<sup>3</sup>.

Według Ryszarda Kamińskiego działania obywatelskie społeczeństw wiejskich wypadają słabiej na tle działań miejskich. Ma to najprawdopodobniej związek ze złą organizacją kapitału społecznego i w efekcie prowadzi na wsi do deficytu stowarzyszeń pozarządowych, mających osobowość prawną<sup>4</sup>. Można więc zauważyć, że mamy tu do czynienia z podmiotami, które nie są uwzględnione w rejestrze sądowym i nie mogą poprzez to formalnie i zgodnie z prawem podejmować się pewnych inicjatyw. Kamiński podaje, że najczęściej są to Ochotnicze Straże Pożarne, koła gospodyń wiejskich i kółka rolnicze, choć tych ostatnich jest obecnie coraz mniej. Mieszkańcy wsi nie podejmują się ich rejestracji, ponieważ owe podmioty realizują zwykle proste zadania. Problem pojawia się dopiero wtedy, gdy dana wspólnota chce pozyskać fundusze z zewnątrz. Niegdyś, kiedy kółka rolnicze i koła gospodyń wiejskich były włączone w struktury Związku Samopomocy Chłopskiej<sup>5</sup>, mieszkańcy nie przywiązywali do tego dużej uwagi.

---

<sup>3</sup> R. Kamiński, *Aktywność społeczności wiejskich. Lokalne inicjatywy organizacji pozarządowych*, Warszawa 2008, s. 127.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 34.

W Starej Kościelnicy pierwszą próbą podjęcia działań wspólnotowych przez przybyłych osadników, było założenie już w 1949 roku Spółdzielni Produkcyjnej „Zgoda”, „(...) do której należało pod koniec jej istnienia 38 członków. Jedynie 6 rolników pozostało na gospodarstwach indywidualnych”<sup>6</sup>. Spółdzielnia produkcyjna funkcjonowała do 21 października 1956 roku, kiedy to z uwagi na uchwały KC PZPR uznano, że jest ona nierentowna i przynosi straty<sup>7</sup>. Kolejną próbą kontynuacji wcześniejszych poczynań było powołanie kółka rolniczego na walnym zgromadzeniu wiejskim w grudniu 1959 roku. Według zapisków Władysława Kolaski, do kółka wstąpiło szesnastu gospodarzy, a jego prezesem został Waclaw Wesołowski. W kolejnych latach rolnicy dzięki takiej formie współpracy mogli korzystać z Funduszu Rozwoju Rolnictwa i dokonywać zakupów sprzętu i maszyn rolniczych. Świadczy to o przekształcaniach na polskiej wsi „(...) z grupy naturalnej w pluralistyczne środowisko społeczne, w którym równie ważne funkcje pełni tradycyjna zasada solidarności, jak i też indywidualistyczne płaszczyzny aspiracji, interesów oraz standardów kulturowych, ekonomicznych, zwłaszcza konsumpcyjnych”<sup>8</sup>.

W 1958 roku kobiety ze wsi postanowiły powołać koło gospodyń wiejskich. W jego skład weszło szesnastcie członkiń, a już w listopadzie z jego ramienia organizowano kursy kroju i szycia w sali miejscowej szkoły<sup>9</sup>. KGW prowadziło także wypożyczalnię naczyń kuchennych, które były udostępniane mieszkańcom na rodzinne uroczystości za odpowiednią opłatą.

Kolejnym ważnym etapem w życiu mieszkańców Starej Kościelnicy było otwarcie pod koniec 1959 roku klubo-kawiarni „Ruch” w nieczynnym budynku dawnej świetlicy wiejskiej. Kierowniczką „Ruchu” została Irena Kostrzewa. W swojej kronice Władysław Kolaska pisał o formach aktywności, jakich podejmowali się wtedy mieszkańcy: „(...) chętnie spędzają wieczory przy „małej czarnej”, słuchając radia, muzyki z płyt na adapterze, czytając najnowszą różną prozę i czasopisma lub zajmują się grą towarzyską”<sup>10</sup>. Utworzenie takiego miejsca we wsi pozwoliło na częstsze spotkania mieszkańców i sprzyjało integracji.

---

<sup>6</sup> *Charakterystyka wsi, w: Kronika szkoły...*, op. cit.

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> Cyt. za J. Styk., *Solidarność lokalna w życiu społeczności wiejskich, w: Samorząd pomocniczy na wsi polskiej. Między tradycją a ponowoczesnością*, red. J. Styk, P. Węgierekiewicz, Konin 2006, w: R. Kamiński, op. cit., s. 18.

<sup>9</sup> *Organizacje polityczne i społeczne wsi, w: Kronika szkoły...*, op. cit.

<sup>10</sup> *Klubo – kawiarnia „Ruch”, w: Kronika szkoły...*, op. cit.





Fotografia 47. Pamiątkowe zdjęcie przed klubo-kawiarnią „Ruch”. Przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku

Mieszkańcy Starej Kościelnicy już dawniej wielokrotnie uczestniczyli w czynach społecznych. Niegdyś owe przejawy aktywności były związane głównie ze świętami państwowymi. Podobnie było podczas obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego – w 1966 roku. Ludność miejscowa zdecydowała wtedy, „(...) aby w czynie społecznym zbudować twardą nawierzchnię drogi o długości 900 m”<sup>11</sup>. Mieszkańcy chcieli również utworzyć we wsi jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej. W 1967 roku Biuro Gromadzkie w Miłoradzu na podstawie uchwały Powiatowej Rady Narodowej wydało orzeczenie mówiące o konieczności powstania w Starej Kościelnicy OSP<sup>12</sup>. Prowadzono nawet rozmowy z mieszkańcami dotyczące wyznaczenia odpowiedniego terenu pod budowę jednostki. Niestety w Starej Kościelnicy OSP nigdy nie powstało.

<sup>11</sup> *Czyn społeczny mieszkańców wsi*, w: *Kronika szkoły...*, op. cit.

<sup>12</sup> Orzeczenie w sprawie OSP w Starej Kościelnicy Biura Gromadzkiego w Miłoradzu, nr dokumentu WSW. RO-III-2/67, 19.07. 1967 r., w: *Zebrania wiejskie, sołtysi 1964–1967*, nr zespołu 261/29, Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku.

W 1978 roku w Starej Kościelnicy powstała natomiast druga w historii wsi spółdzielnia produkcyjna – RSP „Postęp”. Założyli ją miejscowi rolnicy, aby wspólnie rozwijać swoje gospodarstwa. Spółdzielnia świadczyła także usługi rolnicze innym gospodarzom. RSP „Postęp” w pewnym okresie swojej działalności zajmowała się nawet przez pięć lat produkcją papy. Po spółdzielni do dziś pozostało wiele budynków gospodarczych i blok mieszkalny, w którym obecnie mieszka kilka rodzin.

Przejawy oddolnych inicjatyw społecznych miały miejsce w Starej Kościelnicy wiele razy, jednak kolejne przeobrażenia polityczno-gospodarcze, głównie po 1989 roku, skutecznie je zahamowały. Zaczęto likwidować szkoły, urzędy pocztowe, sklepy, niekiedy także świetlice. Zredukowano transport publiczny, pozbawiając mieszkańców wsi łatwego dostępu do większych ośrodków miejskich. Taki stan rzeczy był spowodowany zarówno wyżej wspomnianymi przeobrażeniami, jak i spadkiem liczby ludności zamieszkującej wieś. Minęło kilka lat, nim mieszkańcy Starej Kościelnicy znów podjęli się działań społecznych na terenie swojej miejscowości.

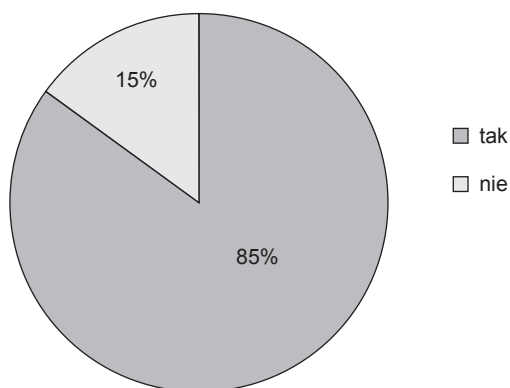


Diagram 4. Czy bierze/brał Pan/i udział w imprezach, festynach lub spotkaniach organizowanych we wsi?

Obecnie aż 85% ludności tej żuławskiej wsi deklaruje uczestnictwo w spotkaniach i imprezach organizowanych w Starej Kościelnicy. Są to głównie osoby powyżej 36. roku życia, choć wśród ankietowanych – deklarujących uczestnictwo w tych spotkaniach – 19% stanowią ludzie w przedziale wiekowym 20–35 lat a 9% – do lat 19. Wyniki te świadczą o tym, że również ludzie młodzi chętnie uczestniczą w wydarzeniach organizo-

wanych w tej żuławskiej wsi. Najczęściej wymienianymi przedsięwzięciami były dożynki wiejskie (71%), Dzień Sołectwa (32%), festyny (24%) i zebrania (14%). Mieszkańcy poprzez swoje zainteresowanie pokazują, że warto podejmować tego typu inicjatywy, a tym samym zaszcześcić młodemu pokoleniu odpowiednie postawy obywatelskie.

91% mieszkańców uważa, że podejmowanie tego typu inicjatyw powinny odbywać się częściej. Przy czym 24% wyraża chęć uczestniczenia w spotkaniach integracyjnych, których według nich brakuje we wsi. Dla mieszkańców istotną sprawą jest również częstsze organizowanie spotkań i zabaw dla dzieci, festynów wiejskich oraz Dnia Sołectwa.

Na przestrzeni ostatnich lat w Starej Kościelnicy mieszkańcy w ramach czynu społecznego przeprowadzili wiele prac remontowych (o których będzie mowa w kolejnych podrozdziałach). 69% mieszkańców deklaruowało w ankietach czynny udział w pracach remontowych świetlicy wiejskiej, kościoła i pielęgnacji terenów zielonych. Wielu z nich argumentowało to poczuciem obowiązku jako mieszkańca wsi i chęcią dbania o wygląd miejscowości, by móc się pochwalić przed gośćmi oraz turystami. Niektórzy ankietowani pisali także o obowiązku narzuconym odgórnie, jednak był to znikomy procent wszystkich odpowiedzi, które w znacznej mierze były pozytywne i wyrażały chęć uczestniczenia w czynie społecznym, który przyniesie korzyści zarówno obecnym mieszkańcom, jak i ich potomkom.

## 6.2. Program Odnowy Wsi

Po kilkuletniej stagnacji i chwilowym braku przejawów aktywności społecznej, wśród społeczności Starej Kościelnicy pojawiła się ciekawa propozycja, która, jak się później okazało, zupełnie zmieniła oblicze wsi i zacieśniła wspólnotę mieszkańców. Tym, co pozwoliło rozwinąć się Starej Kościelnicy był Program Odnowy Wsi, który „jest względnie nowym podejściem do rozwiązywania problemów wsi. W pewnym stopniu jest owocem ECOVAST-u – Europejskiego Ruchu Odnowy Wsi i Małych Miast, który w 1991 r. sformułował „Strategię dla wiejskiej Europy”<sup>13</sup>. Program ten umożliwił społecznościom wiejskim zachowanie odrębnego charakteru, kontynuację tradycji i wartości życia na wsi, a przede wszystkim miał rozbudzać wśród ludzi świadomość dziedzictwa kulturowego oraz przyrod-

---

<sup>13</sup> *Strategia Wiejskiej Europy ECOVAST Europejskiego Ruchu Odnowy Wsi i Małych Miast*, przedruk Fundacja Programów Pomocy dla Rolnictwa FAPA, Warszawa 1995, cyt. za R. Kamiński, *Aktywność społeczności wiejskich: nowe inicjatywy*, op. cit. s. 103.

niczego poprzez samodzielne realizowanie projektów i pozyskiwanie funduszy zewnętrznych<sup>14</sup>.

Pierwszy Program Odnowy Wsi w Polsce miał miejsce w 1997 roku w województwie opolskim. Inicjatorem przedsięwzięcia był ówczesny przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Opolskiego – Ryszard Wilczyński. Zainspirowany działalnością zachodnich sąsiadów, postanowił wdrożyć w swoim województwie innowacyjne rozwiązania, pozwalające polepszyć stan polskich wsi i zwiększyć szanse małych społeczności lokalnych, a tym samym pobudzić ich zaangażowanie społeczne.

„Drugim regionem Polski, w którym uruchomiono programy odnowy wsi, było Pomorze. Rozpoczęło się od pilotażu w kilku sołectwach w 2001 r. Z uwagi na pozytywne efekty, rok później zarząd województwa wpisał odnowę wsi do kontraktu wojewódzkiego, uznając ją za kluczowy sposób aktywizacji obszarów wiejskich”<sup>15</sup>. Wśród sołectw, które wzięły udział w pilotażu, znalazła się Stara Kościelnica. Mieszkańcy szybko podjęli decyzję o uczestnictwie w programie. Jerzy Wesołowski – mieszkaniec wsi i społecznik, który został wybrany głównym liderem projektu, wspomina pojawienie się idei Programu Odnowy Wsi.

„**Jerzy:** W lutym 2001 roku (...) wójt zainteresował tym mieszkańców. (...) Zaczął rozglądać się za jakąś czołówką, która by to poprowadziła. (...) Kiedy usłyszeliśmy, że jest możliwość pozyskania pięćdziesięciu jeden tysięcy złotych (...). To była propozycja nie do odrzucenia, po prostu z takiej prosto pojętej chytrkości, że też podjęcie się tych wyzwań związanych z programem odnowy to duża odpowiedzialność, ale też i odwrotnie – nie podjęcie tych wyzwań to też duża odpowiedzialność. (...) Już miałem jakieś doświadczenie i wiek odpowiedni i znam mieszkańców, i wyobraźni mam na tyle, że wiedziałem w co wchodzimy, że to jest do ogarnięcia. Wójt powiedział zimą 2001 roku o tej sytuacji, ja już wtedy byłem zdecydowany (...), chociaż wiedziałem, że trudno będzie połączyć taką działalność z pracą w gospodarstwie”<sup>16</sup>.

Po pomyślnym zrealizowaniu programu pilotażowego, mieszkańcy wsi podjęli się napisania wniosku do gminy i zgłoszenia chęci uczestnictwa w Programie Odnowy Wsi w 2002 roku. Przeprowadzono także badania ankietowe wśród mieszkańców i podjęto próbę stworzenia wieloletniego

---

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 104.

<sup>16</sup> Informator Jerzy. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

planu działania. Wybrane osoby z sołectwa i przedstawiciel gminy przeszły specjalistyczne szkolenie liderów, aby móc efektywnie i pełnoprawnie realizować zadania programu. Społeczność Starej Kościelnicy zdecydowała również, że ich wniosek będzie nosić tytuł *Aby w żagle chwycić wiatr*<sup>17</sup>. Chęć realizacji projektu mieszkańcy tłumaczyli w nim następująco: „celem projektu jest aktywizacja mieszkańców Starej Kościelnicy w kierunku zapobiegania niekorzystnym zjawiskom występującym na wsi (bezrobocie, zubożenie mieszkańców, degradacja środowiska wiejskiego). Jego efektem będzie ożywienie życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego wsi, poprawa jej estetyki. (...) Przeprowadzone będą też szkolenia dla mieszkańców z zakresu architektury krajobrazu i dodatkowych źródeł dochodu na wsi”<sup>18</sup>. Chciano, aby projekt stał się użyteczny nie tylko dla mieszkańców, ale również dla sąsiednich wsi i turystów odwiedzających Starą Kościelnicę.

Tym, co wyróżniało Program Odnowy Wsi, był wkład własny mieszkańców w postaci aktywnego udziału w realizacji projektu. Zgodnie z ideą programu to społeczność wsi miała sama remontować i rekułtywować wyznaczone obiekty, korzystając ze środków finansowych przyznanych przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego. Podejmując się tego zadania, aż 60% mieszkańców zadeklarowało chęć pomocy, a w trakcie realizacji działań zgłaszali się kolejni chętni do pracy na rzecz wsi.

„**Jerzy:** Mieszkańcy chcieli, mieli ten zapał. Tak samo jak nas urzekła ta kwota, tak samo mieszkańców. Po tym pierwszym programie było takie zrzeczenie ludności. To mieszkańcy chcieli i garnęli się tak do pracy”<sup>19</sup>.

Od tego momentu społeczność Starej Kościelnicy z nadzieją patrzyła na długofalowe efekty swoich działań na rzecz miejsca zamieszkania.

Pierwszy Program Odnowy Wsi w Starej Kościelnicy był realizowany w 2002 roku i miał na celu remont świetlicy, przystanku, chodnika, osuszenie murów kościoła i rekułtywację terenów zielonych. Działania te udowodniły, że mieszkańcy wsi potrafią współpracować i razem osiągać zamierzone cele. We wrześniu tego samego roku „(...) były uroczystości dożynkowe, msza dożynkowa i z tej racji ksiądz proboszcz poprosił, żeby mieszkańcy poszli oglądać to dzieło i to będzie takie otwarcie świetlicy.

---

<sup>17</sup> *Pomorski Program Odnowy Wsi. Priorytet IV. Poprawa infrastruktury obszarów wiejskich Województwa Pomorskiego. Działanie 2. Wdrażanie Programu Odnowy Wsi. Gdańsk. Wniosek o dofinansowanie projektu „Aby w żagle chwycić wiatr”, Stara Kościelnica 2002.*

<sup>18</sup> *Ibidem.*

<sup>19</sup> Informator Jerzy. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

(...) Mieszkańcy byli pod dużym wrażeniem tego i tych wielkich funduszy. To była taka nowość<sup>20</sup>.



Fotografia 48. Zmodernizowane centrum wsi po zrealizowaniu Programu Odnowy Wsi

Jak się później okazało, nie było to jednorazowe działanie i mieszkańcy chętnie wzięli udział w kolejnych Programach Odnowy Wsi. Drugi z nich zakładał między innymi wyznaczenie ścieżek rekreacyjnych w centrum wsi i remont ganku przy świetlicy. Starsi mieszkańcy pamiętali bowiem jeszcze czasy, kiedy do świetlicy wiejskiej wchodziło się przez pięknie rzeźbiony drewniany ganek. Opowiadania te zachęciły ich potomków do podjęcia próby jego odtworzenia. Było to nie lada wyzwanie, ponieważ przekazy ustne nie oddawały w pełni dawnego wyglądu ganku. Dlatego też postanowiono zmobilizować wszystkich mieszkańców do przeszukania domowych archiwów w celu odnalezienia zdjęć, na których znajdowałyby się ganek. Poszukiwania zakończyły się sukcesem i na podstawie zachowanych fotografii podjęto się kapitalnego remontu wejścia do wiejskiej świetlicy. Warto podkreślić, że drugi program różnił się w pewnym stopniu od pierwszego. „Wymogi zostały zmienione. W następnych programach nie był już wymagany udział mieszkańców. W związku z tym można było wynajmować firmę. Z tym, że zaangażowanie czołówki musiało być<sup>21</sup>. Jednak wielu

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> Ibidem.



mieszkańców nadal było zainteresowanych pomocą podczas prac na rzecz wsi i aktywnie uczestniczyło w realizowanych projektach.

Jerzy Wesołowski jako główny lider programu, przeznaczył wiele prywatnego czasu na prace remontowe i pielęgnacyjne. Ten okres wspomina jego żona:

„**Elżbieta:** Mąż bardzo dużo czasu poświęcał, choć jemu się wydaje, że nie. Ale ja widziałam to, odczuwałam to, ile go wieczorów nie było, ile tam siedział. Później jeszcze w sprawach kościelnych dość sporo. Jest w Radzie Sołectkiej i Parafialnej i jest liderem Programu Odnowy Wsi. Teraz to już wszystko idzie ładnie, ale ja pamiętam ten pierwszy fundusz, kiedy pieniądze się dostało, ale wszystko trzeba było zrobić samemu, dopilnować. (...) Ale to było jego hobby, to robił, to jego cieszy, jest dumny”<sup>22</sup>.

Wypowiedź ta świadczy o dużym zaangażowaniu lidera oraz w pełni świadomej i odpowiedzialnej decyzji podjęcia się wyznaczonych zadań. Z rozmów z mieszkańcami Starej Kościelnicy można również wywnioskować, że doceniają zaangażowanie swojego lidera. Jerzy Wesołowski z pomocą ówczesnej radnej wsi, Ewy Pindel, sprawnie i rzetelnie doprowadził projekt do końca.

Program Odnowy Wsi rozbudził w mieszkańcach także świadomość dziedzictwa kulturowego Żuław. W 2006 roku radna wsi wystąpiła z propozycją upamiętnienia miejsca, w którym niegdyś znajdował się cmentarz ewangelicki. Społeczność Starej Kościelnicy wiedziała, że w tym miejscu znajdowała się mała nekropolia. Ówczesna radna „(...) wypatrzyła taki kamień gdzieś, ktoś jej go zasponsorował i przywiózł (...), a ekipa, która wykonywała tu pracę, opравиła go”<sup>23</sup>. Pamiątkowy kamień został także opatrzony napisem: „Tym, którzy tu byli przed nami, a teraz pośród nas spoczywają”. Wszystkie te działania świadczą o jednym – obecni mieszkańcy Starej Kościelnicy doceniają przeszłość i są świadomi tego, kto mieszkał tu przed nimi, a konieczność umiejscowienia w wiejskim parku pamiątkowego kamienia potwierdza wypowiedź jednej z mieszkanek:

„**Łucja:** Bo to Niemcy byli mieszkańcami. Mamy szacunek do nich”<sup>24</sup>.

---

<sup>22</sup> Informator Elżbieta. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>23</sup> Informator Jerzy. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>24</sup> Informator Łucja. Wywiad przeprowadzony 11 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



Fotografia 49. Kamień pamiątkowy znajdujący się w miejscu dawnego cmentarza ewangelickiego

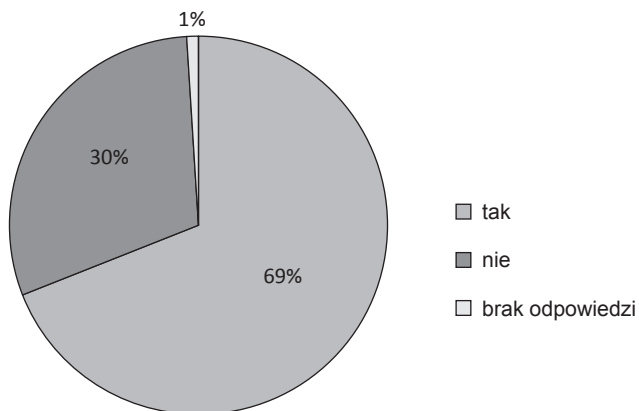


Diagram 5. Czy brał/a Pan/i udział lub w jakiś sposób pomagał/a w pracach remontowych świetlicy, kościoła lub terenów zielonych we wsi?

Ważne dla ewaluacji Programu Odnowy Wsi są wyjazdy studyjne i wizyty w miejscowościach, w których został on wprowadzony, ponieważ składają odwiedających do wdrożenia podobnych rozwiązań w swoim regio-

nie<sup>25</sup>. Takie spotkanie miało miejsce również w Starej Kościelnicy w 2004 roku, kiedy to delegacja z Zielonej Góry odwiedziła sołectwo, aby móc wymienić się doświadczeniami związanymi z programem. Do wsi przyjeżdżają także często delegacje z zagranicy, między innymi z Ukrainy i Mołdawii, aby zapoznać się ze sposobem wykorzystywania pozyskanych funduszy oraz z metodami wdrażania projektów pobudzających i angażujących społeczność lokalną do wspólnego działania na rzecz własnej miejscowości.

### 6.3. Działania na rzecz kościoła

Według Sławomira Mandesa i Marii Rogaczewskiej parafia rzymskokatolicka to główna instytucja strukturyzująca świat codziennego życia wspólnoty. Więź budowana przez religię jest ważną częścią społeczności lokalnych. Parafia, spełniając funkcję kontrolną, reguluje relacje społeczne i realizuje wiele funkcji życia zbiorowego w ramach własnej wewnętrznej organizacji<sup>26</sup>. W Starej Kościelnicy wyraźnie daje się zauważyć tę zależność, ponieważ istotnym elementem w życiu większości mieszkańców jest wspólnota parafialna i to, co wyróżnia tę miejscowość – zabytkowy gotycki kościół z XIV wieku pw. św. Jerzego. Społeczność wsi jest dumna, że może zaprezentować przed gośćmi i zwiedzającymi swoją świątynię. Świadomość posiadania tak cennego zabytku została szczególnie rozbudzona, kiedy pojawiła się możliwość remontu kościoła. Przez wiele lat po wojnie nie podejmowano gruntownych prac konserwatorskich, które zabezpieczyłyby świątynię przed degradacją. Mieszkańcy wiedzieli, że konieczne są prace remontowe, jednak tym, co uniemożliwiało rozpoczęcie wszelkich działań, był brak funduszy i realnego zaangażowania ze strony parafian.

---

<sup>25</sup> R. Kamiński, *Aktywność...*, op. cit. s. 106.

<sup>26</sup> S. Mandes, M. Rogaczewska, *Parafia rzymskokatolicka w środowisku lokalnym*, w: *Oblicza lokalności – ku nowym formom życia lokalnego*, red. J. Kurczewska, Warszawa 2008, s. 273–277.



Fotografia 50. Kościół pw. św. Jerzego w Starej Kościelnicy. Ściana południowa



Fotografia 51. Kościół pw. św. Jerzego w Starej Kościelnicy. Ściana północna

Kiedy jednak zdecydowano się na realizację Programu Odnowy Wsi, starokościelniczanie podjęli również decyzję o osuszeniu murów kościoła. Prace te wymagały profesjonalnego nadzoru specjalistów, ponieważ konserwator zabytków uznał, że należy zbudować drenażową opaskę odwadniającą, a działania mające na celu zabezpieczenie murów świątyni, co warto podkreślić, „(...) wykonywane były sposobem ręcznym, przy wielkim zaangażowaniu wiernych”<sup>27</sup>.

W analizowanych badaniach terenowych i ankietach, pojawiały się wypowiedzi członków tej społeczności mówiące o tym, że prace, które mieszkańcy realizują na rzecz kościoła, wykonywane są także z myślą o przyszłych pokoleniach i zachowaniu zabytku w jak najlepszym stanie. Warto podkreślić, iż znaczna część ankietowanych wymieniała udział w remoncie kościoła (20%) i prace porządkowe wokół niego (11%) jako sposób dbania o wygląd miejscowości.

Rada Parafialna w Starej Kościelnicy od wielu lat próbowała gromadzić środki na rzecz kościoła w formie składek pobieranych od każdej rodziny. Nie były to duże kwoty, bo pozwalały zaledwie opłacić podstawowe rachunki i niezbędne zabiegi pielęgnacyjne w świątyni lub jej otoczeniu. Kiedy w 2005 roku we wsi odbywały się dożynki gminne, postanowiono wprowadzić cegiełki (po 5 zł) na rzecz gotyckiej świątyni. Cegiełkę mógł nabyć każdy, kto chciał choć w niewielkim stopniu wesprzeć działania mieszkańców tej małej parafii. Pieniądze z ich sprzedaży zostały przeznaczone na planowane remonty kościoła.

Ważnym momentem w życiu parafian było podjęcie się remontu dachu świątyni. Mieszkańcy uznali bowiem za konieczne przeprowadzenie prac, które zabezpieczyłyby zabytkowe sklepienie kościoła. Wtedy też, w 2007 roku wybrano nową Radę Parafialną, która miała podjąć decyzję o dalszym losie świątyni. Jedna z mieszkanek Starej Kościelnicy, która częściowo zajmowała się sprawami formalnymi parafii wspomina: „dla parafian ważną rzeczą był remont kościoła. Jak się wzięliśmy za wszystkie rzeczy, dokumenty, księgi wieczyste, rejestr gruntów, to rok mieliśmy w plecy. Okazało się, że kościół nie jest nasz, że jest parafii w Gnojewie, której nie ma *de facto*, bo parafia jest w Szymankowie. Mieliśmy wniosek przygotowany, ale nie mieliśmy podstawowego dokumentu – własności kościoła. Parafia nie była właścicielem kościoła jako obiektu. W księgach wiesz-

---

<sup>27</sup> Z. Sawicki, *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przy budowie drenażu opaskowego wokół kościoła pw. św. Jerzego w Starej Kościelnicy, gm. Miloradz, Malbork 2002*. Materiał niepublikowany, udostępniony przez J. Wesołowskiego w Starej Kościelnicy.



stych był inny właściciel. Rok czasu zajęło mi odkręcanie kwestii własności, bo kościół robił utrudnienia. Myśmy się zwracali nawet do kurii, ale nam nikt nie pomógł. Wciąż myślałam nad tym, że nie ma przecież takich rzeczy, których nie da się zrobić. Wpadłam na pomysł, że urzędem, który zajmuje się takimi sprawami jest Urząd Wojewódzki. Okazało się, że da się to załatwić drogą administracyjną. To był początek wszystkiego<sup>28</sup>. Tym samym mieszkańcy postanowili wspólnie podjąć się pozyskania środków finansowych z zewnątrz.

W omawianym projekcie jednym ze źródeł dotacji był Fundusz Kościelny, który realizuje wnioski dotyczące podstawowych prac zabezpieczających obiekty sakralne. Każda ze świątyń, przed przyznaniem środków jest wizytowana i oceniana według kilku kryteriów, między innymi planowane przedsięwzięcie oceniane jest w świetle rozpoznanych potrzeb lokalnej społeczności oraz stanu technicznego budynku<sup>29</sup>. Aby rozpocząć prace remontowe wierni musieli zgromadzić minimum 300 000 zł. Blisko 150 000 zł przekazał Marszałek Województwa Pomorskiego, 55 000 zł uzyskano z Programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – „Dziedzictwo kulturowe”, 40 000 zł przekazał Fundusz Kościelny, 2 000 zł otrzymano z urzędu gminy, natomiast reszta środków pozyskiwana była od darczyńców, osób fizycznych i prawnych<sup>30</sup>. Zorganizowany został także festyn wiejski towarzyszący Dniu Sołectwa. Obecne na nim były także władze samorządu gminy, które pozytywnie wypowiadały się o tym przedsięwzięciu: „społeczność tej wsi wyszła z inicjatywą pozyskiwania środków na remont kościoła. To piękny cel, który jednoczy ludzi. (...) To mała wieś, ale jak widać jej mieszkańcy potrafią zaangażować się i zrobić coś razem<sup>31</sup>”. Po zebraniu potrzebnych środków na remont zabytkowej świątyni, wystarczyło zaledwie kilka miesięcy na wykonanie zaplanowanych prac.

Wierni zachęceni pomyslną realizacją tak dużego projektu dotyczącego kościoła, postanowili podjąć się kolejnego wyzwania obejmującego konserwację drewnianego polichromowanego stropu świątyni z drugiej połowy XVII wieku i zabezpieczenia go przed szkodliwymi czynnikami atmosferycznymi. Deski stropu od strony licowej były częściowo uszkodzone,

---

<sup>28</sup> Informatorka Katarzyna. Wywiad przeprowadzony 29 października 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>29</sup> *Tryb i kryteria przyznawania dotacji*, w: *Fundusz Kościelny*, [http://www.mswia.gov.pl/portal/pl/92/221/Fundusz\\_koscielny.html](http://www.mswia.gov.pl/portal/pl/92/221/Fundusz_koscielny.html), [data dostępu 01.11. 2010].

<sup>30</sup> A. Paprot, *Dobra zabawa i szczytny cel*, „Gazeta Malborska”, 2008, nr 23, s. 12.

<sup>31</sup> *Ibidem*.



Fotografia 52. Fragment polichromii obrazującej Ostatnią Wieczerzę na stropie kościoła pw. św. Jerzego



Fotografia 53. Wnętrze kościoła pw. św. Jerzego

gdzieniegdzie można było zauważyć wiele ubytków w drewnie, natomiast polichromia była zabrudzona i odspajała się od podłoża. Wszystko dodatkowo pogarszały zacieki i przebarwienia powstałe na skutek nieszczelnego dachu<sup>32</sup>. Tym, co wyróżniało ten projekt odnowy stropu, był duży jak na tak małą wspólnotę wiernych wkład własny. Wynosił on bowiem 40 000 zł. Reszta środków została pozyskana z programu ministerialnego „Dziedzictwo kulturowe”.

Działania mieszkańców na rzecz kościoła zostały uwiecznione na tablicy pamiątkowej, która została powieszona na jednej ze ścian świątyni. Na tablicy wymienione są nazwiska osób, które w dużym stopniu przyczyniły się do renowacji gotyckiej budowli.

Od tej pory społeczność Starej Kościelnicy coraz chętniej bierze udział w różnych programach i projektach mających na celu zachowanie świetności ich najcenniejszego zabytku. Zrealizowany został projekt renowacji antepedium kurdybanowego. Przygotowywane są kolejne wnioski, które pozwolą rozpocząć prace konserwatorskie między innymi nad amboną, emporą, konfesjonałem, ławą kolatorską i ławkami dla wiernych. Konieczne jest również ponowne osuszenie murów świątyni. Należy podkreślić, że nie wszystkie wnioski, które przedłożyli mieszkańcy wsi, zostały zatwierdzone, jednak wypowiedź jednej z parafianek potwierdza entuzjazm i chęć podjęcia się nowych zadań: „piszemy znowu, zobaczymy. Dadzą, będzie dobrze, nie dadzą – trudno, ale cały czas coś się tutaj dzieje”<sup>33</sup>. Taka forma mobilizacji i aktywizacji społeczeństwa środowisk wiejskich jest przykładem świadomości dziedzictwa kulturowego.

Warto dodać, że starokościelnicy w 2000 roku wspólnie wybudowali kapliczkę na początku wsi. Mieszkańcy zorganizowali wcześniej zbiórkę funduszy na jej budowę. Jedna z mieszkanek ufundowała figurkę Matki Boskiej, natomiast rodzina, która mieszka w pobliżu kapliczki, udostępniła teren pod jej budowę.

---

<sup>32</sup> Wniosek o udzielenie dotacji z Funduszu Kościelnego dla Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Jerzego w Starej Kościelnicy, 2009 rok.

<sup>33</sup> Informatorka Łucja. Wywiad przeprowadzony 11 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



Fotografia 54. Kapliczka przydrożna  
wybudowana w 2000 roku

#### 6.4. Udział w lokalnych konkursach

Po zmianach jakie zaszły w krajobrazie Starej Kościelnicy, zaczęto zwracać uwagę na szczególne walory estetyczne wsi. Sołectwo postanowiło wziąć udział w konkursie „Piękna Wieś” organizowanym przez Marszałka Województwa Pomorskiego. „Jest to konkurs kilkuetapowy. (...) Marszałek powołuje niezależny zespół ekspertów. Tam są właśnie ludzie z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego (PODR-u), Urzędu Marszałkowskiego, od ochrony zabytków. Wieś jest oceniana pod różnymi względami. (...) Jest branych pod uwagę wiele elementów między innymi aktywizacja mieszkańców, nie tylko urzędowe działania, pozyskanie dodatkowych środków i wykorzystanie ich, ale też zagospodarowanie przestrzenne”<sup>34</sup>. Na poziomie powiatu bierze się dodatkowo pod uwagę upiększenie okolicy, jej wielofunkcyjność oraz możliwość uprawiania sportu i hobby<sup>35</sup>.

Pierwszy raz nagrodę w konkursie „Piękna Wieś” Stara Kościelnica zdobyła w 2005 roku i było to wyróżnienie przyznane również przez Wo-

<sup>34</sup> Informatorka Katarzyna. Wywiad przeprowadzony 29 października 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

<sup>35</sup> R. Konczyński, *Wieś nam pięknieje*, „Dziennik Malborski”, 2009, 21 sierpnia, s. 12.

jewódzki Fundusz Odnowy Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku. Kolejne wyróżnienie na szczeblu wojewódzkim przyznano wsi w 2008 roku. W międzyczasie Stara Kościelnica rokrocznie zdobywała tytuł „Najpiękniejsza wieś” w powiecie malborskim. Nagrody pieniężne, które otrzymywała, były przeznaczane zwykle na wyposażenie świetlicy.

W ramach konkursu „Piękna Wieś” organizowany jest także konkurs na najpiękniejsze zagrody w kategorii rolniczej i nierolniczej. W 2009 roku Bogdan i Janina Muzyka ze Starej Kościelnicy zostali laureatami konkursu na szczeblu powiatowym i otrzymali wyróżnienie z rąk Marszałka Województwa<sup>36</sup>.

## 6.5. Wydarzenia organizowane we wsi

Stara Kościelnica słynie również z tego, że regularnie odbywają się w niej różnego rodzaju wydarzenia organizowane z myślą o mieszkańcach i osobach z okolicznych miejscowości. Początkowo były to zwykle festyny wiejskie gromadzące ludność zamieszkującą tę żuławską miejscowość. Organizowano je z okazji różnych świąt czy uroczystości, np. Dnia Seniora, Dnia Dziecka, Dnia Matki. Co jakiś czas organizowano też Dzień Sołectwa, jednak uczestniczyło w nim stosunkowo niewiele osób. Dopiero po zrealizowaniu Programu Odnowy Wsi, gdy miejscowość zyskała nowe tereny zielone i plac zabaw, postanowiono zorganizować to wydarzenie na szerszą skalę. Radna wsi, Katarzyna Kostrzewa-Rzoska, która wyszła z inicjatywą przygotowania tego typu przedsięwzięcia, mówi, że „tak naprawdę nie było żadnej imprezy skupiającej mieszkańców. Pierwsza idea pojawiła się, kiedy zdobyłam mandat radnej. (...) Ważną rzeczą był wtedy kościół, tam najczęściej ludzie razem się spotykali. Drugą kwestią było zorganizowanie imprezy, umożliwienie ludziom, którzy wspólnie pracowali w czasie odnowy wsi, spotkania się. (...) Zdobyliśmy też pieniądze na konto sołectwa (...) i to była przyczyna, żeby ludzi zjednoczyć, żeby ludzie wykazali się jakąś aktywnością”<sup>37</sup>. Dlatego też organizacja Dnia Sołectwa w maju 2007 roku miała tak duże znaczenie dla wszystkich mieszkańców, którzy już na kilka tygodni przed tym wydarzeniem wspólnie spotykali się w świetlicy wiejskiej, by zaplanować przebieg festynu. Społeczność Sta-

---

<sup>36</sup> *Mieszkańcy naszego powiatu laureatami konkursów wojewódzkich*, opr. red., „Gazeta Malborska”, 2009, nr 41, s. 16.

<sup>37</sup> Informatorka Katarzyna. Wywiad przeprowadzony 29 października 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

rej Kościelnicy zadbała o to, by każdy mógł znaleźć jakieś atrakcje dla siebie, były wśród nich między innymi pokazy walk rycerskich, pokaz *fire-show*, loteria fantowa. Z kolei mieszkanki przygotowały wiele domowych potraw, a pieniądze z ich sprzedaży zostały przeznaczone na rozwój wsi<sup>38</sup>.

Drugi Dzień Sołectwa odbył się rok później – 31 maja 2008 roku. Tym razem festyn został powiązany ze zbiórką funduszy na remont dachu kościoła znajdującego się we wsi<sup>39</sup>. Społeczność od dawna bowiem dostrzegła potrzebę renowacji świątyni i wspólnymi siłami postanowiła pozyskiwać sponsorów i darczyńców podczas majowego wydarzenia. Połączenie zabaw integrujących mieszkańców i przybyłych z zewnątrz osób pozwoliło naświetlić również działalność środowiska lokalnego Starej Kościelnicy oraz przedstawić plany następnych przedsięwzięć związanych z rozwojem i promocją wsi w regionie.

Kolejnym, ważnym dla mieszkańców wydarzeniem są dożynki wiejskie. Warto podkreślić, że uroczystość ta wywodzi się od słowiańskiego Święta Plonów przypadającego „(...) na pierwszy dzień jesieni, czyli na równonoc jesienną 23 września. Dożynki poświęcone były zbiorom rolnym i w wielu częściach kraju nosiły różne nazwy, np. zwano je wieńcem, wieńcowem, okrężnem, wyżynkami czy też obrzynkami. W czasie dożynek dziękowano bogom za plony oraz proszono o jeszcze lepsze w kolejnych latach”<sup>40</sup>. Na przełomie XV i XVI wieku dożynki przybrały formę wynagrodzenia i podziękowania służbie za wykonaną w czasie żniw pracę. Wtedy też zapoczątkowano organizowanie wspólnych zabaw, których kontynuację można obserwować do dziś, a żywym tego przykładem są rolnicy mieszkający w Starej Kościelnicy.

W tej żuławskiej wsi przez wiele lat nie było takich dożynek, jakie są przygotowywane obecnie. Początkowo mieszkańcy nie pletli wieńców. Do kościoła na mszę dożynkową przynoszono charakterystyczny wiązany snop składający się z różnych zbóż. Jerzy Wesołowski wspomina, że „(...) dopiero pod koniec lat dziewięćdziesiątych. Znow zaczęto robić wieńce”<sup>41</sup>. Od tego momentu, co roku wyznaczone rodziny rolników przygotowywały wieńiec, który przybierał różne kształty na przykład wiatraka, monstrancji, kielicha czy korony królewskiej z gołębiami.

---

<sup>38</sup> A. Paprot, *Moc atrakcji i dobra zabawa*, „Gazeta Malborska”, 2007, nr 22, s. 15.

<sup>39</sup> A. Paprot, *Dobra zabawa i szczytny cel*, „Gazeta Malborska”, 2008, nr 23, s. 12.

<sup>40</sup> *Dożynki*, w: *rolnicy.com*, <http://dozynki.rolnicy.com/>, [data dostępu: 01.11. 2010].

<sup>41</sup> Informator Jerzy. Wywiad przeprowadzony 13 listopada 2010 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.

Mieszkańcy Starej Kościelnicy po zorganizowaniu dożynek wiejskich zawsze biorą udział w uroczystościach gminnych i startują w konkursie na najpiękniejszy wieniec dożynkowy. Już w 2003 roku sołectwo zdobyło trzecie miejsce w gminie, a w 2004 i 2005 roku – pierwsze miejsce. W 2005 roku Stara Kościelnica była również gospodarzem dożynek gminnych i mieszkańcy za punkt honoru postawili sobie przygotowanie okazałego wienca w postaci wiatraka, który niegdyś był charakterystycznym elementem krajobrazu żuławskiego. W kolejnych latach Stara Kościelnica zdobywała jeszcze wiele nagród i wyróżnień, także podczas dożynek powiatu malborskiego.



Fotografia 55. Starokościelnicki wieniec dożynkowy

Warto dodać, że 10 lutego 2011 roku we wsi ponownie zawiązało się Koło Gospodyń Wiejskich. Od wielu lat brakowało w Starej Kościelnicy tego rodzaju organizacji. Przewodniczącą KGW Stara Kościelnica została Małgorzata Wrońska, która przekonała do wstąpienia do koła wiele mieszkanki wsi. Starokościelnickie KGW jest jednak otwarte nie tylko na nowe członkinie, ale także członków. Do koła może wstąpić każdy. Jak dotąd gospodynie zorganizowały we wsi sprzedaż ciast i baranków wielkanocnych w Niedzielę Palmową. KGW wystawiło także swoje wyroby podczas II Wiosennych Targów Ogrodniczych w Starym Polu.

Małgorzata Wrońska ma nadzieję, że KGW Stara Kościelnica będzie pręźnie się rozwijać i być może w przyszłości przekształci się w stowarzyszenie, aby móc podejmować działania na szerszą skalę<sup>42</sup>.

---

<sup>42</sup> Informatorka Małgorzata. Wywiad przeprowadzony 22 maja 2011 roku we wsi Stara Kościelnica przez A. Paprot.



## Zakończenie

Stara Kościelnica – wieś mająca swoje korzenie w epoce średniowiecza – przez cały czas swojego istnienia podlegała różnym wpływom kulturowym. Mnogość nacji, które ją zamieszkiwały, pozostawiła swoiste piętno zarówno w strukturze przestrzennej wsi, jak i w świadomości kolejnych generacji. Owe wpływy okazały się być niezwykle nośnikiem wielu znaczeń, które obecni mieszkańcy Żuław starają się odczytywać. Tekstualność tego regionu jest bowiem tym, co dziś pozwala wytworzyć nową tożsamość przesiadlonym tutaj wskutek reorganizacji przedwojennej struktury osadniczej Żuław.

Proces kształtowania się świadomości kulturowej wśród mieszkańców Starej Kościelnicy po 1945 roku był bardzo złożony i przebiegał wieloetapowo. Przez wiele lat po II wojnie światowej mieszkańcy tej żuławskiej wsi próbowali wytworzyć w sobie nową tożsamość, która pozwoliłaby im połączyć elementy kultury rodzimej z dziedzictwem, jakie zastali w obcym regionie. Należy podkreślić, że przesiedlenia na Żuławy pozwoliły w efekcie wykształcić wielokulturową społeczność. Wypadkowa kultur, które tutaj się krzyżowały, pozwoliła z kolei stworzyć nowy obraz żuławskiej wsi. Dlatego obecnie bardzo istotne jest spojrzenie na skutki procesu osvajania obcego krajobrazu kulturowego, a także kreowania przestrzeni wsi przez osoby, które początkowo nie rozumiały kontekstu historycznego Żuław.

Obecni mieszkańcy Starej Kościelnicy wytworzyli w sobie tę świadomość, która pozwoliła im podjąć wiele działań na rzecz własnej społeczności lokalnej. Realizowanie licznych przedsięwzięć mających na celu dbanie o przestrzeń wsi pokazało, że Stara Kościelnica jest ważnym punktem na mapie Żuław.

Starokościelniczanie przez swoją aktywność społeczną i chęć rozwoju wsi udowodnili, że wielokulturowość jest tak naprawdę ich atutem. Początkowe konflikty międzyludzkie spowodowane między innymi negatywnymi stereotypami, pamiętają przeważnie już tylko najstarsi mieszkańcy

wsi, natomiast młodsze pokolenia podkreślają wartość pochodzenia swoich przodków. Chętnie też realizują projekty umacniające tożsamość żuławską. Udział w konkursach – na przykład dożynkowych lub na najpiękniejszą wieś – świadczy o potrzebie wyróżnienia swojej miejscowości na tle gminy, powiatu, a nawet województwa.

Dziś do Starej Kościelnicy przeprowadza się coraz więcej rodzin. Wybór miejsca zamieszkania argumentują dobrą lokacją miejscowości i pięknym otoczeniem. Zaletą Starej Kościelnicy jest także współistnienie zabytkowej architektury domów drewnianych i z czerwonej cegły w otoczeniu gotyckiego kościoła pw. św. Jerzego. Mieszkańcy cenią sobie także spokój, jaki panuje we wsi oraz organizowanie festynów i zabaw dla różnych grup wiekowych.

Przeprowadzenie wywiadów i ankiet wśród starokościelniczian pozwoliło zbadać ich emocjonalny związek z miejscowością. Wiele osób deklaroowało swoje przywiązanie do wsi i chęć pozostania w miejscu, które stało się dla nich swoistą enklawą.

W Starej Kościelnicy jest wiele zabytkowych domostw należących niegdyś do majątnych gospodarzy niemieckich. Dziś gospodarstwa te nie pełnią już tak znaczącej roli jak niegdyś. Warto byłoby jednak przeprowadzić rozmowy z rodzinami, które zamieszkują te budynki. Ocenie należałoby poddać postawy ich mieszkańców dotyczące sposobu, w jaki dokonywane są remonty mieszkań. Ważne byłoby tu określenie tego, czy mieszkańcy takich zabytków celowo pozbawiają dom śladów po dawnych mieszkańcach, czy starają się zachować „ducha domostwa”. Ciekawym spojrzeniem na tę sprawę mogłoby być także określenie wiedzy domowników na temat byłego gospodarza domu. Zestawienie faktów z informacjami obecnymi jego właścicieli pozwoliłaby na stworzenie swoistego portretu każdego z nich. Dodatkowa dokumentacja fotograficzna detali stanowiłaby rozwinięcie badanego aspektu.

Głębszej analizie warto byłoby jeszcze poddać problematykę cmentarzy, które niegdyś znajdowały się we wsi. Szczególny przypadek stanowi bowiem cmentarz ewangelicki określany jako rodzinny. Istnieje on tylko w pamięci mieszkańców. Nie udało mi się dotrzeć do żadnych fotografii dokumentujących przestrzeń cmentarza. Dlatego należałoby pogłębić badania dotyczące tej małej nekropolii i odnaleźć materiały, które mogłyby potwierdzić hipotezy stawiane przez mieszkańców.

Podsumowując badania dotyczące tej małej społeczności jednej z żuławskich wsi, konieczne jest zwrócenie uwagi na potencjał, jaki drzemie

w mieszkańcach. Przez wiele lat podejmowali się oni działań mających na celu kształtowanie krajobrazu kulturowego wsi. Nie jest to jednak proces zamknięty. Starokościelnicy deklarują, że przed nimi wciąż stoi jeszcze wiele wyzwań, które pozwolą na dalszy rozwój miejscowości, a co za tym idzie, na utrwalenie wśród kolejnych pokoleń swoistej tożsamości regionalnej, typowej dla tak zróżnicowanego regionu, jakim są Żuławy.

## Bibliografia

### Druki zwarte:

- Błachowski A., *Etnografia. Ścieżki edukacji regionalnej*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Lublin-Toruń 2003.
- Burszta J., *Kultura ludowa – kultura narodowa*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1974.
- Bystron J., *Etnografia Polski*, Spółdzielnia wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1947.
- Czerniakiewicz J., Czerniakiewicz M., *Przesiedlenia ludności w Europie 1915–1959*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2005.
- Czerniakiewicz J., *Przemieszczenia ludności polskiej z ZSRR 1944–1959*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2004.
- Długokęcki W., *Osadnictwo na Żuławach w XIII i na początkach XIV w.*, Muzeum Zamkowe w Malborku, Malbork 1992.
- Domy żuławskie. W poszukiwaniu zagubionej tradycji*, red. Kwiatkowska J., Lokalna Grupa Działania Żuławy i Mierzeja, Nowy Dwór Gdański 2009.
- Dziurzyński P., *Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1983.
- Etniczność i obywatelstwo w Nowej Europie. Konteksty edukacji międzykulturowej*, red. Nikitorowicz J., Misiejuk D., Sobiecki M., Trans Humana, Białystok 2007.
- Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. II, red. Biernacka M., Frankowska M., Paprocka W., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981.
- Etyczne problemy badań antropologicznych*, red. Kaniowska K., Modnicka N., Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław-Łódź 2010.
- Gloger Z., *Geografia historyczna ziem dawnej Polski*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1991.
- Hejger M., *Przekształcenia narodowościowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w latach 1945–1959*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej, Słupsk 2008.
- Jedliński W., *Malbork. Dzieje miasta*, Drukarnia W&P, Malbork 2000.
- Jesteśmy stąd – dom na Żuławach*, red. Grosicka M., Starostwo Powiatowe w Malborku, Malbork 2008.
- Kamiński R., *Aktywność społeczności wiejskich. Lokalne inicjatywy organizacji pozarządowych*, Instytut Rozwoju Polskiej Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2008.

- Kizik E., *Mennonici w Gdańsku, Elblągu i na Żuławach Wiślanych w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1994.
- Klassen P.J., *Ojczyzna dla przybyszów. Wprowadzenie do historii mennonitów w Polsce i Prusach*, ABORA, Warszawa 2002.
- Klim R., *Ślady mennonitów w Dolinie Kwidzyńskiej*, Muzeum Wisły, Tczew 1993.
- Kłoskowska A., *Kultury narodowe u korzeni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.
- Melosik Z., Szkudlarek T., *Kultura, tożsamość, edukacja. Migotanie znaczeń*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1998.
- Misztal J., *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, PWN, Warszawa 1990.
- Nowa Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 1, 3, 4, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997.
- Oblicza lokalności – ku nowym formom życia lokalnego*, red. Kurczewska J., IFiS PAN, Warszawa 2008.
- Pogranicza kulturowe i etniczne w Polsce*, red. Kłodnicki Z., Rusek H., Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław 2003.
- Polacy i sąsiedzi – dystanse i przenikanie kultur*, cz. 1, red. Wapiński R., STEPAN design, Ostaszewo Gdańskie 2000.
- Poradnik dobrych praktyk ochrony żuławskich zabytków*, red. Woźniak M., Gmina Cedry Wielkie i Klub Nowodworski, Cedry Wielkie 2009.
- Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, red. Cieśliński S., Neriton, Warszawa 1999.
- Region, tożsamość, edukacja*, red. Nikitorowicz J., Misiejuk D., Sobiecki M., Trans Humana, Białystok 2005.
- Repatriacje i migracje ludności pogranicza w XX w.*, red. Kietliński M., Śleszyński W., Archiwum Państwowe, Białystok 2004.
- Ruchniewicz M., *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–1959*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Warszawa 2000.
- Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, red. Kozakiewicz S., PWN, Warszawa 1969.
- Ślugocki J., *Zagadnienia regionalizmu i tożsamości regionalnej*, WSP, Bydgoszcz 1990.
- Starczewski A., *Gotyckie zabytki sakralne na terenie gminy Miłoradz na Żuławach*, Drukarnia W&P Malbork, Sztum 2009.
- Sula D., *Działalność przesiedleńczo-repatriacyjna Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w latach 1944–1951*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 2002.
- Symbolika regionów. Studia etnologiczno-folklorystyczne*, red. Simonides D., Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Opole 1988.
- Szafran P., *Żuławy Gdańskie w XVII w. Studium z dziejów społecznych i gospodarczych*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1981.
- Szukalski J., *Żuławy Wiślane*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975.

*The Mennonite Encyclopedia: a Comprehensive Reference Work on the Anabaptist-Mennonite Movement*, t. 2, red. Krahn C., Gingerich M, Harms O., Mennonite Publ. House, Scottsdale 1982.

Urban T., *Utracone ojczyzny*, Czytelnik, Warszawa 2007.

*Utracona ojczyzna*, red. Orłowski H., Sakson A., Instytut Zachodni, Poznań 1996.  
*Zachować podcień. Zapisane w krajobrazie i pamięci*, red. Brzezińska A.W., Poczubut J., Wydawnictwo Jasne, Gdańsk-Pruszcz Gdański 2010.

*Żuławy i Mierzeja: moje miejsce na ziemi*, red. Dekarski D.A., Officina Ferberiana, Gdańsk 2001.

*Żuławy w poszukiwaniu tożsamości*, red. Brzezińska A.W., Wydawnictwo Jasne, Pruszcz Gdański-Gdańsk 2009.

*Żuławy Wiślane*, red. Augustowski B., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Gdańsk 1976.

*Żuławy Wiślane*, red. Szukalski J., Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 1966.

### **Druki ciągłe:**

Czandar M., *Zabudowa Wesotowskich*, „Nasza Wieś”, 1966, nr 6.

Konczyński R., *Wieś nam pięknieje*, „Dziennik Malborski”, 2009, 21 sierpnia.

*Mieszkańcy naszego powiatu laureatami konkursów wojewódzkich*, opr. red., „Gazeta Malborska”, 2009, nr 41.

Pilawski K., *Osadnicy. Oni zbudowali Polskę*, „Przegląd”, 2010, nr 22.

Paprot A., *Kobieta niezwykła*, „Gazeta Malborska”, 2004, nr 26.

Paprot A., *Stara Kościelnica najlepsza*, „Gazeta Malborska”, 2004, nr 37.

Paprot A., *Jest nowy sołtys*, „Gazeta Malborska”, 2007, nr 4.

Paprot A., *Prężnie rozwijająca się wieś*, „Gazeta Malborska”, 2006, nr 45.

Paprot A., *Tajemnicze znalezisko*, „Gazeta Malborska”, 2006, nr 50.

Paprot A., *Prezenty dla dzieci*, „Gazeta Malborska”, 2007, nr 4.

Paprot A., *Moc atrakcji i dobra zabawa*, „Gazeta Malborska”, 2007, nr 22.

Paprot A., *Podziękowanie za tegoroczny plon*, „Gazeta Malborska”, 2007, nr 37.

Paprot A., *Dożynki – w podziękowaniu za plon*, „Gazeta Malborska”, 2008, nr 39.

Paprot A., *Dobra zabawa i szczytny cel*, „Gazeta Malborska”, 2008, nr 23.

Sarnowski L., *Zabytkowa gmina Mitoradz*, „Prowincja. Kwartalnik społeczno-kulturalny Dolnego Powiśla i Żuław”, 2010, nr 1.

Wiśniewski J., *Chronologia erygowania parafii na Żuławach Wielkich w średniowieczu*, „Rocznik Żuławski 2008”.

Żłotucha M., *Wieniec – wiatrak najładniejszy*, „Gazeta Malborska”, 2005, nr 35.

### **Źródła internetowe:**

Adamczyk M., Kołosionek A., *Żuławy Wiślane. Historia, położenie, budowa*, w: [http://www.eduapple.pl/pruszcz\\_gd/Adamczyk.htm](http://www.eduapple.pl/pruszcz_gd/Adamczyk.htm) [data dostępu: 01.11.2010].



Dillon M., *Heubuden Church Book, Partial Transcription of the Heubuden Church Books vols. 2 (1816–1867) and 3 (1868–1900)*, [http://people.bethelks.edu/jthiesen/prussian/MarkDillon/Main\\_Page.html](http://people.bethelks.edu/jthiesen/prussian/MarkDillon/Main_Page.html) [data dostępu: 01.11.2010].  
*Fundusz Kościelny*, [http://www.mswia.gov.pl/portal/pl/92/221/Fundusz\\_koscielny.html](http://www.mswia.gov.pl/portal/pl/92/221/Fundusz_koscielny.html), [data dostępu 01.11.2010].  
*Jaltńska konferencja*, w: [http://portalwiedzy.onet.pl/45545,,,jaltanska\\_konferencja,haslo.html](http://portalwiedzy.onet.pl/45545,,,jaltanska_konferencja,haslo.html) [data dostępu: 01.11.2010].  
*Katalog zabytków osadnictwa holenderskiego w Polsce*, <http://holland.org.pl> [data dostępu: 01.11.2010].  
*Gmina Miloradz*, <http://www.miloradz.malbork.pl/> [data dostępu: 01.11.2010].  
*Dożynki*, <http://dozynki.rolnicy.com/> [data dostępu: 01.11.2010].  
*Poczdamska konferencja*, w: [http://portalwiedzy.onet.pl/12326,,,poczdamska\\_konferencja,haslo.html](http://portalwiedzy.onet.pl/12326,,,poczdamska_konferencja,haslo.html) [data dostępu: 01.11.2010].  
*Stara Kościelnica*, [http://www.wrotapomorza.pl/pl/kultura/zabytki/programy/opieka/stara\\_koscielnica](http://www.wrotapomorza.pl/pl/kultura/zabytki/programy/opieka/stara_koscielnica), [data dostępu: 01.10.2010].  
*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, [http://dir.icm.edu.pl/pl/Słownik\\_geograficzny/](http://dir.icm.edu.pl/pl/Słownik_geograficzny/) [data dostępu: 01.11.2010].

#### **Inne źródła:**

a) niepublikowane

Grzelakowski G., *Stara Kościelnica (Münsterberg, Alt Münsterberg). Kościół*. Materiał niepublikowany, udostępniony przez K. Kostrzewę-Rzoskę w Starej Kościelnicy.

Jesionowski B., *Program prac remontowo-konserwatorskich kościoła pod wezwaniem świętego Jerzego w Starej Kościelnicy wraz z harmonogramem oraz wyceną szacunkową prac*, Malbork 2007. Materiał niepublikowany, udostępniony przez E. Szymańską w Starej Kościelnicy.

Sawicki Z., *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przy budowie drenażu opaskowego wokół kościoła pw. św. Jerzego w Starej Kościelnicy, gm. Miloradz*, Malbork 2002. Materiał niepublikowany, udostępniony przez J. Wesołowskiego w Starej Kościelnicy.

b) zasoby archiwum

Spis nagrobków cmentarza mennonickiego w Stogach Malborskich-Heubuden, archiwum Nadwiślańskiego Klubu Krajoznawczego TRSOW, Tczew.

*Państwowy Urząd Repatriacyjny Wojewódzki Oddział Gdański z lat 1945–1950*, nr zespołu 1167, Archiwum Państwowe w Gdańsku.

*Księga meldunkowa nr 6, 1946–1947*, nr zespołu 1167/931, Archiwum Państwowe w Gdańsku.

*Księga meldunkowa repatriantów nr 1, 1945–1946*, nr zespołu 1167/927, Archiwum Państwowe w Gdańsku.

*Księga meldunkowa: repatrianci i przesiedleńcy przebywający na Punkcie Etapowym – ciąg dalszy od dnia 14.03.1946 do dnia 18.04. 1946, nr 4, nr zespołu 1167/928, Archiwum Państwowe w Gdańsku.*

*Księga meldunkowa. Repatrianci i przesiedleńcy przelotni (d), nr zespołu 1167/935, Archiwum Państwowe w Gdańsku.*

*Księga meldunkowa. Repatrianci i przesiedleńcy przelotni (a), nr zespołu 1167/936, Archiwum Państwowe w Gdańsku.*

*Rejestracja Repatriantów zamieszkałych w mieście (terenie) Malbork 1945–1946, nr zespołu 1167/930, Archiwum Państwowe w Gdańsku.*

*Księga meldunkowa. Repatrianci i przesiedleńcy przelotni od 23.10. 1947, nr zespołu 1167/937, Archiwum Państwowe w Gdańsku.*

*Księga meldunkowa. Punkt Etapowy 1947 r., nr zespołu 1167/939, Archiwum Państwowe w Gdańsku.*

*Księga meldunkowa repatriantów na Punkcie Etapowym za 1946 r., nr zespołu 1167/938, Archiwum Państwowe w Gdańsku.*

*Inspektorat Szkolny w Malborku. Lata 1945–1950, nr zespołu 103, Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku.*

*Działalność szkół powszechnych w Starej Górze i Starej Kościelnicy.; 1946–1950, nr zespołu 103/26, Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku.*

*Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Mitoradzu. Lata 1954–1972, nr zespołu 261, Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku.*

*Gromadzka Rada Narodowa w Mitoradzu. Zebrania wiejskie 1955–1957, nr zespołu 261/28, Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku.*

Zasoby archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Gdańsku, nr rejestru zabytków województwa pomorskiego 287, por. *Spis zabytkowych elementów kościoła w Starej Kościelnicy.*

*Zebrania wiejskie, sołtysi 1964–1967, nr zespołu 261/29, Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku.*

*Zebrania wiejskie – protokoły posiedzeń PGRN w Mitoradzu. Lata 1967–1972, nr zespołu 261/30, Archiwum Państwowe w Elblągu z siedzibą w Malborku.*

c) inne:

*Kronika szkoły w Starej Kościelnicy* prowadzona przez W. Kolaskę.

Niepublikowany artykuł tekstu napisanego na podstawie referatu *Losy poewangelickich i pomennonickich cmentarzy na Żuławach Elbląskich* wygłoszonego w Elblągu przez A. Paprot 26.11.2010 r. podczas konferencji *Krajobraz kulturowy Żuław Elbląskich* zorganizowana przez UAM w Poznaniu, UA w Poznaniu, UWb w Białymstoku i Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Elblągu.

*Pomorski program odnowy wsi. Priorytet IV. Poprawa infrastruktury obszarów wiejskich Województwa Pomorskiego. Działanie 2. Wdrażanie Programu Odnowy Wsi. Gdańsk. Wniosek o dofinansowanie projektu „Aby w żagle chwycić wiatr”, Stara Kościelnica 2002.*

Praca szkolna ucznia Szkoły Podstawowej w Miłoradzu: Wiśniewski P., *Stara Kościelnica*, w: *Moja mała ojczyzna*, Stara Kościelnica 2002.

Wiersze Grażyny Mierzwę – mieszkanki Starej Kościelnicy.

Wojewódzki Konserwator Zabytków w Elblągu, *Wytyczne konserwatorskie dla gminy Miłoradz*. Materiały udostępnione przez E. Wesołowską w Starej Kościelnicy.

# Aneks

## 1. Spis fotografii

1. Przesiedleńcy z Kielecczyny na krótko przed przyjazdem na Żuławy. Lata czterdzieste XX wieku  
Ze zbiorów prywatnych Mirosława Łukaszewskiego.
2. Pamiątka Pierwszej Komunii Świętej osadniczki z Wołynia. Łuck, 8 listopada 1944 roku  
Ze zbiorów prywatnych Eugenii Kani.
3. Młode mieszkanki Starej Kościelnicy. W tle zagroda repatriancka. Początek lat sześćdziesiątych XX wieku  
Ze zbiorów prywatnych Marianny Bojkowskiej.
4. Akt nadania ziemi osadnikowi z Kielecczyny w 1948 roku  
Ze zbiorów prywatnych Marianny Bojkowskiej.
5. Dzieci towarzyszyły matkom przy dojeniu krów na pastwisku  
Ze zbiorów prywatnych Eugenii Kani.
6. Praca przy sianokosach  
Ze zbiorów prywatnych Mirosława Łukaszewskiego.
7. Siew zboża siewnikiem konnym  
Ze zbiorów prywatnych Jerzego Wesołowskiego.
8. Melioracja Żuław na początku lat sześćdziesiątych XX wieku  
Ze zbiorów prywatnych Eugenii Kani.
9. Jedni z najmłodszych mieszkańców Starej Kościelnicy. Lata pięćdziesiąte XX wieku  
Ze zbiorów prywatnych Mirosława Łukaszewskiego.
10. Pierwsze dni w Starej Kościelnicy – 1946 rok  
Ze zbiorów prywatnych Marianny Bojkowskiej.
11. Osadnicy musieli szybko dostosować się do nowych warunków, zakładali rodziny, a na świat przyszło nowe już tu urodzone pokolenie  
Ze zbiorów prywatnych Mirosława Łukaszewskiego.
12. Osadnicy z Grodzieńszczyzny – 1964 rok  
Ze zbiorów prywatnych Zofii Dobies.
13. Do Starej Kościelnicy przybyły osoby w różnym wieku – zarówno starsze kobiety, matki wychowujące dzieci, jak i młode dziewczęta  
Ze zbiorów prywatnych Eugenii Kani.

14. Fragment jednej z wielu drewnianych stodoł, które w niedługim czasie po wojnie często ulegały pożarom  
Ze zbiorów prywatnych Mirosława Łukaszewskiego.
15. Drewniany dom z pierwszej połowy XIX wieku. Według przekazów autochtonów w okresie międzywojennym znajdowała się tutaj karczma z salą balową  
Ze zbiorów prywatnych Jerzego Wesołowskiego.
16. Drewniana zagroda, która należała niegdyś do przedwojennego sołtysa wsi – Dycka  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
17. Budynek jednego z największych gospodarstw we wsi należącego przed wojną do Niemca – Klimana (Kielmana)  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
18. Poniemiecki budynek gospodarczy  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
19. Drewniany dom z początku XIX wieku  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
20. Drewniany dom z przełomu XIX i XX wieku. Według przekazów Wandy Szulkowskiej w okresie międzywojennym robotnicy najemni otrzymywali tu wypłatę w guldenach za pracę  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
21. Drewniany dom z XIX wieku. W okresie międzywojennym znajdowała się tu prawdopodobnie stolarnia  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
22. Dom (obecnie znacznie przebudowany), w którym przed wojną najprawdopodobniej mieszkała rodzina wyznania mennonickiego  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
23. Budynek dzisiejszej plebanii, dawniej – dom dla robotników pracujących u niemieckich gospodarzy  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
24. Dawny budynek szkoły  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
25. Budynek, w którym w okresie działalności Spółdzielni Produkcyjnej „Zgoda” mieściło się przedszkole  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
26. Zabawy po lekcjach na domowym podwórku. Koniec lat siedemdziesiątych XX wieku  
Ze zbiorów prywatnych Marianny Bojkowskiej.
27. Tablica pamiątkowa poświęcona księdzu Krzyszkowskiemu  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
28. Pamiątkowe zdjęcie z księdzem Jasińskim z uroczystości Pierwszej Komunii Świętej. Lata pięćdziesiąte XX wieku  
Ze zbiorów prywatnych Marianny Bojkowskiej.

29. Pierwsza Komunia Święta. Z przodu ksiądz Krzyszkowski – 1960 rok  
Ze zbiorów prywatnych Marianny Bojkowskiej.
30. Ślub jednej ze starokościelniczkich par. Lata pięćdziesiąte XX wieku  
Ze zbiorów prywatnych Eugenii Kani.
31. Procesja Bożego Ciała. Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych  
XX wieku  
Ze zbiorów prywatnych Piotra Krzyżanowskiego.
32. Pogrzeb jednego z mieszkańców Starej Kościelnicy. Lata siedemdziesiąte  
XX wieku  
Ze zbiorów prywatnych Mirosława Łukaszewskiego.
33. Najstarsze obramowanie grobu na cmentarzu przykościelnym  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
34. Prostokątny kamień z żeliwnym fragmentem (prawdopodobnie element  
krzyża)  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
35. Cokół nagrobka na przykościelnym cmentarzu  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
36. Pamiątkowe zdjęcie z odwiedzin syna dawnego właściciela Kilmana  
(Kielmana) w jednym z zabytkowych domów w Starej Kościelnicy. Lata  
siedemdziesiąte XX wieku  
Ze zbiorów prywatnych Piotra Krzyżanowskiego.
37. Wizyta Niemców, byłych właścicieli, w domu małżeństwa pochodzącego  
z Kielecczyny – około 1974 roku  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
38. Beztroskie zabawy w ogrodzie. Przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych  
XX wieku  
Ze zbiorów prywatnych Eugenii Kani.
39. Męskie spotkania w wolnym czasie  
Ze zbiorów prywatnych Eugenii Kani.
40. Spotkania w gronie rówieśników sprawiały młodym osobom wiele radości  
Ze zbiorów prywatnych Mirosława Łukaszewskiego.
41. Mieszkanca wsi jadąca na rowerze (w tle ganek świetlicy wiejskiej). Lata  
siedemdziesiąte XX wieku  
Ze zbiorów prywatnych Ewy Szymańskiej.
42. Mieszkańcy Starej Kościelnicy przy wjeździe do wsi od strony Miłoradza.  
Lata siedemdziesiąte XX wieku  
Ze zbiorów prywatnych Eugenii Kani.
43. Monety znalezione przez jedną z mieszkanek wsi w przydomowym ogrodzie  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
44. Klamka drzwi wejściowych nieistniejącego już drewnianego domu  
Ze zbiorów prywatnych autorki.



45. Patent Wacława Wesołowskiego poświadczający tytuł Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny  
Ze zbiorów prywatnych Jerzego Wesołowskiego.
46. Tajemnicze czaszki znalezione w Wiśle  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
47. Pamiątkowe zdjęcie przed klubo-kawiarnią „Ruch”. Przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku  
Ze zbiorów prywatnych Piotra Krzyżanowskiego.
48. Zmodernizowane centrum wsi po zrealizowaniu Programu Odnowy Wsi  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
49. Kamień pamiątkowy znajdujący się w miejscu dawnego cmentarza ewangelickiego  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
50. Kościół pw. św. Jerzego w Starej Kościelnicy. Ściana południowa  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
51. Kościół pw. św. Jerzego w Starej Kościelnicy. Ściana północna  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
52. Fragment polichromii obrazującej Ostatnią Wieczerzę na stropie kościoła pw. św. Jerzego  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
53. Wnętrze kościoła pw. św. Jerzego  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
54. Kapliczka przydrożna wybudowana w 2000 roku  
Ze zbiorów prywatnych autorki.
55. Starokościelnicki wieniec dożynkowy  
Ze zbiorów prywatnych Jerzego Wesołowskiego.

## 2. Spis map

1. Plan wsi z XIX wieku  
Jesionowski B., *Program prac remontowo-konserwatorskich kościoła pod wezwaniem świętego Jerzego w Starej Kościelnicy wraz z harmonogramem oraz wyceną szacunkową prac*, Malbork 2007, s. 1. Materiał niepublikowany, udostępniony przez E. Szymańską w Starej Kościelnicy.
2. Rozmieszczenie cmentarza wokół kościoła katolickiego w Starej Kościelnicy.  
Fragment odręcznego planu wsi z 1858 roku  
Grzelakowski G., *Stara Kościelnica (Münsterberg, Alt Münsterberg). Kościół*. Materiał niepublikowany, udostępniony przez K. Kostrzewę-Rzoskę w Starej Kościelnicy.
3. Mapa przesiedleń do Starej Kościelnicy  
Opracowanie własne na podstawie *IV rozbiór Polski. 17 września 1939*, w: <http://www.ivrozbiorpolski.pl/> [data dostępu: 01.11.2010].

4. Kopia mapy Starej Kościelnicy wykonanej przez Pawła Wiśniewskiego na podstawie wspomnień Wandy Szulkowskiej  
Praca szkolna ucznia Szkoły Podstawowej w Miłoradzu. Wiśniewski P., *Stara Kościelnica*, w: *Moja mała ojczyzna*, Stara Kościelnica 2002.

### 3. Spis tabel

1. Osadnictwo w Starej Kościelnicy po II wojnie światowej
2. Negatywne przyczyny postaw mieszkańców wobec zastanej kultury materialnej
3. Pozytywne przyczyny postaw mieszkańców wobec zastanej kultury materialnej
4. Kategorie naleciałości językowych w Starej Kościelnicy

### 4. Spis diagramów

1. Czy odwiedzili kiedyś Pana/i dom albo dom sąsiadów dawni mieszkańcy Starej Kościelnicy?
2. Czy czuje się Pan/i Żuławiakiem/Żuławianką?
3. Czy czuje się Pan/i związany/a ze Starą Kościelnicą?
4. Czy bierze/brał Pan/i udział w imprezach, festynach lub spotkaniach organizowanych we wsi?
5. Czy brał/a Pan/i udział lub w jakiś sposób pomagał/a w pracach remontowych świetlicy, kościoła lub terenów zielonych we wsi?



**Foundation for the Development  
of Polish Agriculture**

**Fundacja na rzecz Rozwoju  
Polskiego Rolnictwa**

Fundacja na rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa (FDPA) jest niezależną organizacją pozarządową, która charytatywnie, naukowo i edukacyjnie angażuje się w działania społecznie użyteczne, przyczyniające się do rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich, wspierania społeczności wiejskich, zmniejszania skutków ubóstwa i przeciwdziałania skutkom bezrobocia na wsi i w małych miastach.

Fundacja należy do najaktywniejszych instytucji mikropożyczkowych i najbardziej dynamicznych instytucji rynku pracy w Polsce. Prowadzona przez FDPA działalność ma na celu zapewnienie pomocy najbardziej potrzebującym osobom z obszarów wiejskich, przede wszystkim kobietom, osobom bezrobotnym i młodzieży przez wyrównywanie szans na rynku pracy. Fundacja wspiera mikro-, małych i średnich przedsiębiorców, zarówno tych, którzy prowadzą działalność od dłuższego czasu, jak i przedsiębiorców bez doświadczenia w tym zakresie; zapewnia im wsparcie finansowe w formie pożyczek i dotacji, szkolenia, doradztwo, dofinansowanie staży i kursów zawodowych, warsztaty psychologiczne, warsztaty z technik poszukiwania pracy, doradztwo zawodowe oraz pośrednictwo pracy.

FDPA prowadzi również działalność edukacyjno-informacyjną i wspiera wysiłki wielu instytucji oświatowych i badawczych oraz współpracuje z instytucjami doradczymi wspierającymi rolników i mieszkańców wsi. Współpraca ze środowiskiem naukowym oraz angażowanie się w debaty na temat najbardziej istotnych i aktualnych zjawisk zaowocowała szeregiem niezwykle cenionych publikacji. Najbardziej znaną pozycją jest wydawany co dwa lata „Raport o stanie wsi – Polska Wieś”, który zapoczątkował wiele dyskusji na temat kondycji rolnictwa i problemów polskiej wsi.

Najnowsze inicjatywy podejmowane przez FDPA koncentrują się wokół tematów klimatu, odnawialnych źródeł energii oraz wspierania przedsiębiorczości ludzi młodych. Wynikiem tych działań jest realizacja projek-

tów: „Odnawialne źródła energii dla domu i biznesu” czy „Biogazownie rolnicze – mity i fakty”.

Od 2009 roku Fundacja organizuje konkurs „Polska Wieś – dziedzictwo i przyszłość”, którego celem jest m.in. promocja polskiego rolnictwa, problematyki związanej z obszarami wiejskimi, dziedzictwa kulturowego oraz wzbogacanie publicznej debaty na temat polskiej wsi. Tym projektem wspieramy wysiłki tych, którzy wskazują istotną rolę obszarów wiejskich w kształtowaniu społeczeństwa europejskiego. Konkurs jest również szansą na promowanie młodych naukowców zajmujących się tematyką wartości kulturowych polskiej wsi oraz szansami jej dalszego rozwoju.

Fundacja prowadzi swoją działalność w pięciu biurach terenowych w Połczynie Zdroju (woj. zachodniopomorskie), Płocku i Siedlcach (woj. mazowieckie), Nowym Sączu (woj. małopolskie) i Zambrowie (woj. podlaskie) oraz w siedzibie głównej w Warszawie.

Więcej informacji na temat działalności Fundacji znajdują Państwo na stronie internetowej [www.fdpa.org.pl](http://www.fdpa.org.pl).